

9161

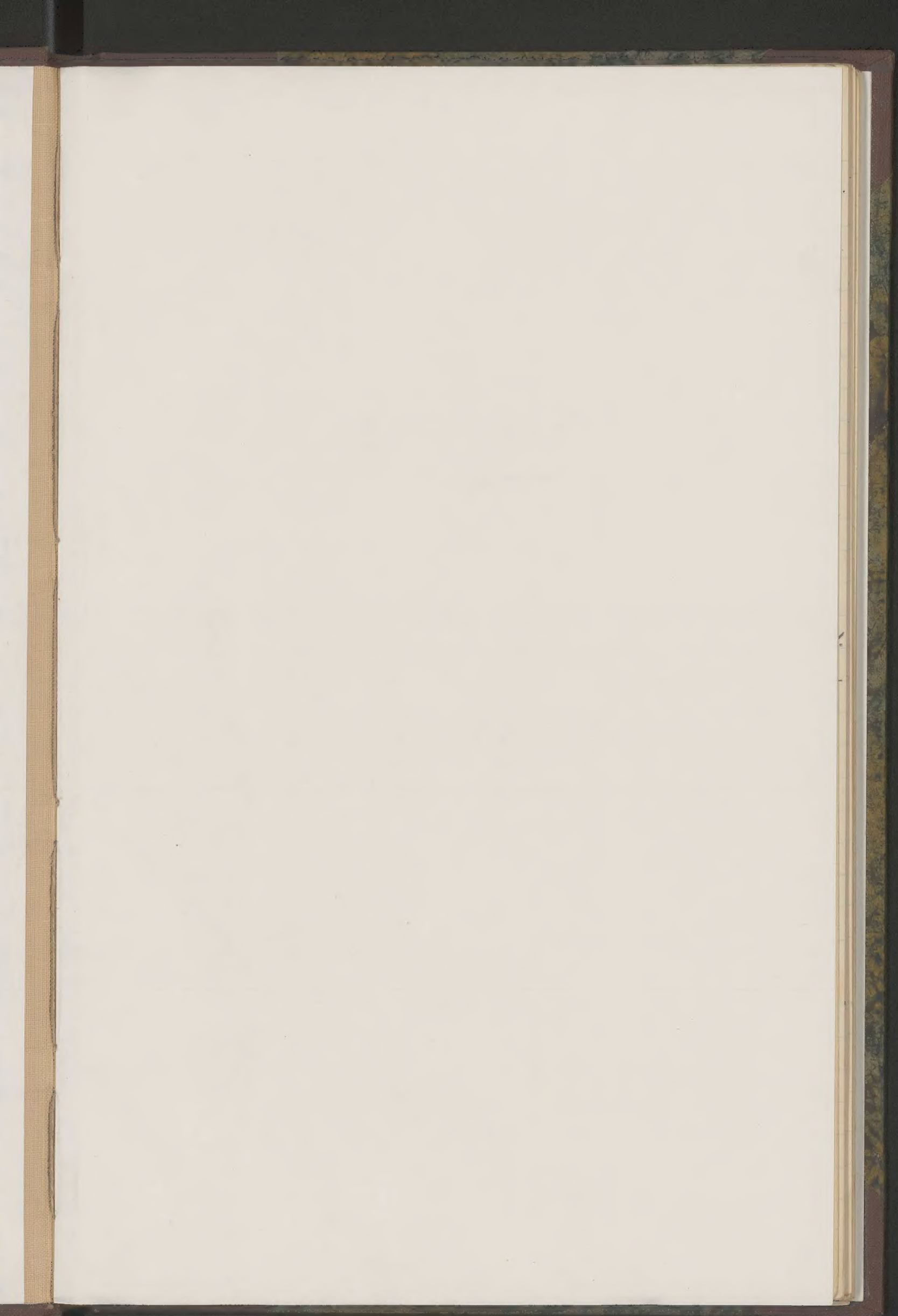
III

z. 3

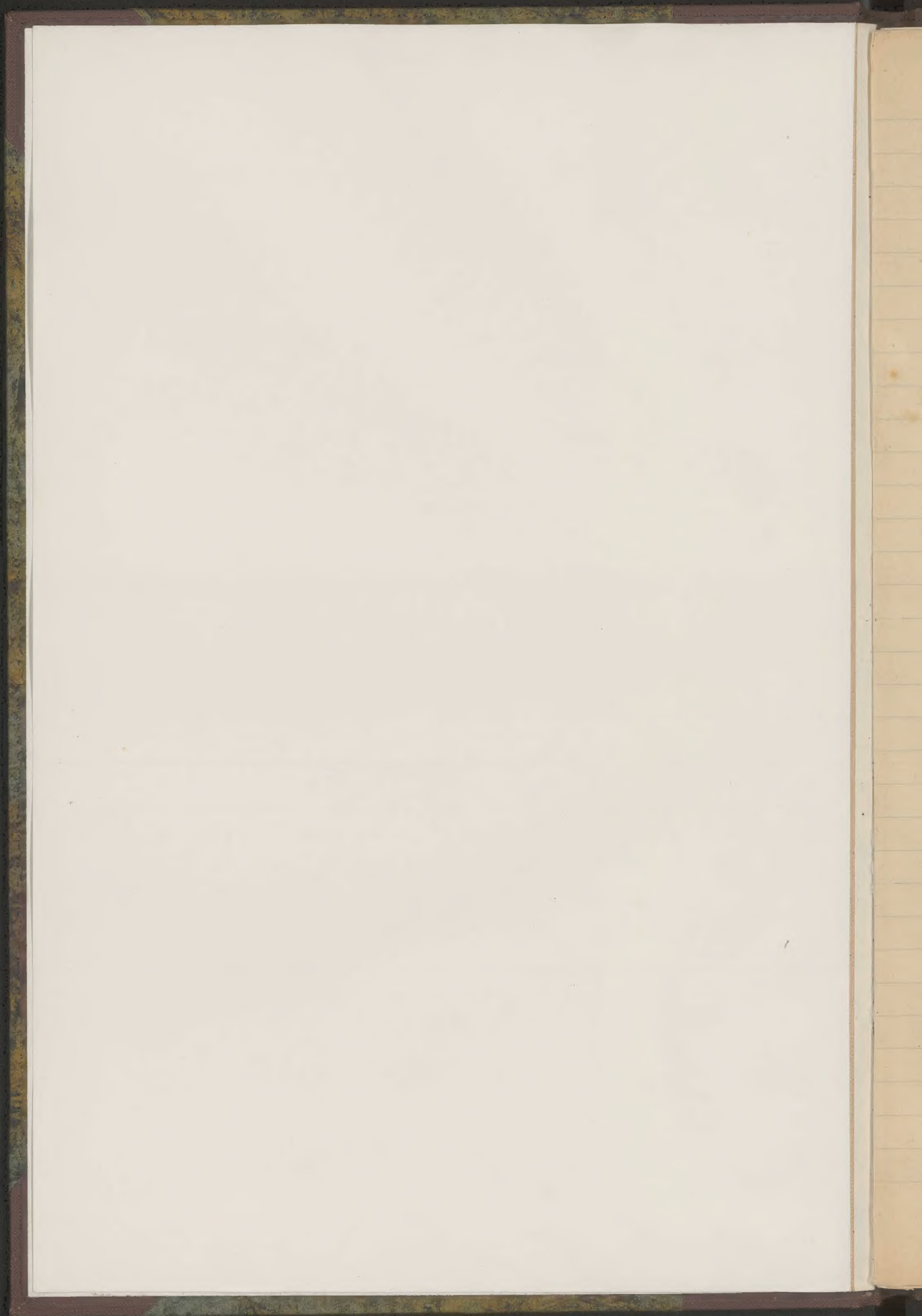




Oprawa XII 1944v Starodruk





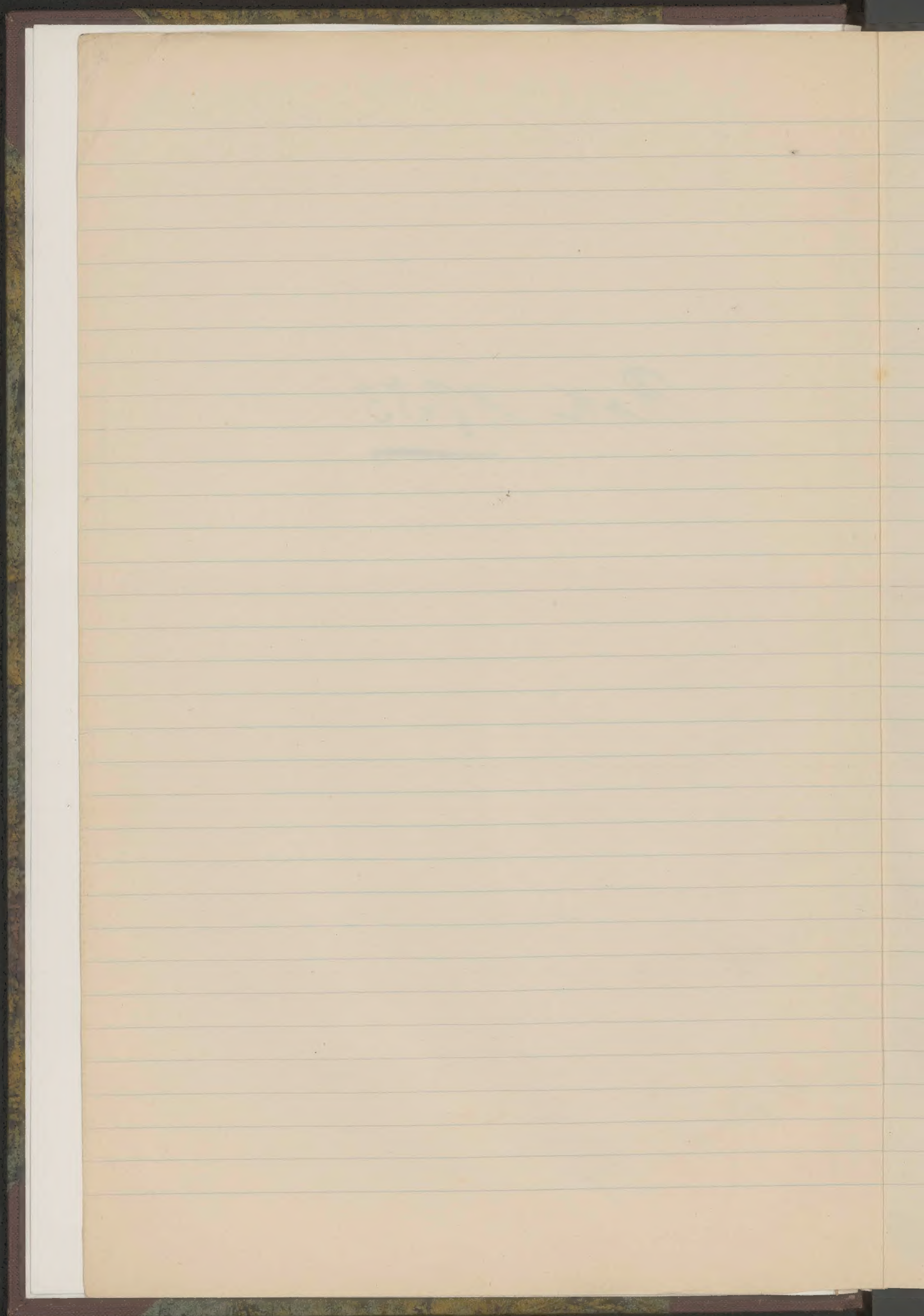


1.

Рок 1853.

гепт 3







2

Rok 1853.

## Styczeń.

1. Sobota. — Przygotowałem z żoną bilety z powinszowaniem Nowego Roku. Wysłałem potem na wioły. Od wikarjusza Ks. Papillon odebrałem list serdeczny z powodu Trenajsiwskiej Rockiny. — Sami domowi na obiedzie. Żona coraz niedomaga, bo czas połogu bliżki.

2. Niedziela. — Na przechadce i w cytelni. Topczewski na obiedzie. Pisałem listy do Genusi Prosk i do pani Matyldy Szymanowskiej.

3. Poniedziałek. — P. Genowefy patronki Paryża, i razem imieniem mojej pocciwej Genusi. Bóg jej zapłać za wszystko dobre, co przyniosła tużaczom. U siebie na pustce cytałem Presse, potem z dziećmi na piechotę do drogi żelaznej: wróciłem powrotem.

~~4. Wtorek. — Żona na pustce, cytałem i domowa. W ciągu dnia i wieczora i dzieci.~~

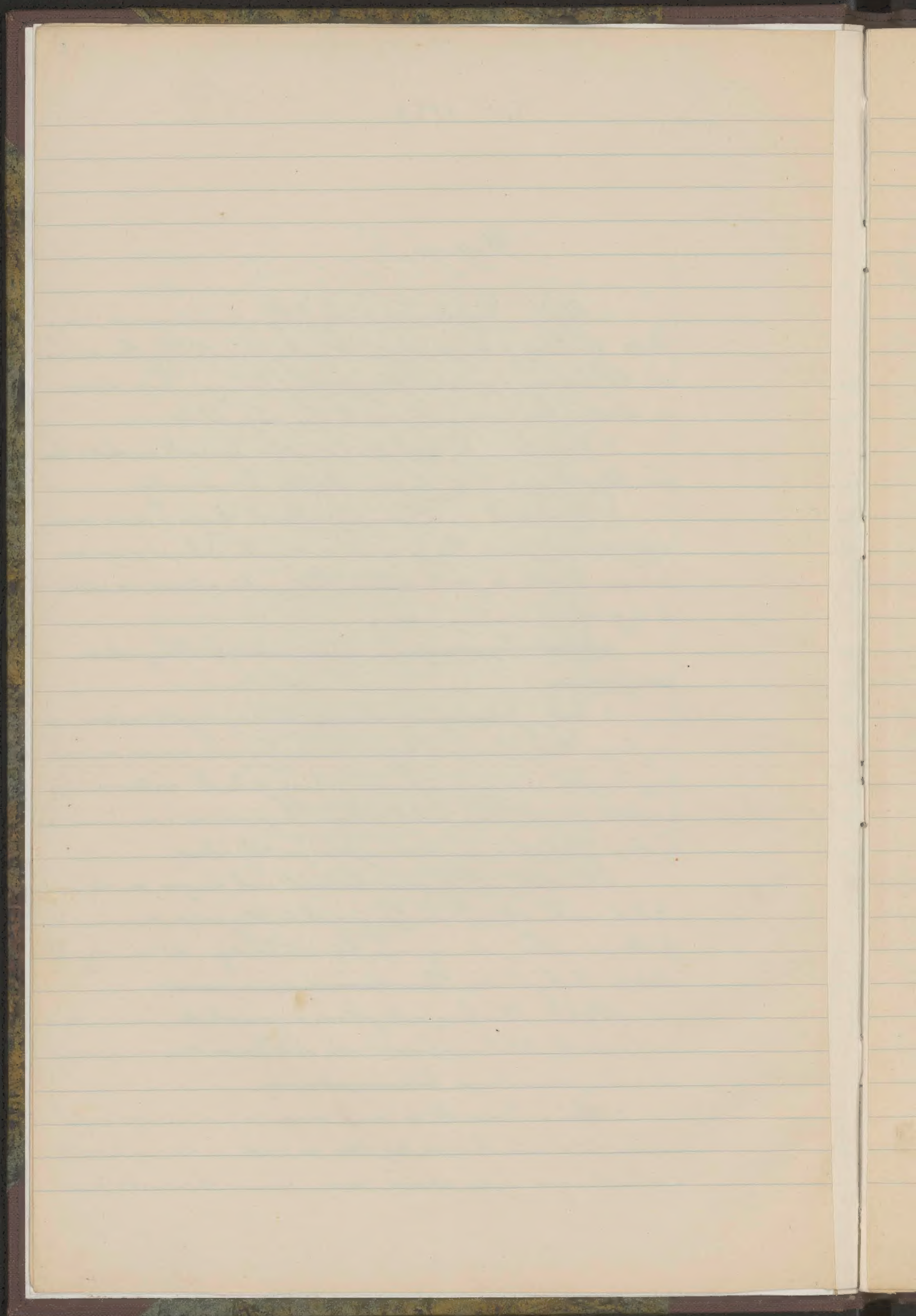
5. Środa. — ~~Jak wczoraj, na pustce mojej.~~ Wrocisz z cytelni zastałem w domu Jęnego Biadopiostrowicza z Paryża. Nieszczśliwy ojciec — a szczerzy przyjaciel mojej żony. Licę niewdzięczny ogrobiwszy go z całej fortunki, za karał mu domu i widzenia wnuczki Właca. Biedak do Kraja. Przegawędziłem z nim niemal cały dzień. Obiadowałem u nas i wieczór wyjechał na Kolej żelazną.

6. Czwartek. — U Francuzów Konkordat święto de facto, przenieśli na Niedzielę, wszakże w Kościele sporo było wiernych świątkujących po dawnemu. Na pustkowiu cytałem, potem napisałem listy do Ks. Terleckiego i do Gąsiorowskiego. Wychodziłem do ubogich rodzin. ~~Płacz i dzieci i wieczora i dzieci.~~

7. Piątek. — U siebie w pustce gotowałem upominek dla Genusi. — Staruszek Grochowski dostał powołanie od rządu do Weteranów, kiedy mu zapewniono utrzymanie pocciwa Genusia. ~~Tuż i jak wczoraj.~~

8. Sobota. — Pisałem list do Genusi w interesie Grochowskiego. Zgorszył nas nieco list od siostry Mikulowskiej która po ludzku się lekaczy staruszek Grochowski nie jest zbyt schorowany i cersilny. Słowem s. Mikulowska pisze







wcale nie w duchu S. Wincentego a Paulo. Losia dowiedziawszy pomiedziawa ze siostra chce "un invalide valide", J. Ks. Terlecki pisal: nie nowego. Interesa ich stoja po dawnemu. Braniczki Ksawery zaproszony dzis na obiad do Arcybiskupa, by cos wytargowac dla Ks. Hipolita.

9. Niedziela. — Dzisiaj rano, w duszy list siostry Mikulowskiej. Napisałem do niej powaźniej i ostro, tem bardziej ze starsze K Grochowzki odwiedził nas. ~~Wszystko tak jak zwykle i niedziela dzisiaj cały przy imie i dzieciach.~~

10. Poniedziałek. — Syn mi się urodził o 7 rano. Nikogo niewiedzącem, o niczem niemysłłem jeno o łasce Boga i opiece Matki Boskiej dla pobożnicy i dla dzieciątka. Bez długich zachodów i niemal bez bólu dla matki przyszedł na świat mój syn młody. Syn mi wciąż sapa się z ocu na dziecku. Wierzę Panu ze sam czuwa nad dziećmi tudzież, służy. Nikt przy urodzeniu, Genusia mi nie dopisawa aż do 9. Grochowzki o 11. odjechał do Paryża do Kłostu S. Karimienne.

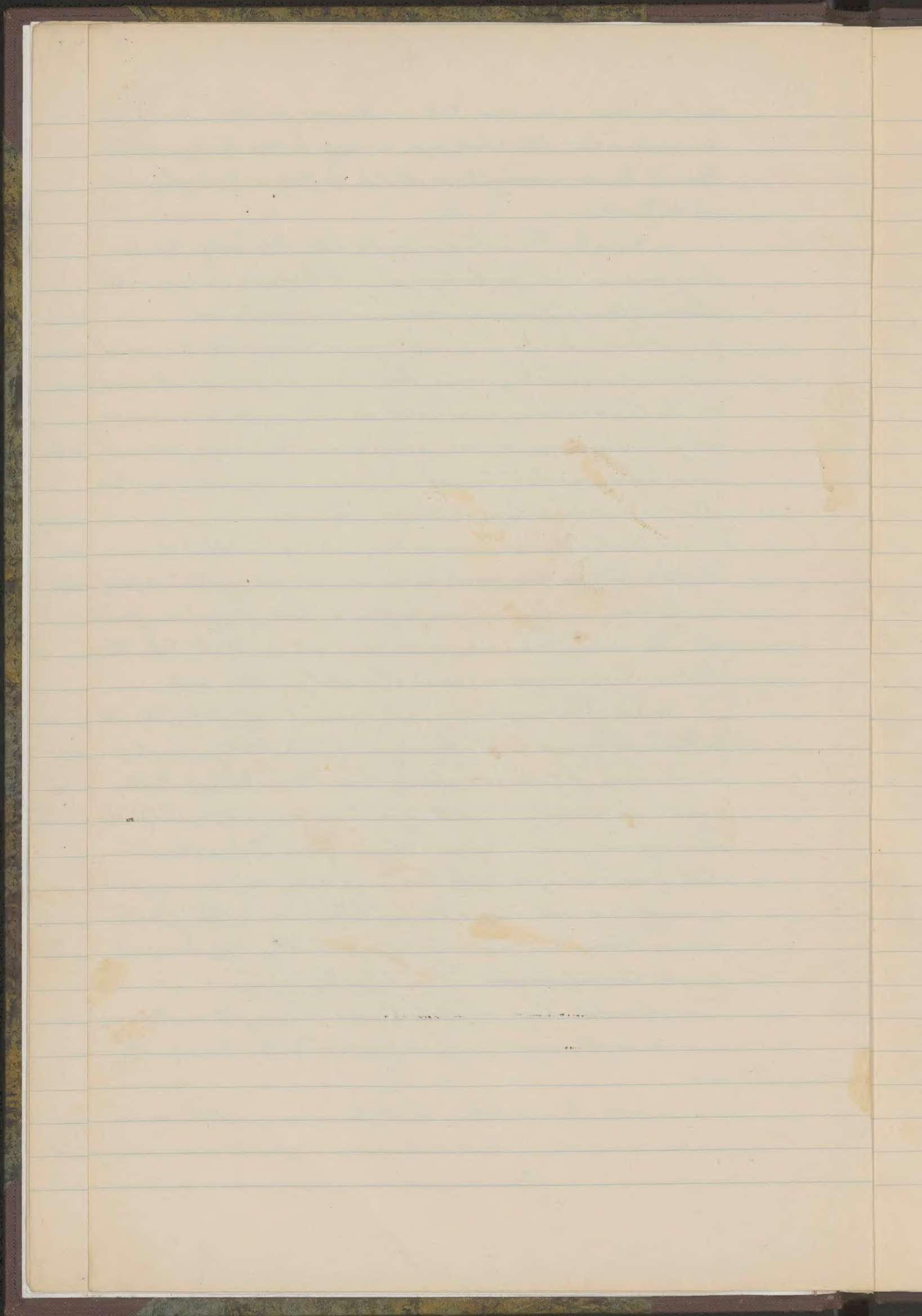
11. Wtorek. — Pobożnica i nowonarodzony, dziecku Bogu, są w dobrem zdrowiu. Krótko się bardzo, kiedy pojecha zjawia się i pościwa moja Genusia. Leci jej nam było z nią przy chorej. Z Józefem posłaliśmy do Mairie dla dopełnienia formalności aktu cywilnego. Daliśmy synowi memu imiona wedle serca Karol. Antoni. Elżbieta. Bohdan. — Przyżon do wieczora i wieczór z Genusią. Gawędziliśmy trochę.

12. Środa. — Wśród przygotowań do Chrztu s., zjawił się młody rodak z Galiji, Wiktor Pawłowicki. Przywiózł mi list rekomendacyjny od J. W. Kamińskiego, genialnego drwaka i starca. Miły chłopak i piśmienny, tłumacz Oberona, Wielanda. Krótko mogłem z nim rozmawiać. — O 2. wzięta Ks. Józef, i zaraz powozem do Kościoła. Chrzestni rodzice mego syna Genusia z Dariuszem którego zastępował Józef mój. Obradka Chrztu dopełnił Kochany Ks. Papillon. Dodałem na chrzcie jeszcze jedno imię, tj. Pawła, na pamiątkę ze się urodził w dzień s. Pawła pustelnika, i zarazem ze s. Paweł Apostoł jest moim patronem. Pociąg patronów syn mój ma pniechwałny. Przy pobożnicy cała gromadka. ~~Obiad w domu i wieczór.~~ — Dzień był piękny i ciepły.

13. Czwartek. — Ciagle przy pobożnicy z Genusią. Na dwore sioła, nawet, ukłony deszcz: z tem wszystkiem ciepło. Genusia serdecznie wciąż i uszczęśliwiona. Niczego gawęda ocólna.

14. Piątek. — Genusia odebrała list od mego wyprawiającego ją do Paryża dla ważnego interesu. Została jednak z nami do wieczora. — Z dziećmi wychodziłem trochę; czas pochmurny i wietrzny. Wieczór odwiedziłem Genusie na drogę żelazną. Rozstaliśmy się.







w serdecznym rozczuleniu

~~15 Sobota. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było~~  
~~niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było~~

16 Niedziela. - Cały dzień i wieczór przy ionie. - List od Ks. Terleckiego serdeczny  
i pokorny w interesie klasztoru. Braniczki byli na obiedzie u Arcybiskupa, ale wymiara  
się od większego dalku. - Perowsy raz od urodzenia syna spacer w swoim łóżku.

17 Poniedziałek. - List z Poznania od pani Morawskiej w interesie papie  
row, pani Kłęczkiej po s.p. Stefanie. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

18 Wtorek. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było  
niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

19 Środa. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było  
niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

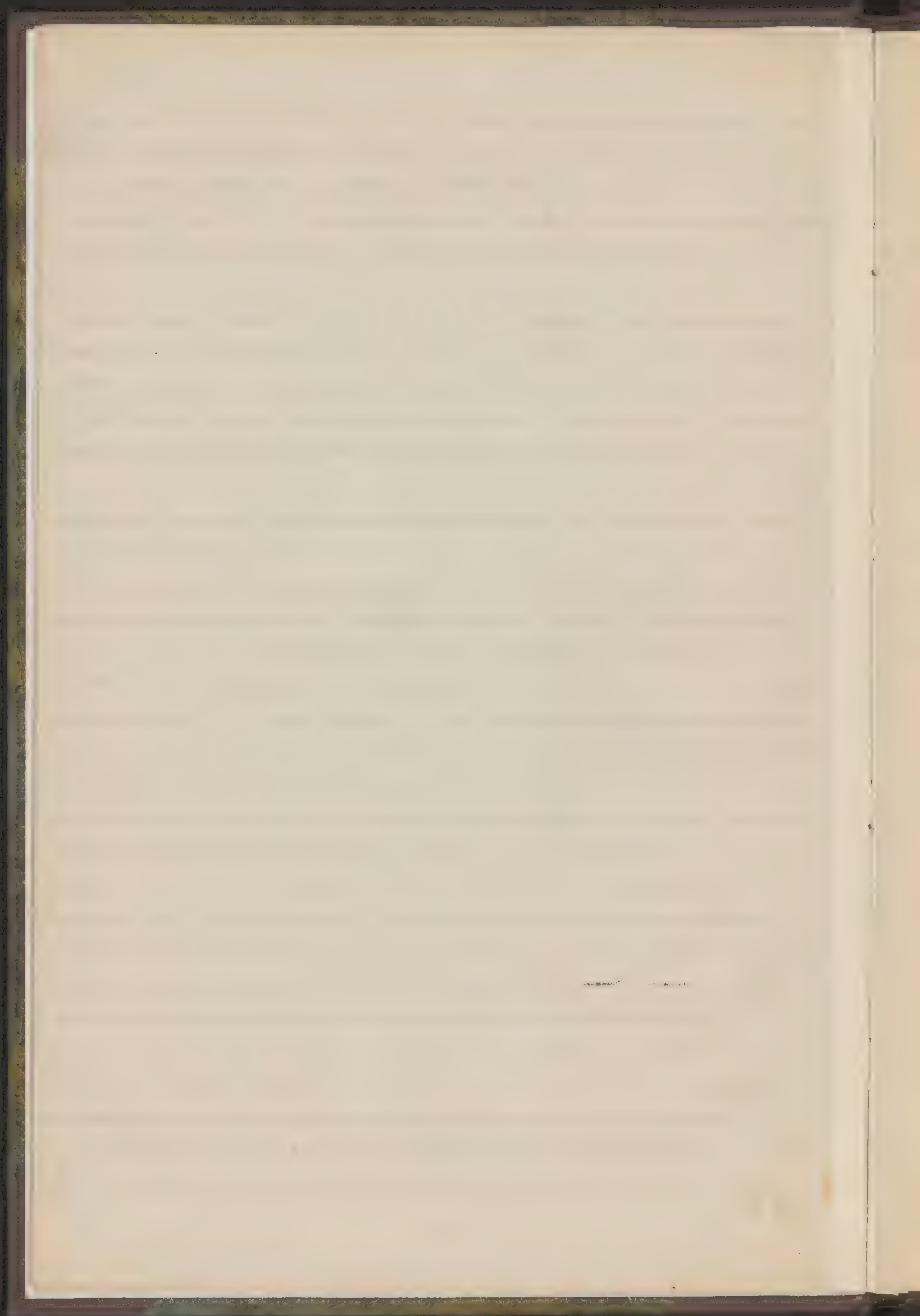
20 Czwartek. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było  
niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

21 Piątek. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

22 Sobota. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było  
niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

23 Niedziela. - Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było  
niczego nowego. Wczoraj i dzisiaj. - Wczoraj w przeddzień świąt, nie było

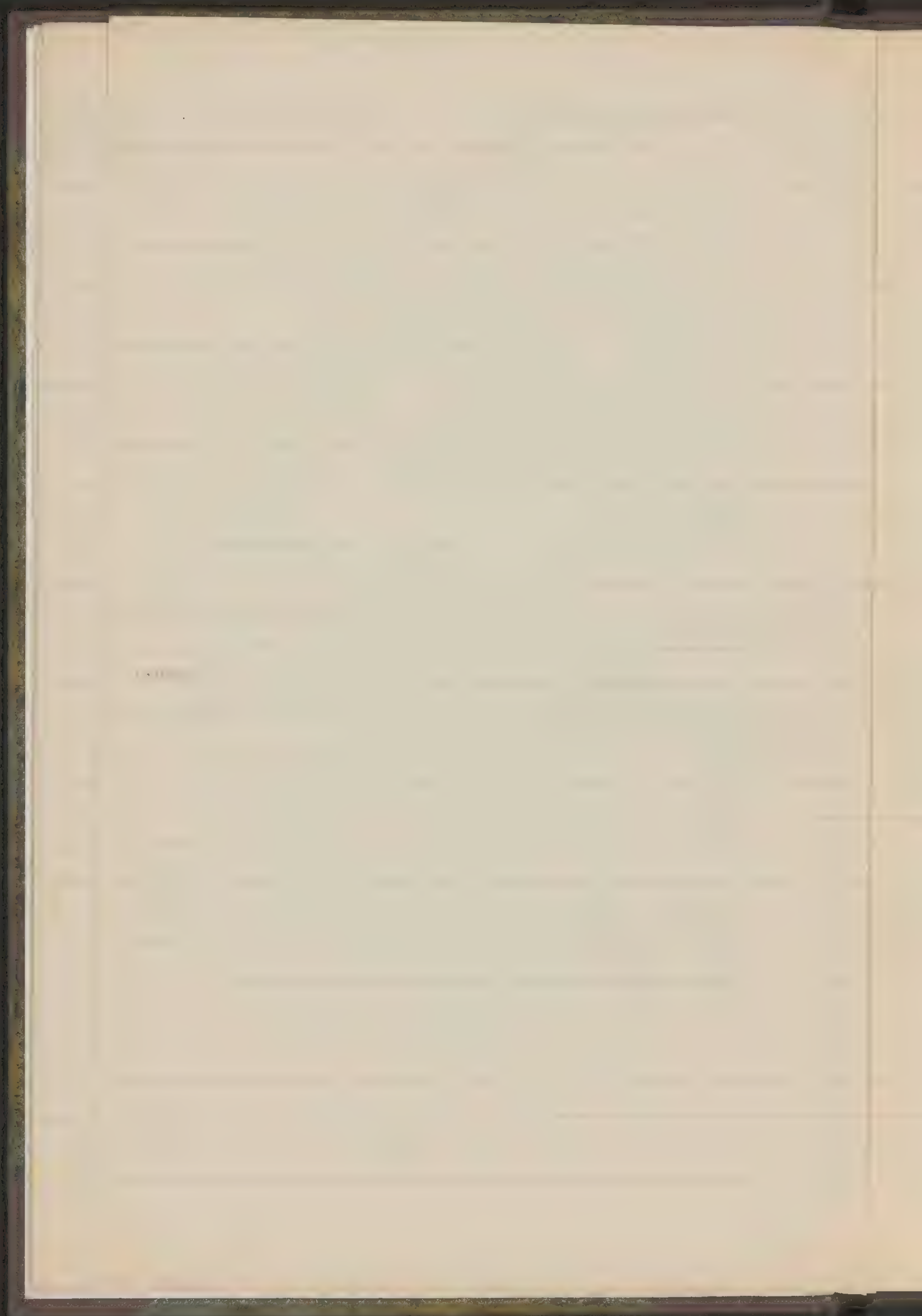














wiecz lada dzień powinniśmy odebrać list od nich.

2. Środa. Dzień mój uroczyście święty. Modliłem się w nocy i nad ranem. Wyśrodkowy z kryłni, zabrałem dzieci na przechadkę. Powie trze inaczej się oziębiło? cruc się daje przymrozek.

~~3. Czwartek. - Wstałem do domu o 8 w godzinie 10 i dzieci do szkoły. Wierciłem się w łóżku z kłopotami - bezsenność.~~

~~4. Piątek. - Wstałem tak samo jak wczoraj.~~

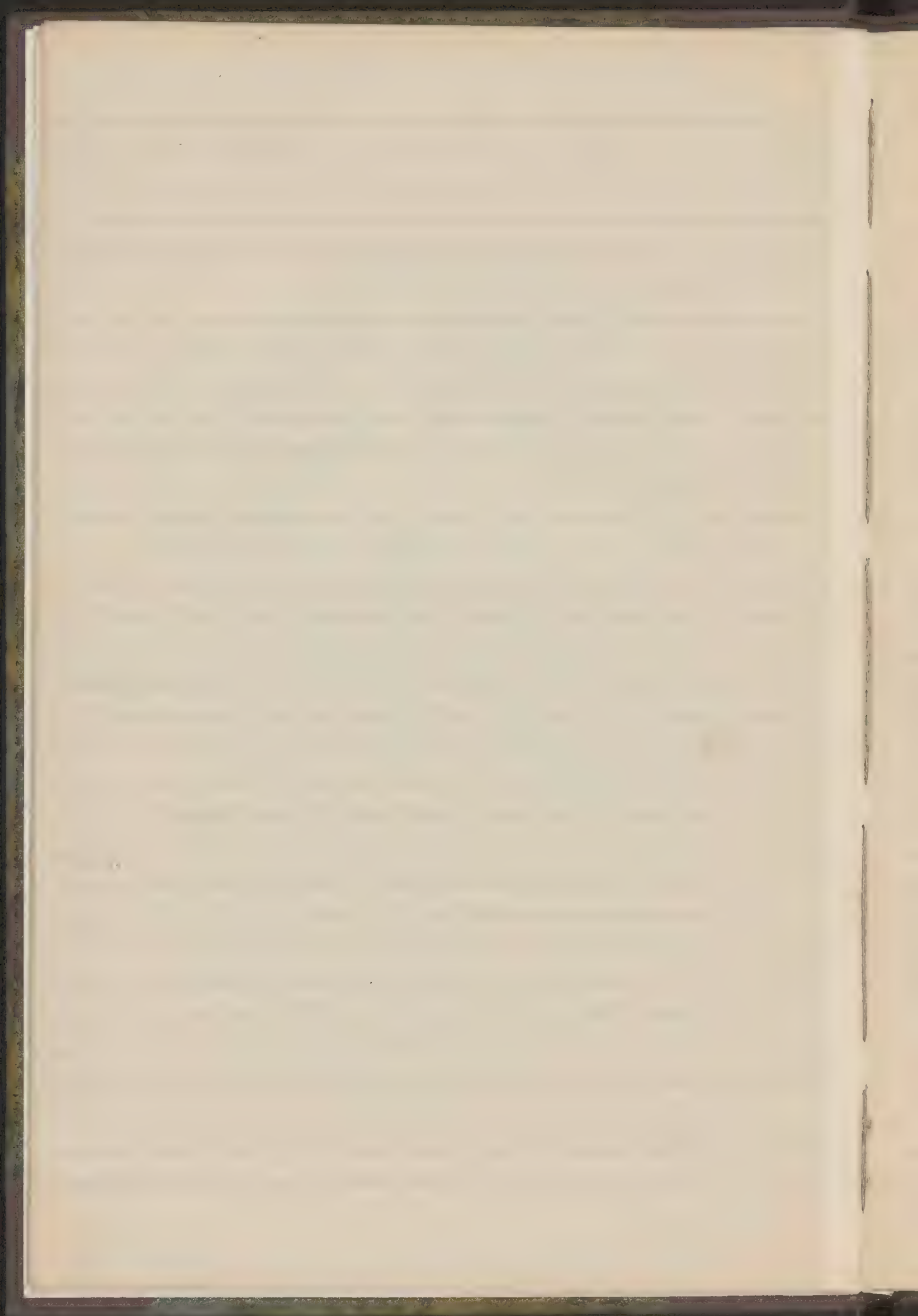
5. Sobota. - Na pustce czytalem podręcznik Tryplina. - Zdałem. - Wczoraj list Radeckiego do Józefa. Smutna wiadomość że Józefo Terlecki umarł. Budny op wie! Chce jechać na pogrzeb. Wszakże to. Hippolit chce i Linińskiego, Jorolskiego i Witwickiego. Rzuć mi bardzo w duszę, a ~~z Kyma od Dariuszowskiego nie miedzi się~~ ~~się~~.

6. Niedziela. - Dzień chmurny i chłodny, ciepłe słońce. Zawiadomieniem Gadezowskiego że u niego zakwateruje się w Taryju. ~~Wstałem o 8 i poszedłem do szkoły.~~

7. Poniedziałek. - Rano do Taryja na pogrzeb młodzieńczego Krzysztofa Terleckiego. Śred Kaplicą gdzie już stały zwłoki nieboszczyka, spotkałem Mickiewicza. Trup widać. Lśnił się serdecznie, a że dużo czasu było jeszcze do mszy i pogrzebu, poszliśmy na kawę. Chodź Mickiewicz - mistyczny - przycupnął się do nas. Był on dzień ciemny i mroźny jak by ~~był~~. Po mszy uscisnąłem mimochodem rękę ks. Wierzbicki. Oprowadziłem w tym czasie rodziców zwłoki na cmentarz Montparnasse, ja z Mickiewiczem i Lenartowiczem. Z Proskura, w powrocie wróciłem na śniadanie, przy którym Genusia i Franca. Z ks. Józefem Hube oddziałka na rozmowie Władem, powie i do ks. Hippolita na pocieszenie. Byli u niego Godebski, Ciołowski, Rogumski. Do Gaczerowskiego i do Proskurów. Obiad razem w hotel de Bade. Gaczerowski, Władysław i Sudałowski z nami. Wieczór z Proskurą do Władysław, gdzie Królkowski i Dobrowolski. Proskura daje jutro luźny obiad na którym będą Mickiewicz, Sienkiewicz i t.p. Z Gaczerowskim do podnocy: u niego Kwatona.

8. Wtorek. - Zrana u Gaczerowskiego. Potem u Tomaszewskich miłą spędziłem godzinę. Później u Paworowskiego, to jest u brata tego co odwiedził mnie w Fontainebleau. Przechadka "Ruef gras". Ludwik Stecki którego po leciech poznałem w tawunie. U Proskurów poznałem się z panią Łukowską z domu Makowiecką. Wychodziłem z Proskurą do A. Góreckiego. Na kwatery zastawem Józefa Ordęgę z którym długo i miło gawędziłem. Nadśrodek Władysław. Wysłaliśmy potem razem na obiad do Proskurów. Nadjechali sokółka i Mickiewiczówstwo. Obiad suty, Proskura ~~solonny mi uciech, i pociągają się do niego~~.







Судя по  
Товар

Relacja z podróży.

poznaniem w 1848 r. ~~Pracę tę można i wtedy znaleźć w sygn. 1000.~~

ducha posredněm do ubogich.

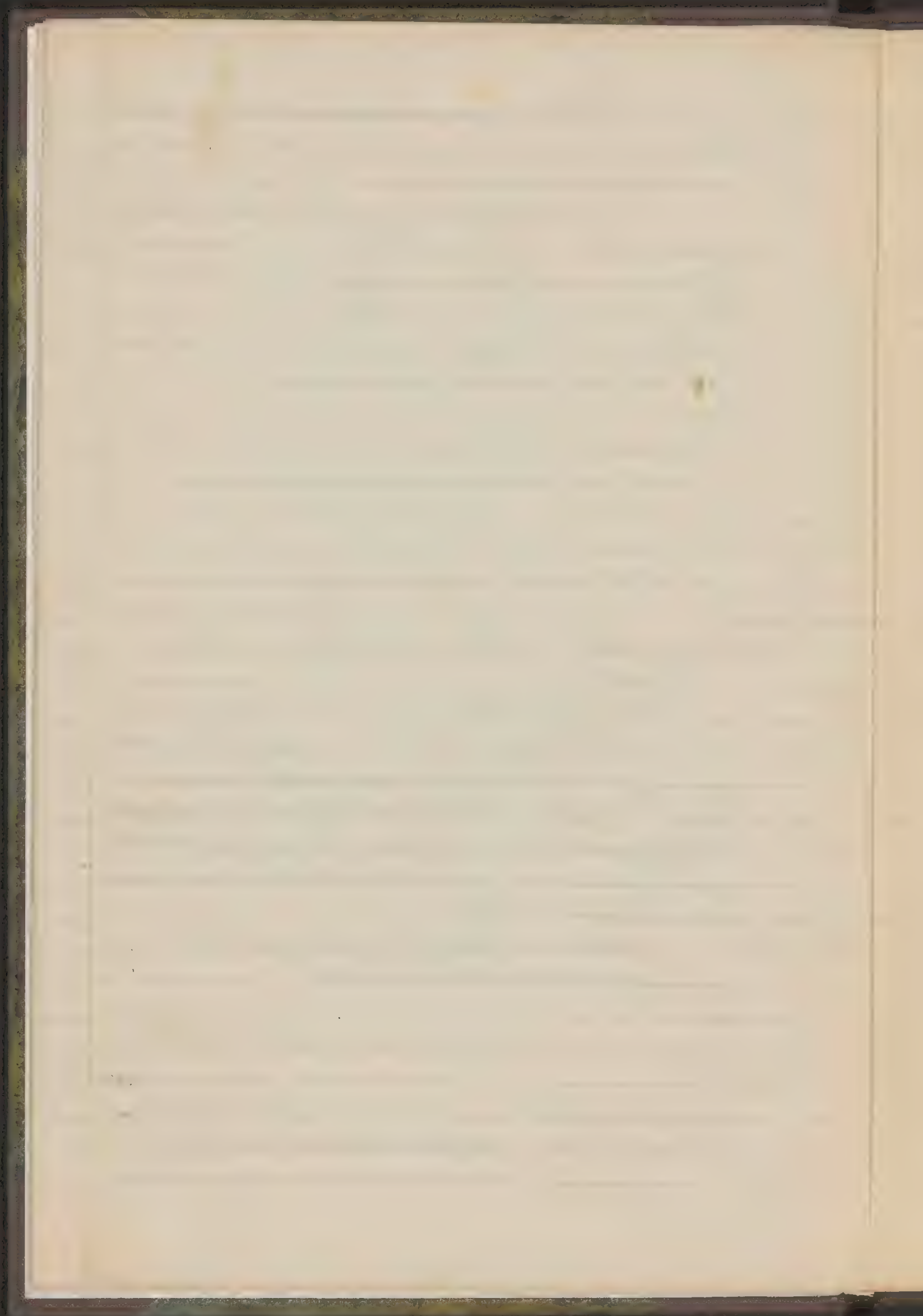
~~ochsies i en mulliggen abelae v. v. v. v.~~

~~peripetiam suae pietatis. variatam hoc tunc ab huius~~

~~*Spiraea longifolia* Gordon & Griseb. et Gay, *Astragalus* *paukitchianus* Griseb.~~

\* *W. F. S. C.* - *Caryocarpus* *occidentalis* *prostratus* *Gussone* & *Pruett* *in* *Proc. L. J. J.*

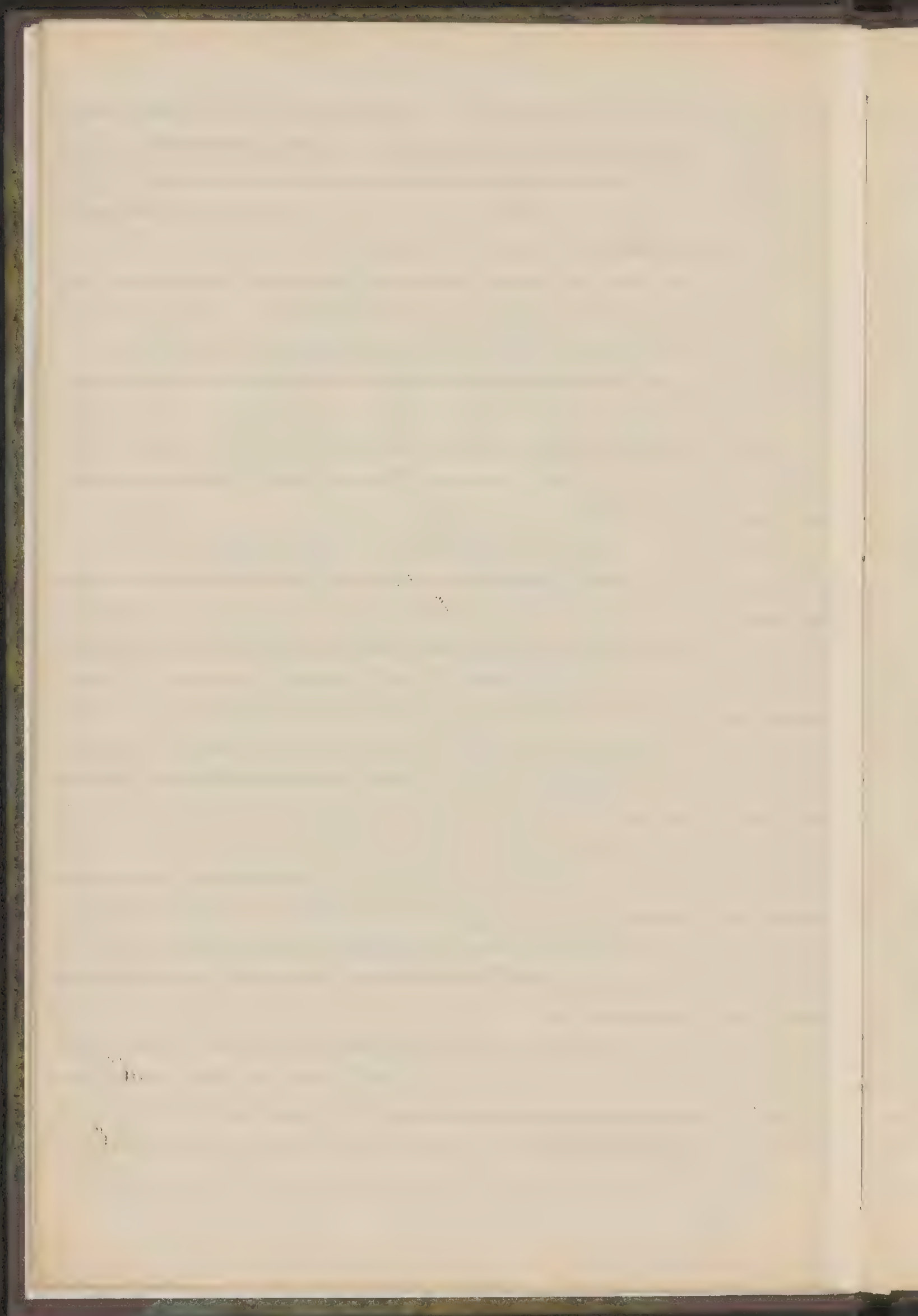




















Gaŝerowicki z nami. Po obiedzie, u Proskurina gawędka miła. I Kłusiewiczem-Koło potoczy, wrócił-  
my. Ja docieklawem Gaŝerowickiego. — Noc biesenna; nieprokój miota pieroś.

25. Piątek. — Zrana z Józefem, po mszy s. w Notre Dame des Victoires, poszliśmy na kawę do Café d'Orléans w Palais Royal. — Potem u Księża gdzie zastawem Ks. Jędruskiego przeczyta-  
jącego listy do Rymy. Uprosiłem aby dowolił doręczyć Kartkę do L'amienskości. Wypisawem  
na pędze kilka słów. Przypisał się i Józef. O rośnięciu do p. Gabourd. Istotnie trudności  
zadawaliśmy, paszportu. Kazał dać jak się nam należało. Zabrał do poligii i do biura paszportów, a  
nam je dano. Za wzięcia do Ministerstwa Spraw zagranicznych. — Z Genusią na obiedzie post-  
nym u Kuchara Polaka. Mnóstwo redaktorów i niemal wszyscy stary znajomi. Po obiedzie do  
Mickiewicza. Niemożność u niego Franciszka. Uciekłem. — Dziwne odnowienie stosunków z Wła-  
dysławem Chodkiewiczem. Długo sam na sam z Józefem mówił o sobie ze swego postępowania.  
— Długo jeszcze rozmawialiśmy z Gąsiorowskim. Po północy przyjechał Gąsiorowski z poleceniami  
do Rymy.

26. Sobota. — Z rana z Józefem Bylińskim u Gałczyńskiego u którego piłszy herbatę. Zabiegłem na chwilkę do Tomaszewskich na pożegnanie. U Gałczyńskiego podpisałem przedstawienie Rady Lekkiej Polskiej do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, słownie zrehabilitowane przez Klaczkę i Mickiewicza, i w duchu najciślej katolickim. Podpisałem ten akt z dużym omówieniem. U Proskurów na pożegnanie. — Opołudniu przyjechałem do domu.

27. Niedziela. Został się do wybitrania w prochy. A z dziećmi broche na piechadze

28. Poniedziałek K. - Przygotowania Józefowe do podróży. Ja nie wiem jeszcze czy będę mógł. Łosia jednak trwa w dawnej ofierze, abyśmy jechali z Mariankiem razem z Józefem. Aby niebyć sama, napiszę do Klawertki Marzotkiewiczowej czy chce przyjechać na parę tygodni.

Z powodu podróży do Rzymu notatki zawieszone, zostały prze ciąg Marca i Kwietnia i dalej prowadzone od 1<sup>go</sup> Maja.

Maj.

~~+ Friedrich. 2. Name cognacem Rencue des Deux Mondes Solen machadaba.~~

2. ~~Smidziak~~. ~~Wgłębienie to przebadatka jak wczoraj.~~

3. Włocław. — Na Misy o 8<sup>1/2</sup> celebrował sam biskup. Po przewodniu zebranie subotków





St Vincent de Paul, na którym Biskup po kolei przywoływał Kądęgo do rozmowy. Nastąpiła zgoda zupełna między Konfrencją a probostwem.

4. Środa. — Na pustce mojej. Po południu przyjechała pani Grocholska z Łosią, Szymanowską. Zaprowadziłem Łosię do pałacu, potem do parku. Zona wieża, c.p. Otyłda; dość się porozumiały. Obiad razem; po obiedzie Józef i ja odprawialiśmy je do drogi żelaznej.

5. Czwartek. Uroczyste Świątki. Sieciątkiem zamknęły w pustce. Cytałem i słuchałem. Wyhodowałem na górze, potem na Marjanówce i Józefka chodzący na Kalwaryę i dalej i umieszczam. Wzięliśmy na sam obiad. Czasu mamy.

6. Piątek. — Z rana do pustki. Cytałem notkę ciekawą z Emersona. Właśnie dostałem pisma Richarda co ma jechać na górze i tak do świąt. Jest Jan Kłopotliwy. Złota nie ma, ponieważ jakiegoś podobieństwa.

7. Sobota. — Na pustce mojej. Półna, przedchadka i na pustce.

8. Niedziela. — Z rana cytałem Świątki i cienie Słomki. Pod wieczór niegrodziani goście. Chodzący i Wolf, Siećki, para codnia. ~~Pani Grocholska i Józefka~~  
~~Wzięliśmy na sam obiad. Wzięliśmy na sam obiad. Wzięliśmy na sam obiad.~~

9. Poniedziałek. — U siebie na pustce. Siećki, przedchadka i góry.

10. Wtorek. — Na pustce w zadumaniu. List od Gadezowskiego z uwiedzeniem że pani Mosiewska wydobyla od rodziny dla Jaworskiego śpiącego 790 fanatów. Interes ten po ucieczce Józefki który jest jedzie do Paryża.

11. Środa. — Rano przyjechał do Paryża. Półna, cytałem, to z dziećmi.

12. Czwartek. — Dzień urodzin mojej żony. — U siebie na pustce napisałem długi list do Dyrki na 4 niemal stronnicach, pełen serdeczności i pisany jednym tchem. Łosie się podobają.

13. Piątek. — Na pustce mojej. Przedchadka i cytałem. — Uciepili się znowu. Nie, Józef nadjechał przed obiedem, i opowiadał nowotki z Paryża.

14. Sobota. — U siebie na górze cytałem z nowych numerów Przeglądu Pomańskiego. Nawiedziły ubogich moich rodzin i drobne podarki dla nich bóg. goszczą one przez Ojca St. Sobota.

15. Niedziela. — Zielone Świątki. — Po południu zabrałem dzieci starsze na wystawę kwiatów w parku, ale deszcz ulewny musiał nas do rychłego powrotu.

16. Poniedziałek. — Zdratwa w ogrodzie to u siebie na górze. Ożwiyszczeniem





na gąrdy, a raczej na Revue. Potem zwiędliwem sam wystawę Kwiatów, która mi się  
wielce spodobała. Obiad wreszcie i cała gmina ruszyliśmy na wystawę Kwiatów. Po  
powrocie do domu, układaliśmy dzieci do snu, i we dwóje z żoną poszliśmy do parku.  
Młoda przechadka - jakiej dawniej nie mieliśmy wesołości.

17. Włosek. - Długo rano żona przelała list serdeczny od Genesi. - Przyrzekłem się  
serotko w liście Józefa do Różyckiego i H. Dunickiego. Połubiłem im negocjacje z Chamisso  
o dyktjonan Lindego. Józef z Marientiem posłali na ciągnięcie loterii przy wystawie  
Kwiatów. Owe wygraliśmy wazon Geniem, i co kosztowniejszego Kizak. winny z dos.  
Konasym winogrodem, a Kłój dawano 25 franków.

18. Jutro. - Żona i dzieci niebardzo zdrowe. Nad ranem ten wianuszek i wspaniałym  
jako na cześć. Wczoraj sam nad Kłój Kłami.

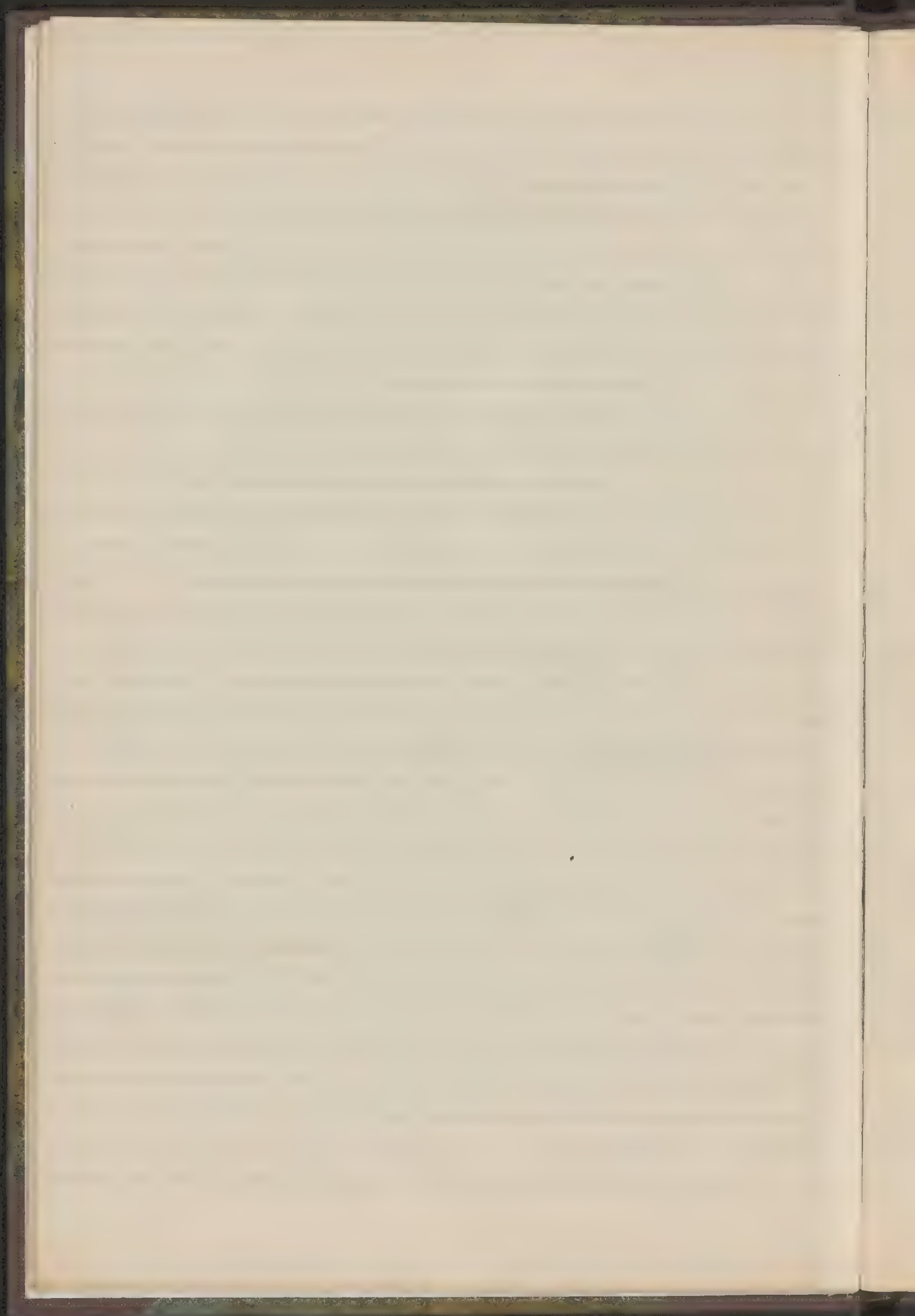
19. Włosek. - Ja, wczoraj wczoraj wczoraj. - Żona Kłami i wspaniałym  
młodzi. List z Różyckiego od Fran. Kłami mi przysłała długą relację do mnie i Kłami.  
(Żona Kłami se serdeczny. Ja, Kłami na obiedzie pociąg, to Kłami pociąg  
Kłami, Kłami i Kłami. Głównie Kłami Kłami).

20. Włosek. - W domu zapracownicy dziećmi, to przygotowania do podróży.  
Żona i ciworo diatek ze służacami odprowadzają mnie do Kłami relacji. Wgodnim  
niepewna stanąłem w Róży. Wyjadłem do Górowskiego. Nie zastałem nikogo w  
domu. Wgodłem na obiad do passage Choiseul. Po obiedzie do Prostaków i do Górowskiego,  
z Kłami w hotel de Bade przesiedziłem, podras ich obiadu. U Prostaków  
Biernacki i Kłami na wieczore. Wgodłem jechać na rue Neuve des Mathurins  
i niedobrze spałem.

21. Sobota. - Raniutko do Notre Dame des Victoires gdzie modliłem się na  
intencje zasłużonych nieboszczyków w Montmorency. Wgodłem na śniadanie do Górowskiego.  
Po 10<sup>0</sup> z Górowskiego, Kłami i Ordega ojcem wyjechałem do Montmorency. Ze-  
branie radaków Cardo Lüne. Wgodłem z wielu, Kłami Adam stary i H. Władysław,  
A. Mickiewicz, Kłami, Spieszyński i t.p. Karanie H. Pintaud przegrypię, podniósł  
a nowe i proste. Wgodziłem Głównie owski pociąg i wyrażnie byje Kłami Saltenhausen -  
Zakłami pociąg Lüne. - Zaprosin na obiad Potockich i Górowskiego nieprzyjdem. Śniadłem  
z Ordega na pociąg z Chobryńskiego. Kłami Marcelina arcyprorocznym. - Obiad w passage  
Choiseul. Wgodłem na Karanie H. Pintaud w Notre Dame de Lortte, a Tomaszewskich i u  
Prostaków.

22. Niedziela. - Z rana w Notre Dame des Victoires, gdzie służyłem mszy i zwiędliwem











Ala Genusi przepisałem parę dworskich Kawałków z moich wierszy dawniejszych. ~~Wczoraj pisałem kilka na prośbę Genusi o listy. Nie mogę się zająć, tak się spieszy, żeby listy pisać, a więc i nie odpowiadając na jego listy. Pojechałem do Łosia, potem na gości.~~

28. Sobota. — Na pustkowiu czytałem z Przeglądu humanistycznego ~~o~~ wazny i obrotowy artykuł J. Koźmiana o obecnym stanowisku katolików francuskich. Przeczytałem jednego tchem ale siedziałem w pustce do 22. — Wychodziłem później z dziećmi.

29. Niedziela. — Z dziećmi w ogrodzie; czas niesłaby, dżdżysty, wietrzny. Czytałem dzieło Turguville'a o Demokracji Chrześcijańskiej ~~Wczoraj pisałem~~.

30. Poniedziałek. — Pierwszym Konwojem z rana wyruszyliśmy do Paryża. W Paryżu Łosia zaraz do Norblinów a ja do Gąsiorowskiego. Po sprawunkach zeszliśmy się i udaliśmy na ~~lunch~~ śniadanie u Gąsiorowskiego, na którym także Proskurawa i Kusiński. Po śniadaniu, nie chcąc poprosić za sprawunkami i u fotografa. Obiad w hotel de Brade z Proskurami i Tudałowstkim. Genusia odprowadziła nas do kolei żelaznej kiedy ze Szami pożegnała Łosia. Ja wracam na pożegnanie za parę dni.

31. Wtorek. ~~Sobota brylantowa na dworze z dziećmi. Za cały czas w domu.~~

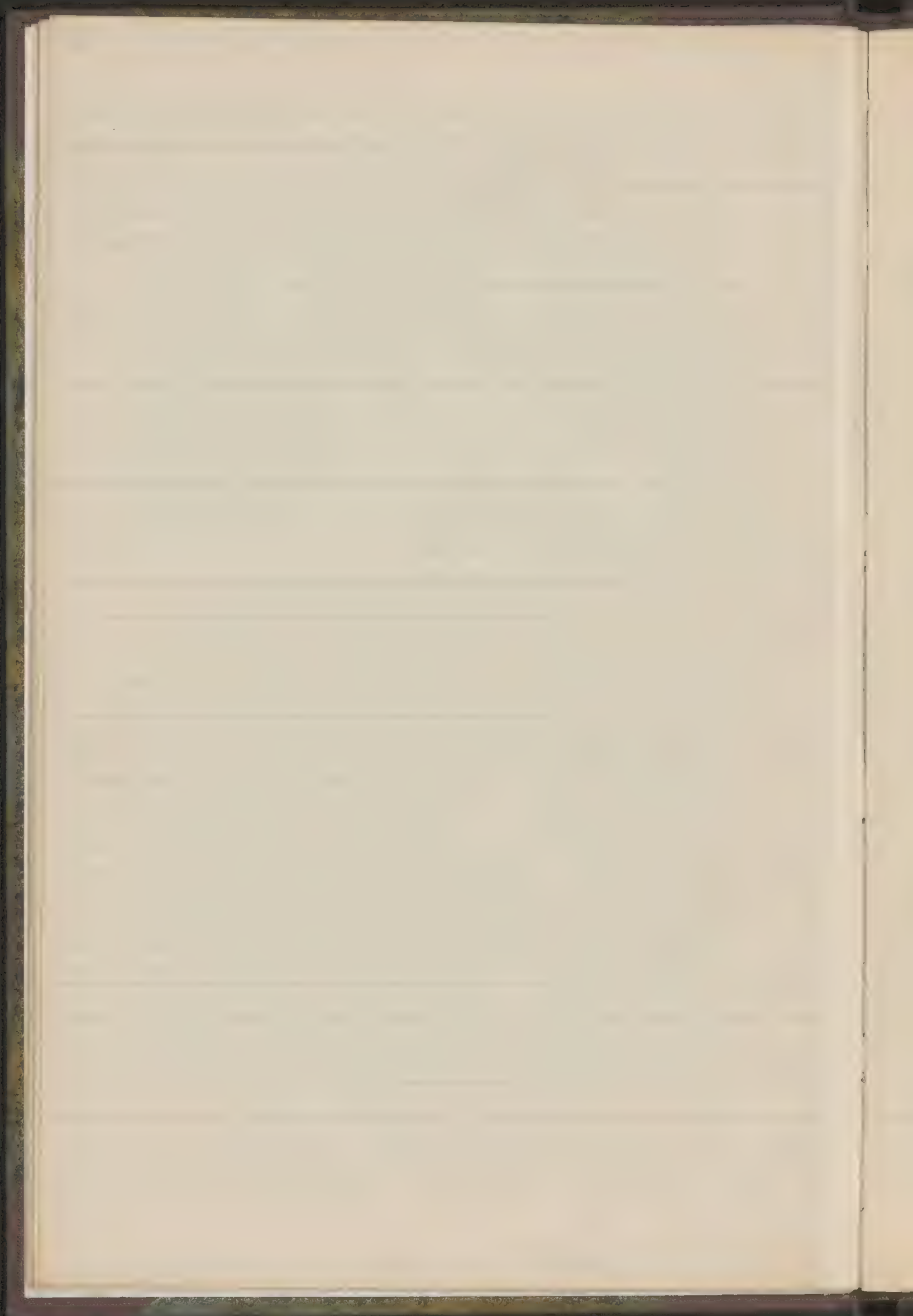
## Czerwiec.

1. Środa. — Zaraz z rana na pustkowie. Czytałem, notowałem i pisałem wiersze co mi się nawinął na myśl. — Potem z dziećmi aż ku drodze żelaznej. Czas chłodny, chłodny.

2. Czwartek. — Rano przed 6<sup>1/2</sup> już w omnibusie z ogromnym bukietem Łosi dla Gąsiorowskiego. W Paryżu z rana sprawunki to interesa. Wzięliśmy do Genusi: nową odzież wyjazd. Rozmawiając podstępowanie Genusi biedaka Janikowskiego; poprosiliśmy się wreszcie i Antoni Proskura. Genusia prosiła o równocześnie: miłość w emigracji. Wyjeżdżam do S. Kości Polskiej na Batignolles na sejm Rady po raz pierwszy. Odkład jestem czerwonkiem. Rzecz odbyła się porządnie, pod przewodnictwem rządu. Kusińskiego, potem Biernackiego. Obiad pański u Gąsiorowskiego z powodu pożegnania Proskurów. Byli: opierś Proskurów, Falken-  
hagen, Łosia z małżonką zoną, Biernacki, Górecki, Pręga, Antoni Górecki, Dobrowolski, młody, Kusiński, Tudałowski, potem Chaborski. Rozmowy miały aż do północy blisko. My we dwóch z Gąsiorowskim do 1<sup>1/2</sup> w nocy. Potem przeczytałem ~~Przebieg~~, i usnąłem a raczej drzemałem.

3. Piątek. — Z rana w passage Choiseul na kawie, a potem na bulwarach u fotografa. Portret Łosi ujęty bardzo, ale nieco głady. U Genusi szałko i niewnie rozmawialiśmy.





Ponieważ Genusia na wzięcie się wybierała z Władysławem Ciesielskim, wróciłem do Gadezowskiego, Rozmowa z Klara, Kłusiewicz i Kamiński na śniadaniu. Soboty Kowalski z powodu stanu rzeczy w Turcji, o jenerałach i o K. Różykim. O 2:30 przyjechałem Karadem remizę i wjechałem do Kolei reklamnej. Dziecki Boże cały dom zastawem w dobrym

4. Sobota. — Na pustkowiu do 12:30. Po śniadaniu, w polu z dziećmi które zbierały blawatki i matki.

5. Niedziela. — Sam u siebie na górze krytałem, to dumałem. — Procesja odbyła się wrocyskie i swietnie. — W końcu obiadu rodzina warszawska Malhomme, t.j. matka z dwoma córkami i brat emigrant. Przyjąłem gości uprzejmie. Córka adwystka grała na fortepianie z moją żoną. Prosiła o wpisanie nazwiska do albumu.

6. Poniedziałek. — Niema i niema listu od Genusi: snai' oddzielił wyjazd z Paryża. Na przechadce dalekiej z Józiką, a później na pogrzebie ubosiej niewiasty, gdzie nas desce tego smoczu.

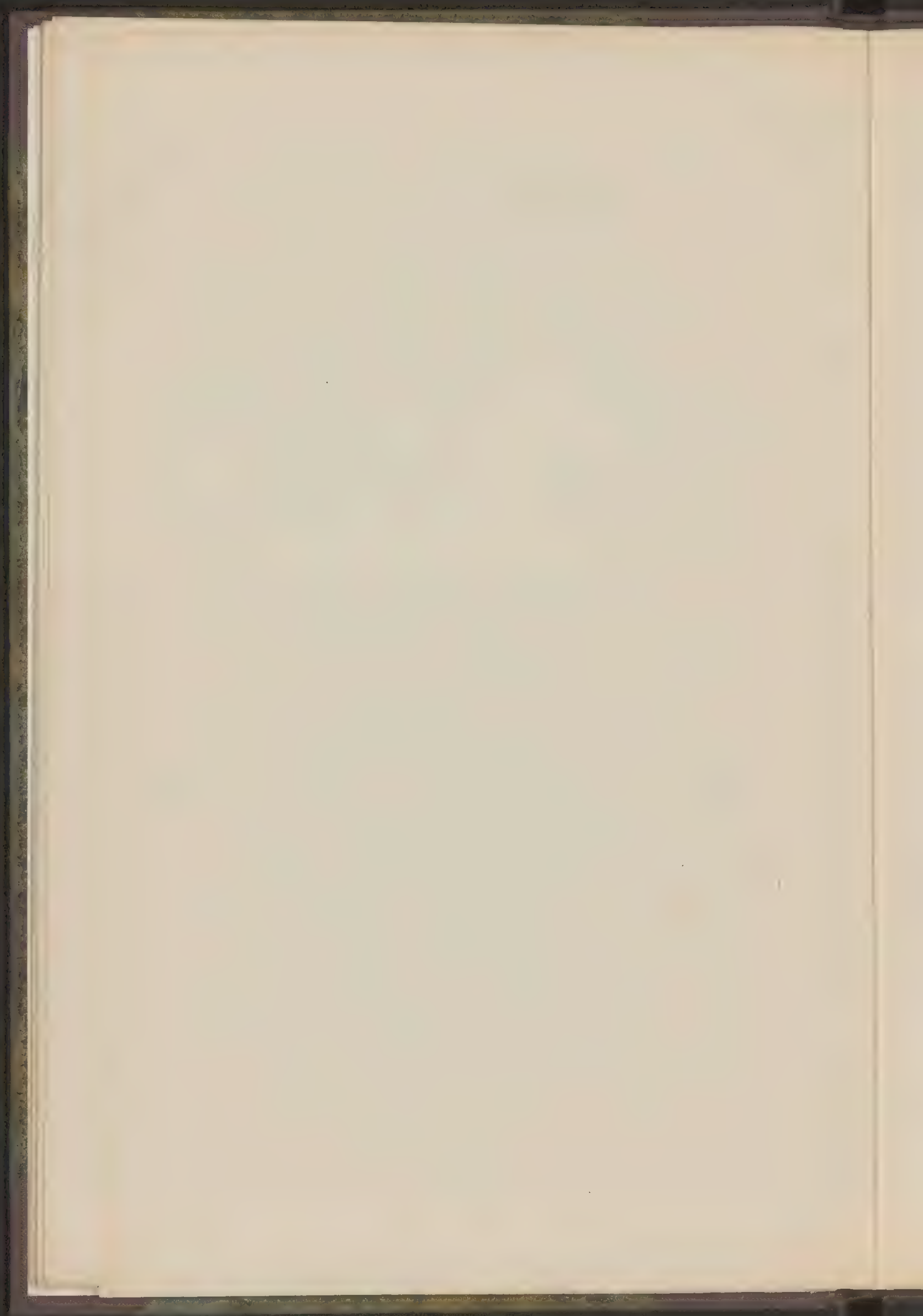
7. Wtorek. — Na pustkowiu a potem na gajach. Z dziećmi daleka przechadka. Przyjechał Ks. Józef Stube. Miła rozmowa. List przyszedł od Genusi. Jutro tedy znów jada do Tawra.

8. Środa. — Z rana Ks. Józef miał mszę s. w Kościele parafialnym, a po 10:00 wjechał na drogę tyjonijską ku Prymowi, ja o 11:00 do Paryża: żona, Józef i dwaj bracia odprowadzali mnie do Kolei reklamnej. Posło do Gadezowskiego, stamtąd do Proskurów. Faktowa nie rzeczy i wciąż goście. Wstąpiłem do Kierzy, i z Ks. Kacianowskim rozmawiałem pół godziny. Obiad w hotel de Bade. Wieczór u Proskurów: herbata i lody. Byli pani Łukowska, Olizar Narcyz, pani Freimanowa, Kłusiewicz, Gadezowski, Chaborski i t.d. Po północy poszedłem grać.

9. Czwartek. — Oboje Proskurowie ze mną na mszę s. w Kościele Notre Dame des Victoires. Modlitwa rzucała z błogosławieństwem przy pożegnaniu się wzajemnym. Z Genusia, po skłóceniu między sobą, wrócił do Mickiewicza. Wierzałem; robletem jednak żonie i synowi Gadezowskiego na obiad. Pożegnałem Łofie Szumanowską która za kilka dni jedzie do Warszawy. Klara i rozmowa z nim. Obiad pariski dla Proskurów: Mickiewicz, Chaborski, Tiedakowski, Dobrowolski, Kłusiewicz, Gadezowski i ja. Po obiedzie rozmowa nieomal do północy. Odprowadziłem Proskurów. Z Klara i Sobaniskim chodziliśmy długo po bulwarach.

10. Piątek. — Rano miałem wyjechać Proskurów; a więc wstałem o 5:30, napisałem w album wierszyk dla Genusi, który zamieściłem na końcu przypisanym różnym moim Kawaików; 40 listów do Kach Fontainebleau. Od godziny do godziny wyjazd się przewlekł, ciągle wzięty z pożegnaniem;





ja smutny i nieco chory niejadłem prawie. — Nareszcie wyjechaliśmy o 7<sup>12</sup> do Meauze, tj. Prostka rovine, Tudałowscy i ja. Na kolej nas odprowadzali Sobaniński, Gadełowski, Kłusiewicz, Dobrowolski. O 8<sup>12</sup> stanęliśmy w Meauze.

11. Sobota. — Katedra w Meauze, pięknego bardzo stylu. To niej obejrzałem trochę miasteczko. Wróciłem około 8<sup>12</sup>. Czerusia już ubrana. Śniadanie, snobem, rozmowa. Pożeganie w ogrodzie. Na kolej żelaznej rewnie i serdeczne uściski. O 10<sup>12</sup> z Tudałowskim na powrót do Paręja. U Gadełowskiego śniadanie, na którym Kłusiewicz, Kłacko, Ordega, stary. Następnie Komierowski z którym ruszyłem na Balianolles. Otworzyłem ze szczegółami o zerwaniu z Towiańskim i grótką; był wzruszony bardzo i w katolickim usposobieniu. Zamoty Towiańskim ancycektie. W szkole polskiej były Kłusiewicz Ciastoryński — Marcelina, a druga z domu Dziadyniska. Rozmowa z nimi. Wróciłem z Gadełowskim i, po sprawach kuch., poszło na kolej żelazną i do domu.

12. Niedziela. — W domu czytałem Tokionę. Nieobliwe artefakty, a nawet i Kłacko edantki. Porównanie Senora Burcera — wiecna. Mickiewicza, Kł. Kadziasz Kartk. Tęskno z... h z estetykoni, — To niedzielnia z dziećmi... na... ..

~~13. Środa. — W następnym tygodniu to dematem do... .. To... ..  
w... .. na gaecku i... .. Roman des... ..~~

14. Włótek. — Czytałem Renee. Napisałem też listy do Pani Langowej i do Michaliny Dziakonskiej do Ryumu, także Kartkę do Gadełowskiego z księzką dla Kłacki. — List od Dariusza Pory z Ryumu. Dyrja bardzo chora. Wybierają się do Marylji morzem. Wymyja do siebie Józefa. Mój Boże, smięj się nad chora, raka i nad nami. Smutno mi było w duszy i prawie w oczach.

15. Tróda. — U siebie czytałem rękopisy Eustachego Iwanowskiego, potem Renee. Zona przypada pro mnie. Przyjechali z Paręja Tudałowscy i Dobrowolski, bardzo razem młodzi. Rozmawialiśmy trochę, potem z Józefem i Mariankiem ruszyliśmy powozem do lasu, i wrócili aż na obiad. Wicior cadęj aż do wieżadła ich opowiadałem o emigracji pod względem moralnym i politycznym, mnóstwo im anegdot czytywałem. Pożegnaniem Tudałowskiego który wraca do Kraju. Dobrowolski obiecał jeszcze raz przyjechać przed opuszczeniem Francji.

16. Czwartek. — Józef pisał dziś do Dariusza; przepisałem się serdecznie. Dodałem też skrótkę w liście do Al. Małowskiego w Gdańsku. Byłem później w czytelni i na przechadzce z dziećmi.

17. Piątek. — Z Renee des Deux Mondes czytałem, jist nie ważne, to ciekawe.





bardzo artykuły Ampera, Coménie, Cousin'a i. t. p. Później na gazetach i na przechadze.

18. Sobota. — Na pustce czytaliśmy Revue. — List od Ks. Dąbskiego z Warszawy. Na gazetach i na przechadze z dziećmi.

19. Niedziela. — Gazety come groźniej hucała ku wojnie. Co myśleć o... Zrana z dziećmi na paradyse orfionistów. Z powrotem spotkaliśmy Szwarcowicza jadącego z Rzymu. Trzaskiem go serdecznie i zaprosiłem na obiad. Rozmawiałem długo Szwarcowicza o Rzymie, o interesach Ks. Terleckiego i. t. p. Potem rozmawialiśmy o rzeczach polskich i powodu wojny na wschodzie. — Obiad i po obiedzie w ogrodzie. Zrana była bardzo ugnij. mnie i przyjaźniło z Szwarcowiczem. Później u nas do późna i prawie wiele domowych anegdot. Zaprosiliśmy go z Tyszkiewiczem jutro na obiad. Deszcz spłoszył ptactwo. rów ścigających opodal pod lasem. Ubawiliśmy się w ośnie.

20. Poniedziałek. — Do południa na pustkowiu z Revue. Gody orfionistom nie udało się dla słońca i wrona. Wyprawiliśmy dzieci do lasu, i zabiegłem na gazety. Potem z gościem Szwarcowiczem do wieczora miłe przegawędziliśmy.

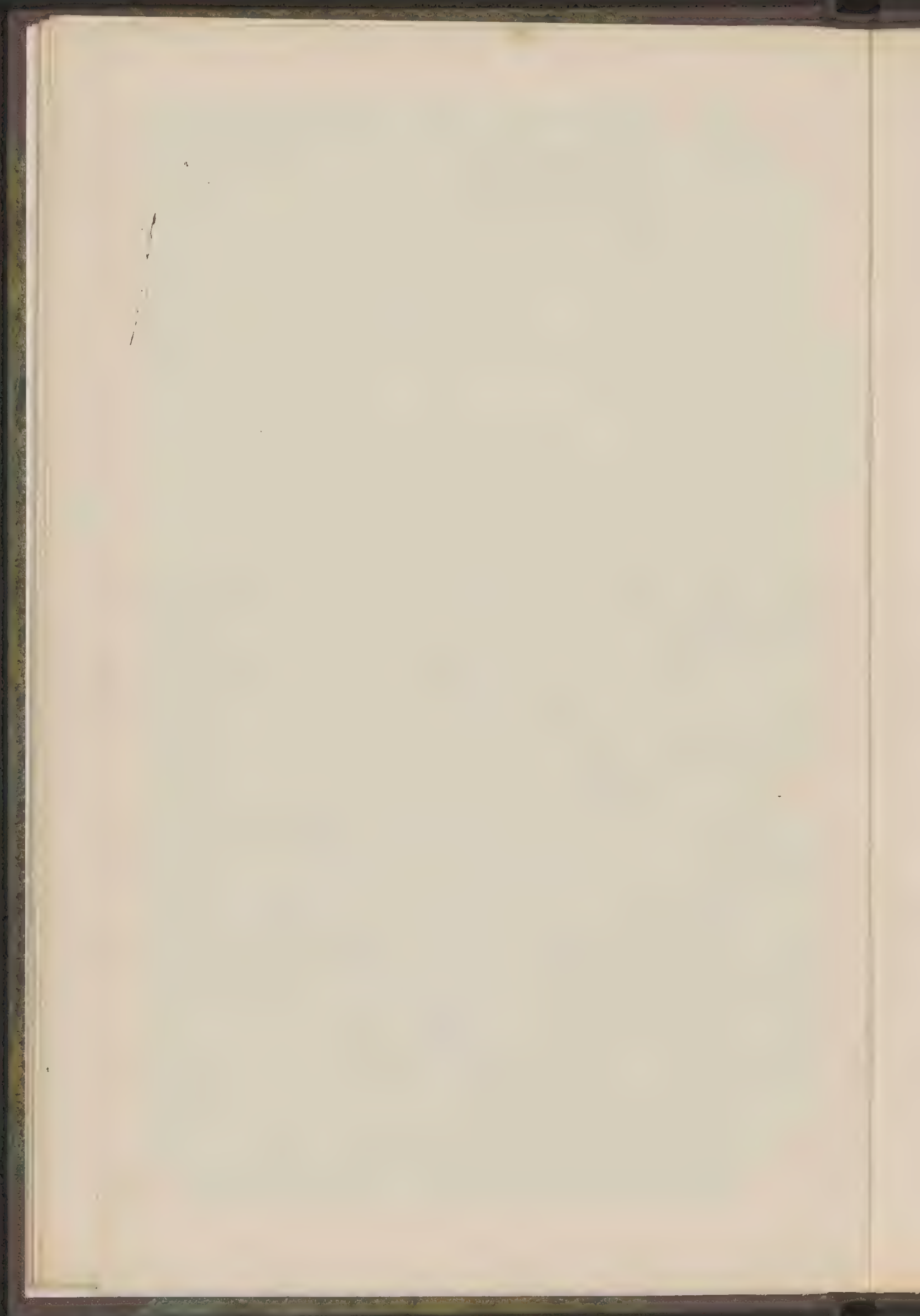
21. Wtorek. — Na pustkowiu czytaliśmy Pamiętniki Kwestarza p. Chodźki. Wyborne jakto rzecz polska i styl. Zadezwoniło do pustki: Ks. Terlecki przyjechał. Przywiózł mi śliczny list od Tyti z Rzymu. Opowiadał o audyencji u Papieża i o ryczałt memoryał który mu doręczył. Rzeczy mu poczynają iść pomysłniej. Zawierał różne słosunki z ludźmi mogącymi pomagać, Słubner, Gozzi i. t. p. Śniadał u nas; po 2<sup>ej</sup> z trojgiem dzieci i z Józefem odprowadziliśmy gości naszych na drogę zieloną.

~~22. Środa.~~

23. Czwartek. — Skimiałem Pamiętniki Kwestarza. W domu zastaliśmy huk nowin: list od Hetyżewskiego z aneksem grubym od Kostusi Dzwonkiej z Petersburga, list od Genusi Piotrowskiej z Dreźnie i narodził się do Józefa od Generała Szymanowskiego z Rzymu. Wychodziłem na gazety, potem z dziećmi stawkami na gościnie do lasu; słońce obgadliwa cały dzień.

25. Sobota. — Na pustkowiu z książką dumatem... Józef pokazywał mi wierszyk Siwakowskiego pod tytułem Lirnik, przysłany przez Ks. Dąbskiego z Petersburga. Mnie co mówił Tadeusz, osobliwie pod względem formy swojej wykonanej. Zapytałem się o nową konstytucję





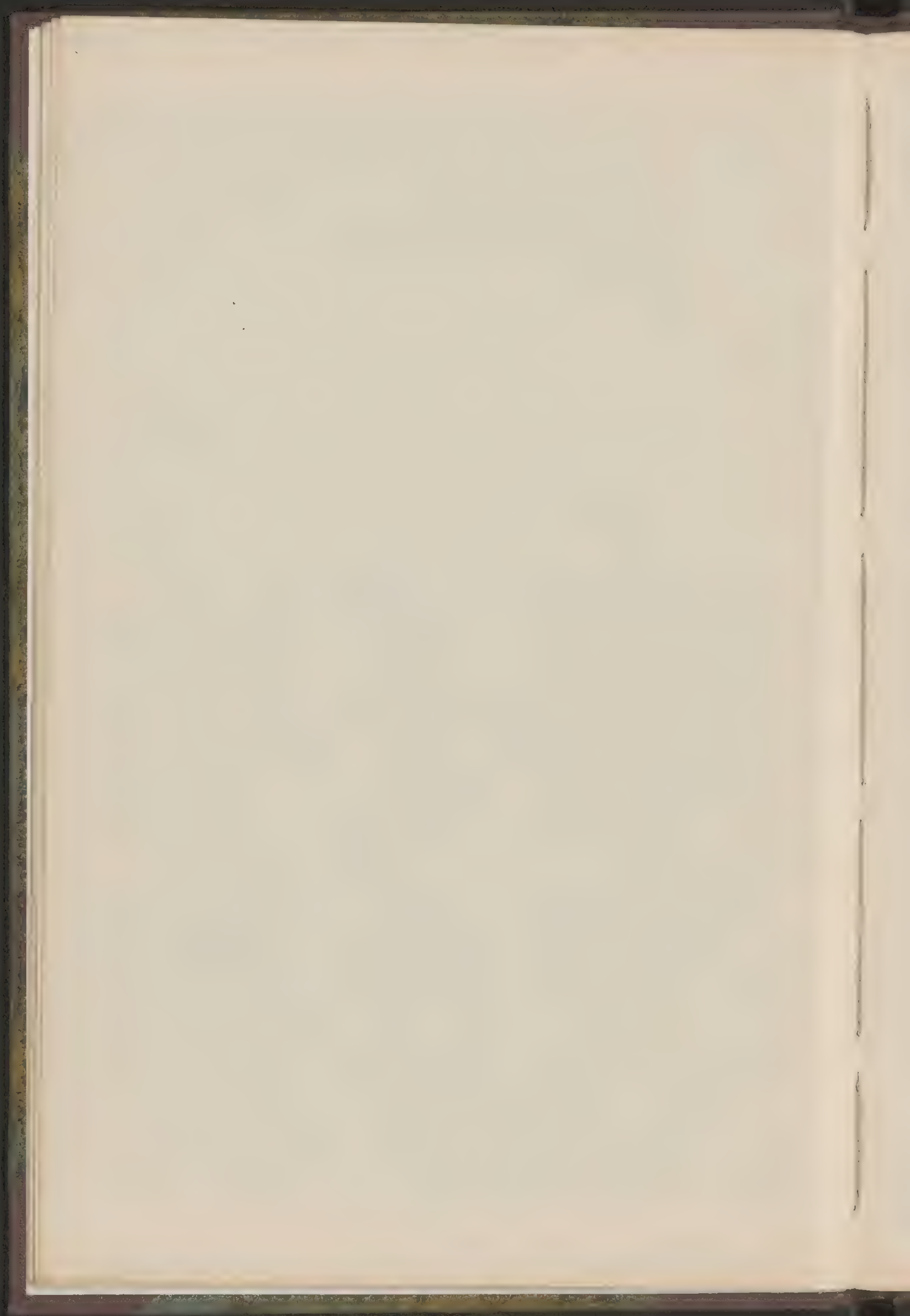
poeci zwracają się do Sie. Siwakowski, bodaj  
nie Zygmunt, w młody patriota, co był działaczem  
w Sankt Petersburgu na korzyść narodowości i między  
innymi upamiętnił syna Różickiego, a dziś  
z Różickim kiedyś w żołnierzach nad Morzem  
Kaspijskim.

## Lipiec

4 Poniedziałek. O 8<sup>45</sup> wyjechałem do Sankt Petersburga,  
przez zajechanie do Gąsiorowskiego na śniadanie  
zastaliśmy Holubiewicza, Kłuckę i Władysława Ordyżę.  
Dysputa polityczna między młodymi. Następnie  
udałem się na sessję Rady Sakoty Solotkijskiej na  
której obecni byli Mickiewicz, Biernacki itp.  
Gąsiorowski zaprosił Mickiewicza i Ordyżę na  
wieczór, na drodze do Hotelu de Bade spotkaliśmy  
Józefa mego, a więc obiadowaliśmy w mieszkaniu.  
Mickiewicz był wesoły i rozmowny. Po obiedzie  
odprowadziliśmy Adama i kiedyś za bramą  
M. Martin wstąpiliśmy na piwo. Chłostki  
był z nami, do 11<sup>45</sup> w noc gawędziliśmy na  
bulwarach wraz z Dobrowolskim, Gąsiorowskim itp.  
Nocleg jak zawsze u Gąsiorowskiego.

5 Wtorek. - Po nocy wstąpiłem do Kłuckiej,  
rozmawiałem z Kł. Jedowickim. ~~udałem się~~<sup>byłem</sup> z Gąsiorow-  
skim, M. Sami Wołowski, M. Ordyżę i u Siwakowskiego.  
Na śniadanie u Gąsiorowskiego z Józefem  
i z Ordyżą. Sessja Towarzystwa Literackiego.  
Krolikowski, Kłucka itp. Obiad w hotelu  
de Bade na którym był Falkenhagen. Wróciłem  
do Fontaineblau po 9<sup>45</sup> i właśnie tym samym  
poizgłem Józef odjechał do Martyli, niekiedy





nipodobno było pojechać się

6. Środa. Pustka moja wyrąsta, to prze-  
niostem się do siebie pod strzech. Upoty afy-  
kański od wczoraj, przechadzał się po lesie.

10 Niedziela. Do mny. mispodziame miatem  
odwiedzin Władysława Chodakiewicza przyjechał  
on z Waleckimi. Sama pani Walewska z  
panną Wydzignostką i Chodakiewiczem przyjechał  
potem do nas. Przechadzał się po lesie z  
dzieci. Potem znowu przyjechał Kalinowski  
młodszy. Wczoraj aż do 104 przesłał wiadomości  
Waleckich i Chodakiewicza i długo z nimi  
mawiałem.

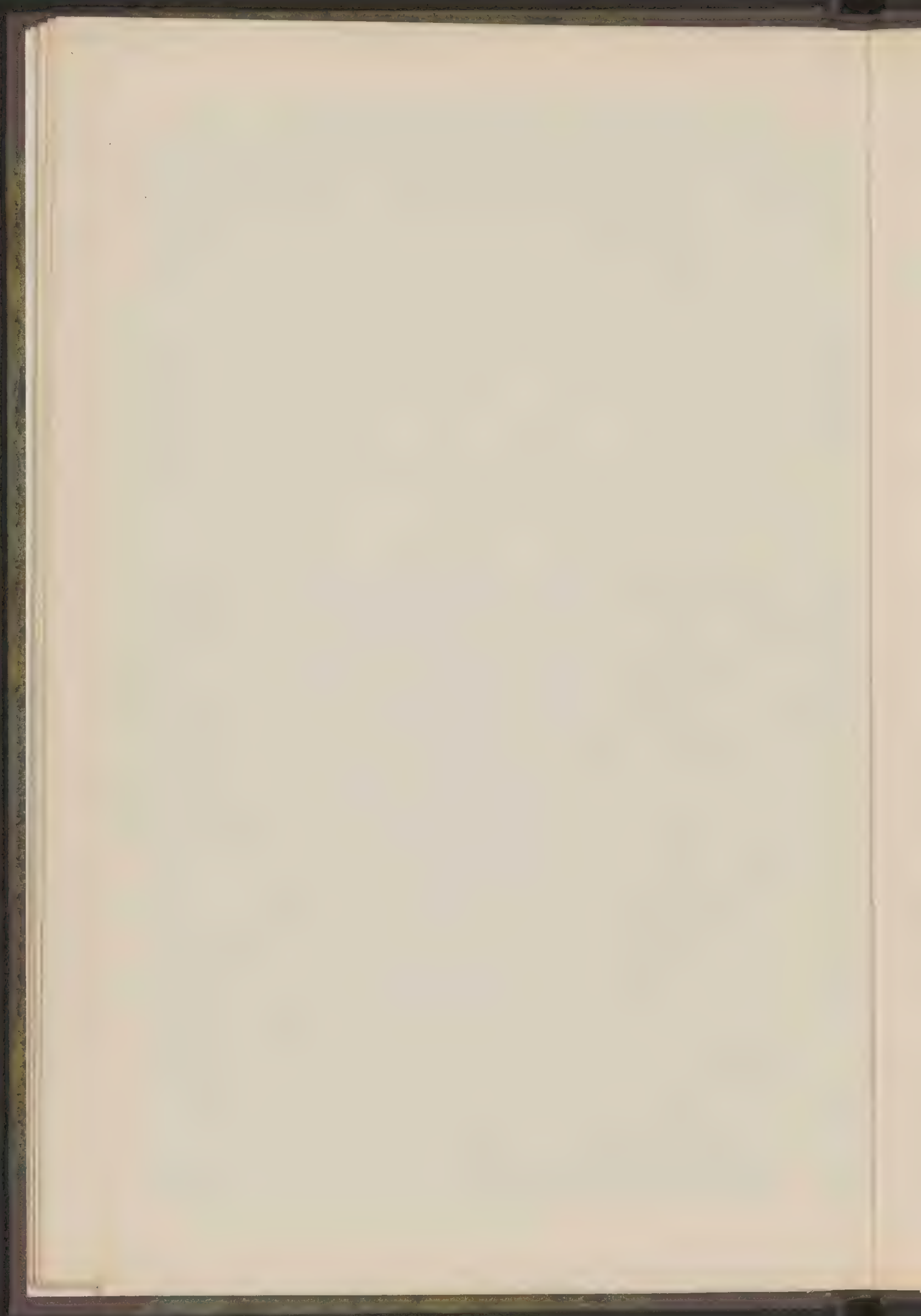
11. Świecznik. W siebie na górę czytatem  
o fatygach Krestenach Lysowskich w dle-  
seppa. Klimacze i przyjechał ks. Kapsiewicz  
Przyjechał listy od Józefa z Martylli i od pani  
Matyldy Kymanowskiej ze Skwajangi. Długo  
na się trochę lepiej, wyszedłem do Sanktu.

12 Wtorek. W siebie na górę czytatem. De-  
batem list od Sanktu która przystała mi  
wierszyki panny Luszczewskiej, mały wartości-  
portret. Wychodząc na góry i na  
przechadkę do lasu z młodą dziewczyną.

22 Środa. Czytatem z wielkim zbudowa-  
niem i pożytkiem o skardze przez Rybickiego.  
Debatem od ks. Ferluka list smutny treści  
o pełnym zniechęceniu. Frustracja nam mu  
radnie w jego osamotnieniu duchownym.

24 Niedziela. Odczytem przechadkę do lasu  
całym domem. Na obiedzie był Fopczewski.  
Odczytem list od Parczewskiego o interesie  
Ewangelistów Piotrowanigo Solstego, zgodziłem





się na projekt jego.

25 Środziątek. Dzień dżdżysty i smutny,  
odpisanie powieści Parnewstremu i odesłaniem  
papierów.

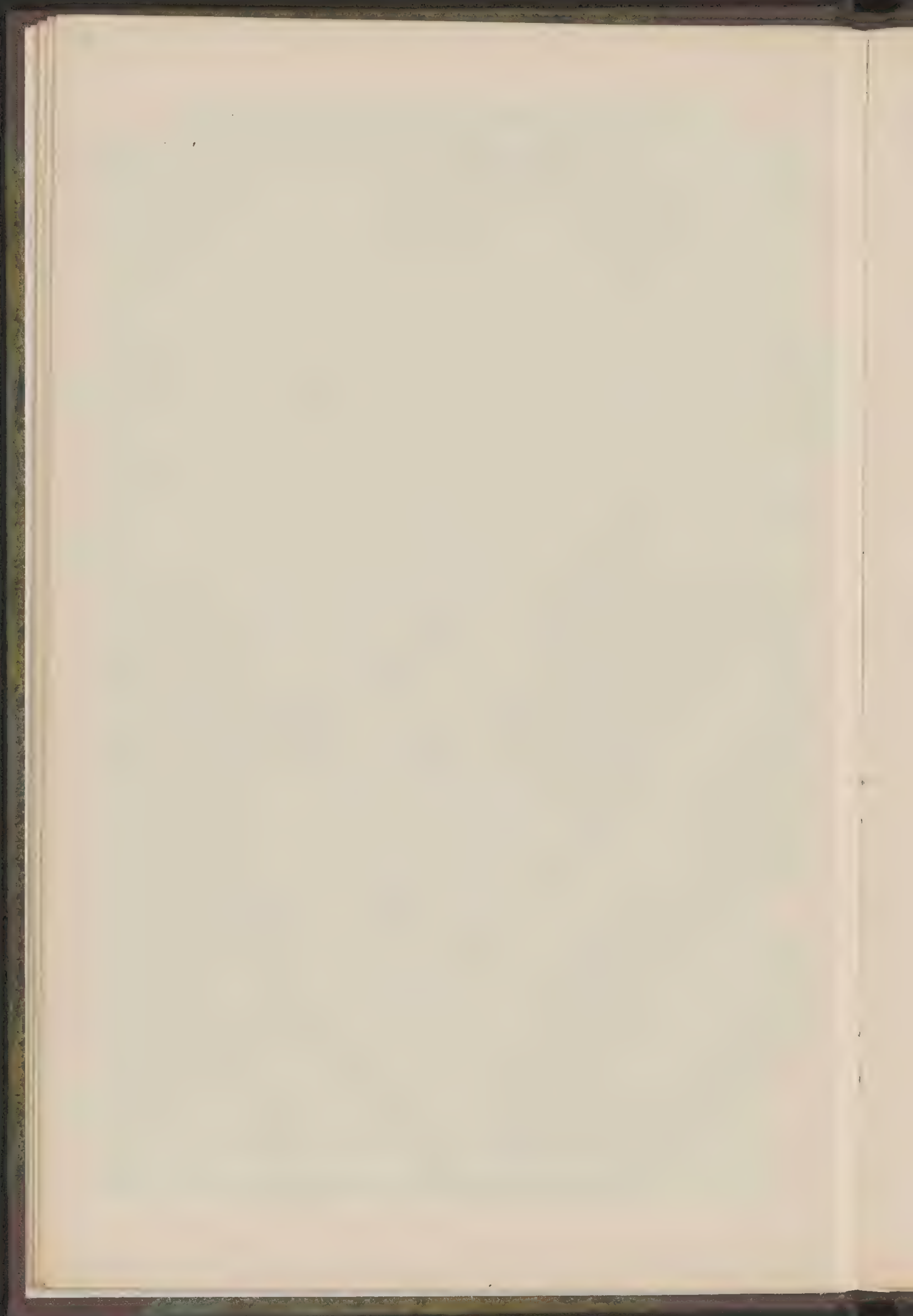
## Sierpień.

24 Włosek. Do 84 rano wyjeżdżam do Sargy,  
przeto zapiecham do Gatzdowskiego u którego zastanę  
Hlusniwicza razem z młodszą i z wdową.  
Ze starym Ordyż rozmawiam o rzeczach religijnych.  
Byłem u Tomaszewskich, sama zastanęta się i  
zgodziła. Siedziałem parę godzin u nich.  
U Kijaj zastanę tylko malona Boratynskiego  
z Floreny, który mi pokazywał swoje  
roboty. Na obiedzie byłem w Hotel de Bade  
z Gatzdowskim i z Hlusniwiczem, wicekarolem  
pomimo bulwarów na Champs Elysees.

3 Groda. Do masy w Notu Dame des  
Victoires, wyjeżdżam do Krolikowskiego u  
którego zastanę młodego Hruskiewicza i  
doktora którego nazwisko zapomniałem.  
Śniadalem na rue Jacob w znajomej kawiarni  
z dawnych lat. Kijaj z Ferleckiego nie  
zastanę w domu. Rozmawiałem tylko  
z Bogumilem który widocznie doporywa.  
Wrociłem na piechotę do Kijaj, rozmawiałem  
z ks. Kaczanowskim. Jakiś Wrociłem do domu  
z Szprockim który jechał do Montgeron  
Todezas mojej nieobecności, byli wczoraj Zotto-  
wski z Stanisławem i Leonardem.

8 Środziątek ... Wzięta Marceliza





21

Czartoryskiego z gubernierem Polakiem.

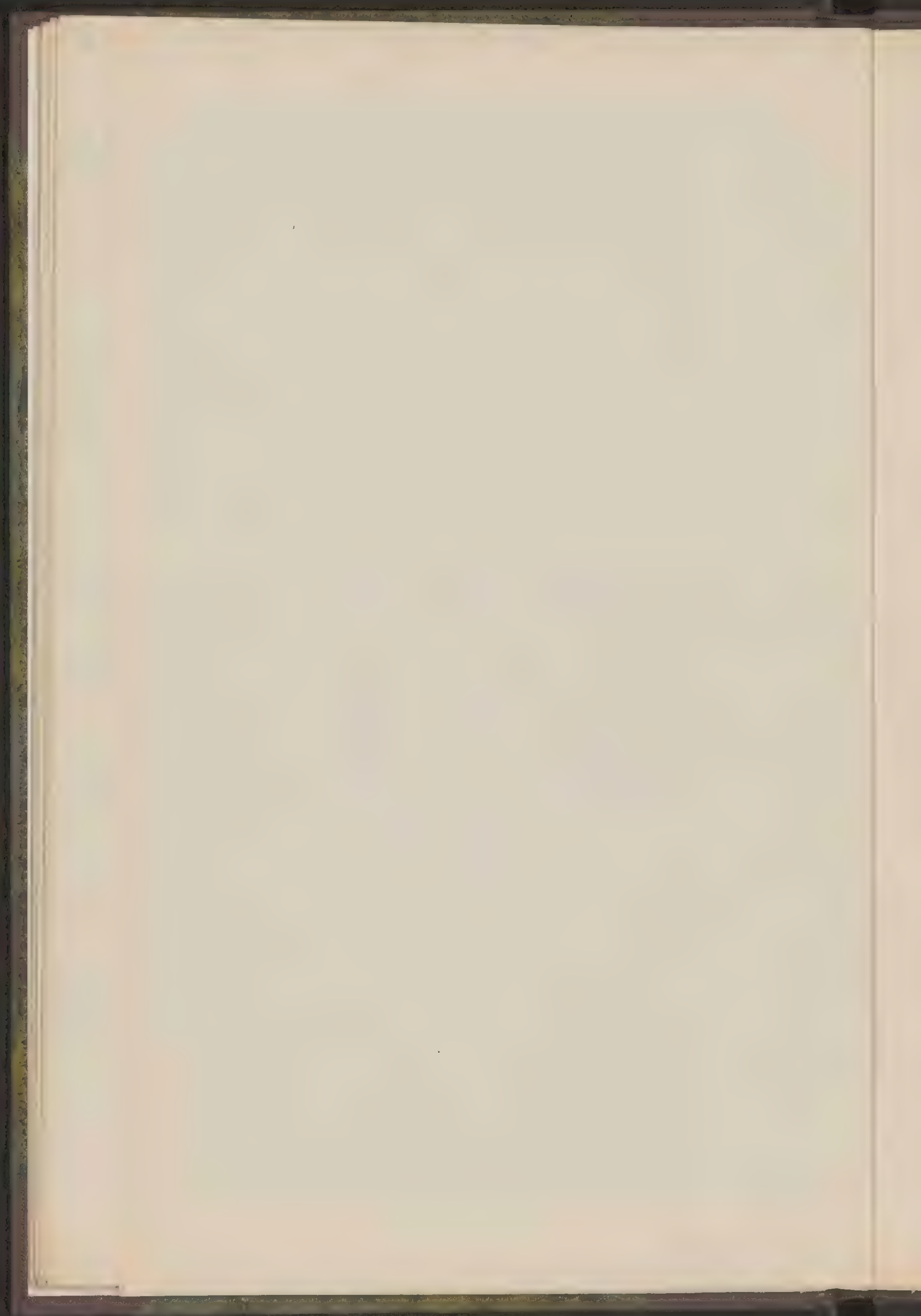
10 Proda Imieniny s.p. Hia mego. Modliłem się na mój za jego duszę. Rano po śniadaniu ruszyłem drogą zieloną do Sargia, wyśiadłem u Galszowskiego, u którego śniadatem z Elżbietą-widzem i Antonim Goreckim, ten ostatni po swoim strachu nie chciał, a stary i ex-katolik. Wyśiadłem do Riebtów, zle zastatem byłko Ignacia, wstąpiłem do Kąkaj, rozmawiałem z Hs. Kabanowskim. Obiad jadłem z Galszowskim i Elżbietą-widzem w hotelu de Bade, spotkałem Braniczkiego, Klauke i Bratopiotrowicza. Powróciłem w noc do domu.

11 Czwartek Napisałem do Józefa i do Chodakiewicza. Zastatem w domu Hs. Edwarda Dunickiego, który miał mój o 74. Lusia wypowiedziała mi na wstępie verba ventatis. Następnie potem Karol Różycki. Antoinette zaczęła się głową kwaterą Twainowską, jakby nadjechał i Paszkiewicz. Lubin ze swymi dziećmi a ja z moimi gromadą wyszliśmy na przechadzkę do lasu.

14 Niedziela Po śniadaniu zabiegłem do Kąkaj Edwarda i zaprosiłem go na obiad. Karol Różycki miał w gościach syna i Czarnowskiego, więc nie mógł być na obiedzie. Ale przyszedł z żoną Różycki z synem. Hs. Edward na obiedzie rozmawiał się z żoną i kochanką, że przygotowuje swój memoriał dla Oficy Świętego itd.

16 Wtorek Wstąpiłem do Różyckiego, zastatem u niego Kąkaj Edwarda i braci z Sargia, to jest Hs. Smoleńskiego, młodego Mearszewskiego i Panie,





Nabiela kowę. Rozmowa była z powodu Jadwigi  
Luszczyńskiej, z senta, bez alluzji do doktryny  
F. Towiańskiego.

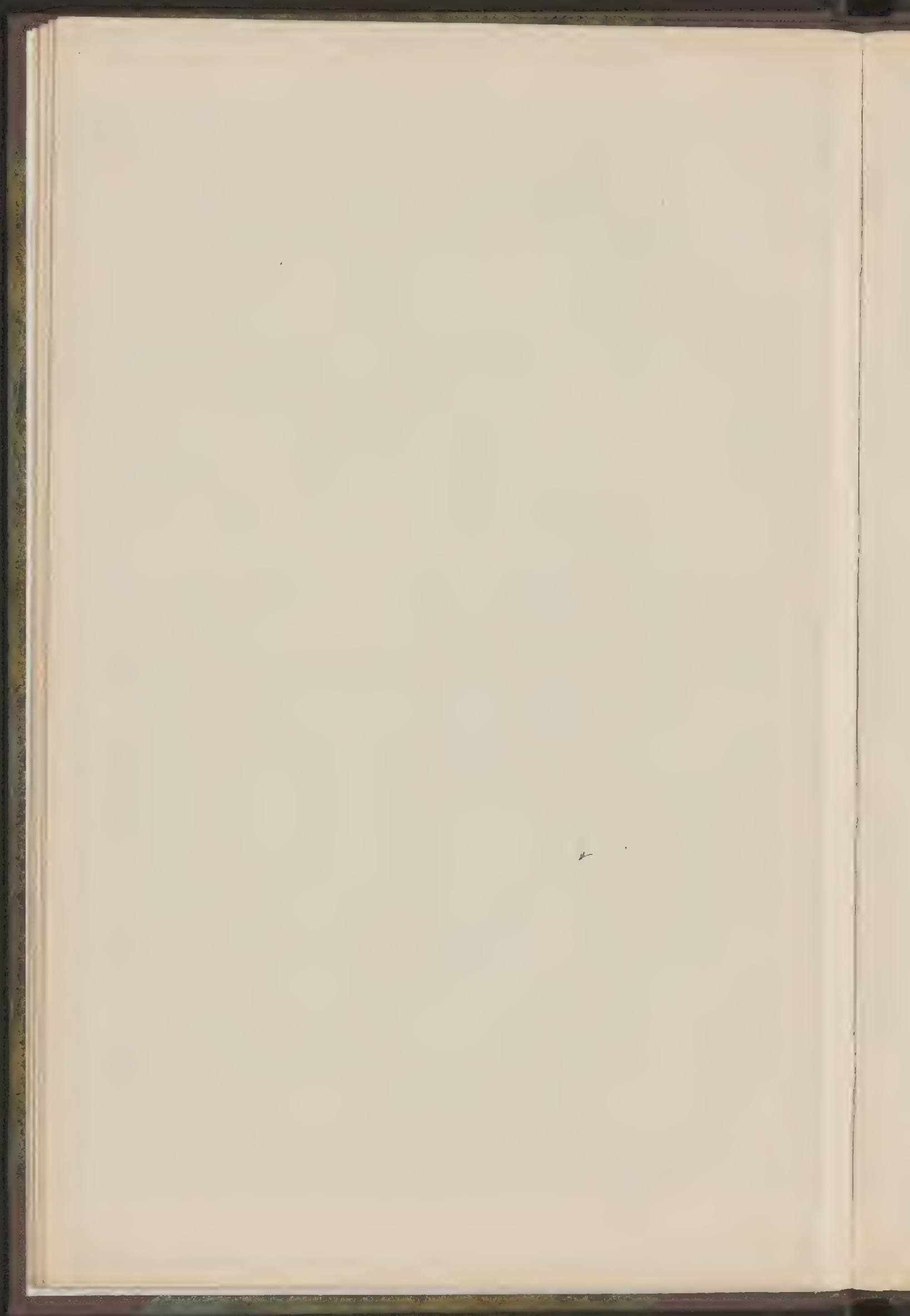
17 Środa Odebrałem list od Dusi taki piękny.  
Taki świąty, że skruszyłem się w sercu, i na  
Łosi wywarł dobry skutek.

18 Czwartek. Póijcy, Ks. Duniński i  
Romuald Januszkiewicz przyszedli z wiażdą do  
nas. Poszedłem do S. Antoniego Topczewskiego  
i do ubogich. W domu zastaliśmy S. Lubin z  
dziećmi, zabraliśmy i ja moje i razem całą  
chórągą poszliśmy na przechadzkę do lasu.  
Przed 4<sup>ty</sup> z moimi wroćtem, byłem w  
kościelach na Adoracji Smętności tego Sakra-  
mentu. Modliłem się dość zewnie i gorąco  
i k. nocem

19 Piątek Wieczorem nadpchał Lenartowicz  
z S. J. a, che jakiś czas zamieszkać w  
Tatarnoban, szukał kwatery i znalazł podobno  
niegdziw. Długo w noc mówiliśmy o zjawiskach  
nowych siły dotąd meinarnej a która widocznie  
idzie od Satana. Baliński np. daje odpowie-  
dzi na pytania w językach których nie umie.

20 Sobota. Dzień to pamiętny w mojem  
życiu, i zarazem rocznica niemal powszechniej  
Spowiedzi, odbytej ongi w Trapi przed świętobliwym  
Ojcem Augustynem który zapewne dziś już w Niebie przy  
Chrystopie Panu. W uroczym mowem i błogim pożywiam  
chleb Eucharystyi, chleb duszy chrześcijańskiej.  
Uganiałem się po mieście za księdzem Sapillon  
i znalazłem go u Szarytek. Somino że msta  
na jutro zamówiona odpawna, z tem wtygotkiem,  
na uczczenie i Satrona Polski Jędrzeja Boboli,





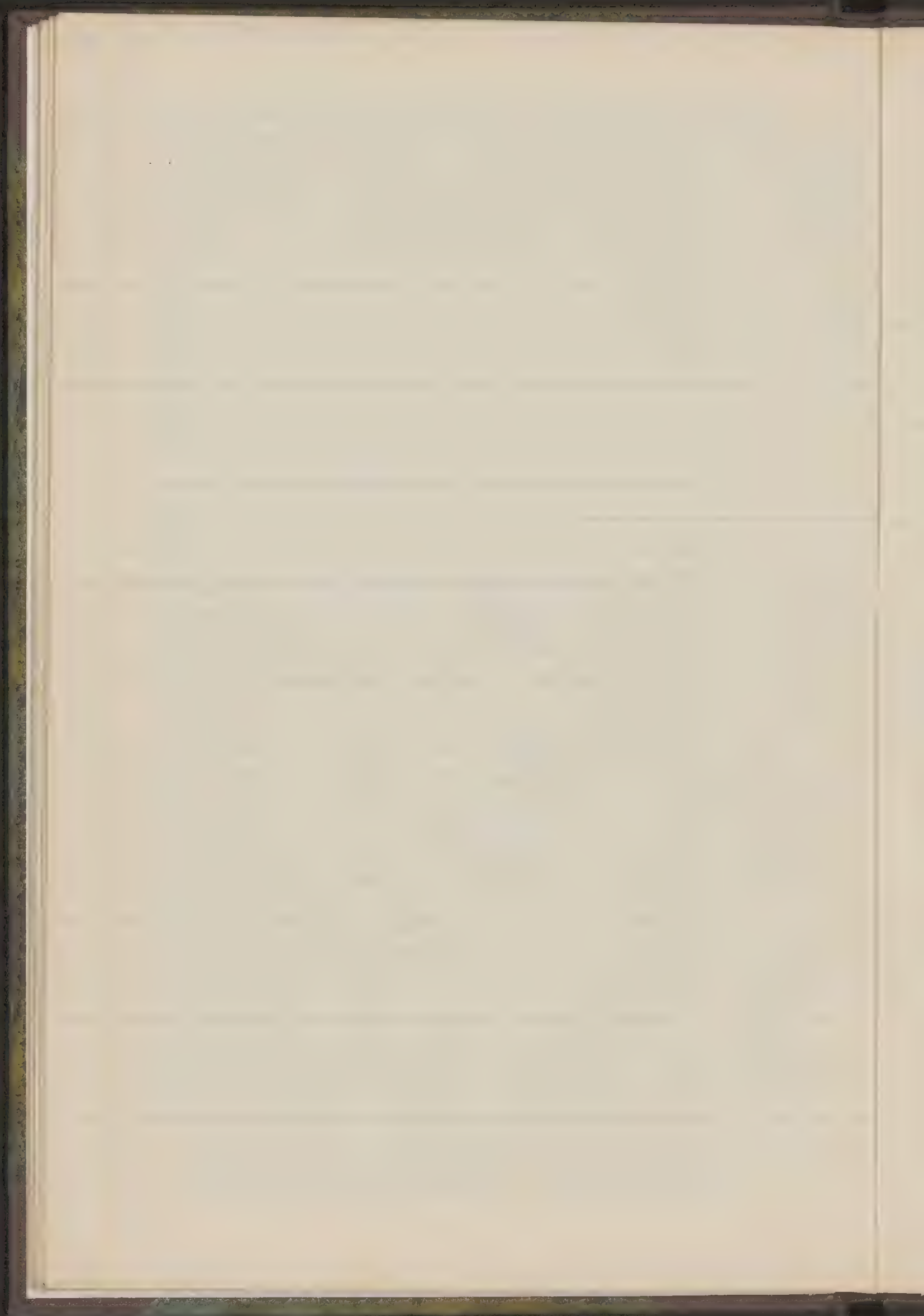
obiecuję ofiarować Mszę świętą w kaplicy Samkowej.  
Porucznik i kochany to kapitan. Następnie do  
Różyckiego ~~u którego~~ który mi mówił rzeczy  
budujące i z ducha katolickiego. Na obiedzie  
Lenartowicz, zawiadziliśmy długo wieczór

21 Niedziela Rannitko z 2 1/2 zing u Komunii  
na intencję Solki przy dniu św. Józefa Boboli.  
Przyjeżdżamy na śniadanie Lenartowicz, potem całym  
domem poszliśmy do kaplicy Samkowej na zamówienie  
mszy ks. Sapillona, spędziliśmy się nieco. Dzieci były  
dosyć spokojne, to modliłem się gorąco w spocie z  
kochanymi w Cantreets. Udałem się potem na  
konferencję św. Vincent de Paul, po której na  
rozdanie napród u Freres de la Doctrine Chretienne,  
był to wzruszający widok. Zabrałem wnyrtki  
ciworo dzieci do domu. Po obiedzie ~~przebyli~~  
ks. Edward, Różycki i jakienis Francuzkami  
przebyli koło domu naszego. Ks. Edward dobiegł na  
chwilę.

22 Poniedziałek. Na prośbę S. Bertrand  
Towarzyszem orszakowi pogrzebowemu młodej  
sioły wychowanej do kościoła na mszę świąteczną  
i na cmentarz. Setka dziewcząt w białych  
z sióstrami Miłosierdzia były obok trumny  
i nawet dziewczęta młode trumny. Widok  
piękny i wzruszający. Wychodziłem na  
garety, potem byłem na rozdawanie napród  
u Freres. Niedzielnym Le Starym miastem.  
Wrosyli to wielka rodzina, z wspaniałym  
szkłem i interesującą. Ks. Dunicki i Różycki  
nie zostali nas w domu. Wieczorem nadzedł  
Lenartowicz zawiadziliśmy parę godzin.

23 Wtorek. Z Lenartowiczem byłem u Pan





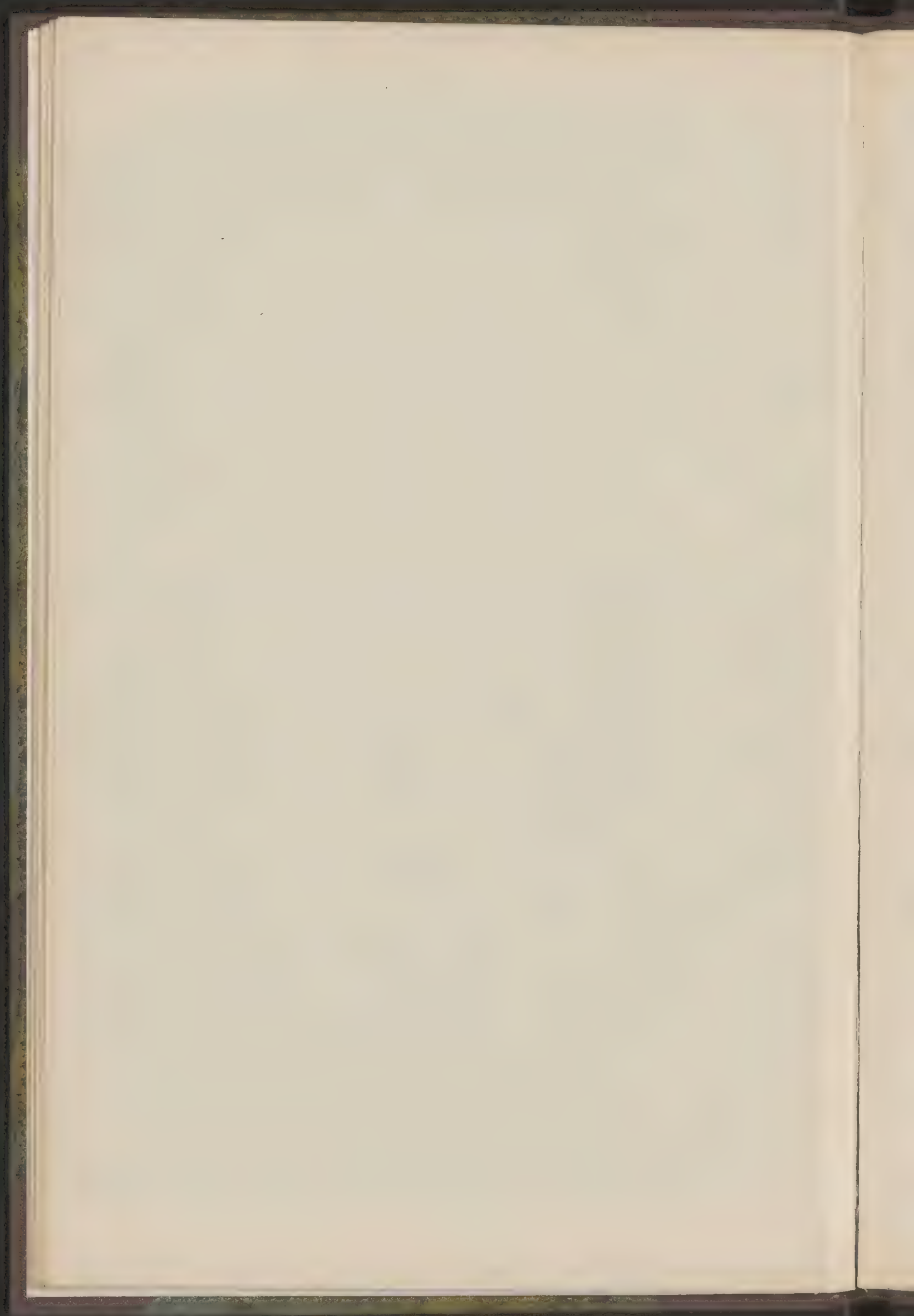
34

Dumont. Wrócił do domu i cytałem ci nadpisał list od Józefa na który wstok Lusia odpowiedziała. Przesłał mi swoje tłumaczenie artykułu Veillota o sprawie Wschodniej z wielką siłą i prawdą napisanego. Wychodząc na spacer, na drodze do ks. Dunstons, spotkałem p. Bajkowskiego z nim udałem się do Polyskiego u którego zastaliśmy państwa Letrone, coby sławny profesor, dał się z nim także jest prejeto sowan-nyjary. Polyski był wymowny. Przesłał mi artykuł Veillota, który dostarczył wzsku do wainej rozmowy. Wiersem przysłał Lenartowicz, z którym długo miałem rozmowę polityczno-literacką.

24 Sroda. To po południu z Maximkiem na uroczystości rodzinnej rozdawania nagród w szkole Sana Hiems, przysłał Lusia z Józefem. Konrad dostał wino i książkę, na Zuzę. Po południu z dziećmi do ks. Edwarda i do Potkowitka Polyskiego. Na obiedzie byli Potkowitka i ks. Edward, rozmowa była serdeczna i buźna.

25 Czwartek. Za Ludwika mego zyczego i za Ludwików powarząch modliłem się na Mszy. To po południu Lusia z Karolową i Szymonem wyszli na wies w okolicie. Czas miałem swobodny, napisał miś duch religiozisty, jakiegoś małego rozprawienie. To po południu do cytałem potem zanurzyłem się w Revue des Deux Mondes. Wybiegłem na spacer do Lenartowicza, ale niezadowolony go w domu. W zadumaniu tedy smutnem a jadowym siedziałem u progu mieszkania. Dociekuję się i dzieci, nadjechał o 5<sup>30</sup> pot.





15  
Lenartowicz przepisał cały wieś w nas-  
gawędziliśmy drugo. Komety nie widać. Bo  
niebo niedość bezchmurne.

24 Przota Wrota mojej Dziuki, całym  
domem stuchaliśmy masy w kapiu. Przota  
miłosierdzia. Konferencja Vincent de  
Paul. Nasz wielki festy w Fontainebleau.  
Zabraliśmy dzieci do parku aby widziały przy-  
gotowania do jutrzejszej uroczystości. Wieczorem  
przygali. Ks. Dunsta. Lenartowicz i Topczewski,  
drugosmy rozmawiali.

28 Niedziela. Dzień świąteczny, świąteczny. Wypro-  
wadziłem ~~trzech~~ troje moich starszych dzieci  
do kościoła i do parku. Za powrotem przy-  
śniadaniu starym i nowym. Kto? Klachta z  
kraju. pp. Bieczyński bracia i siostry z ciotką  
mieszkaną - kobietą i Polką. Spryskaliśmy ich  
uprzejmie. Królówski mnie ich przygali a  
znają i Lenartowicza. Zprzedajabraliśmy dzieci  
do parku, po wstąpiłiśmy do Lenartowicza spotka-  
liśmy się u niego na schodach i razem poszliśmy  
do parku. Chodziliśmy gromadką ku stronie  
balowej: dzieci wyhasały się na karuzeli. Całym  
domem wrociliśmy narad. Zabraliśmy na obiad  
pannę Thabek która była wdzierna rozrzuwie-  
niem wymownym. Mierokoita to Polka i nieśleda  
potęgi umysłowej a nad. węgorko serdecznej.  
Do obiedu drabidaki i Bieczyński. Znowu całą  
gromadą opieraśmy i młodych dżiastów na  
fajerwerk <sup>który</sup> który się udał

29 Niedziela w zgiełku wciąż i hałasie  
dżiastów która dla stoty nie może się wychylić  
za próg domu. Lenartowicz który jutro jedzie





do Sargia, przyszedł do nas. Strzymam list  
od Józefa który donosi że prezydent swój  
pobyt w Cantorots. Wyjechało się na  
dworz. wyjechał z dziećmi i z całym domem  
do parku kiedy balon miał być puszczony.  
Czekaliśmy blisko trzy godziny ale skoń-  
czyło się na niczem. z powodu braku gazu.  
W parku tłumy i dużo Towarzystwa.  
Wieczorem znów zjawili się Lenartowicz.

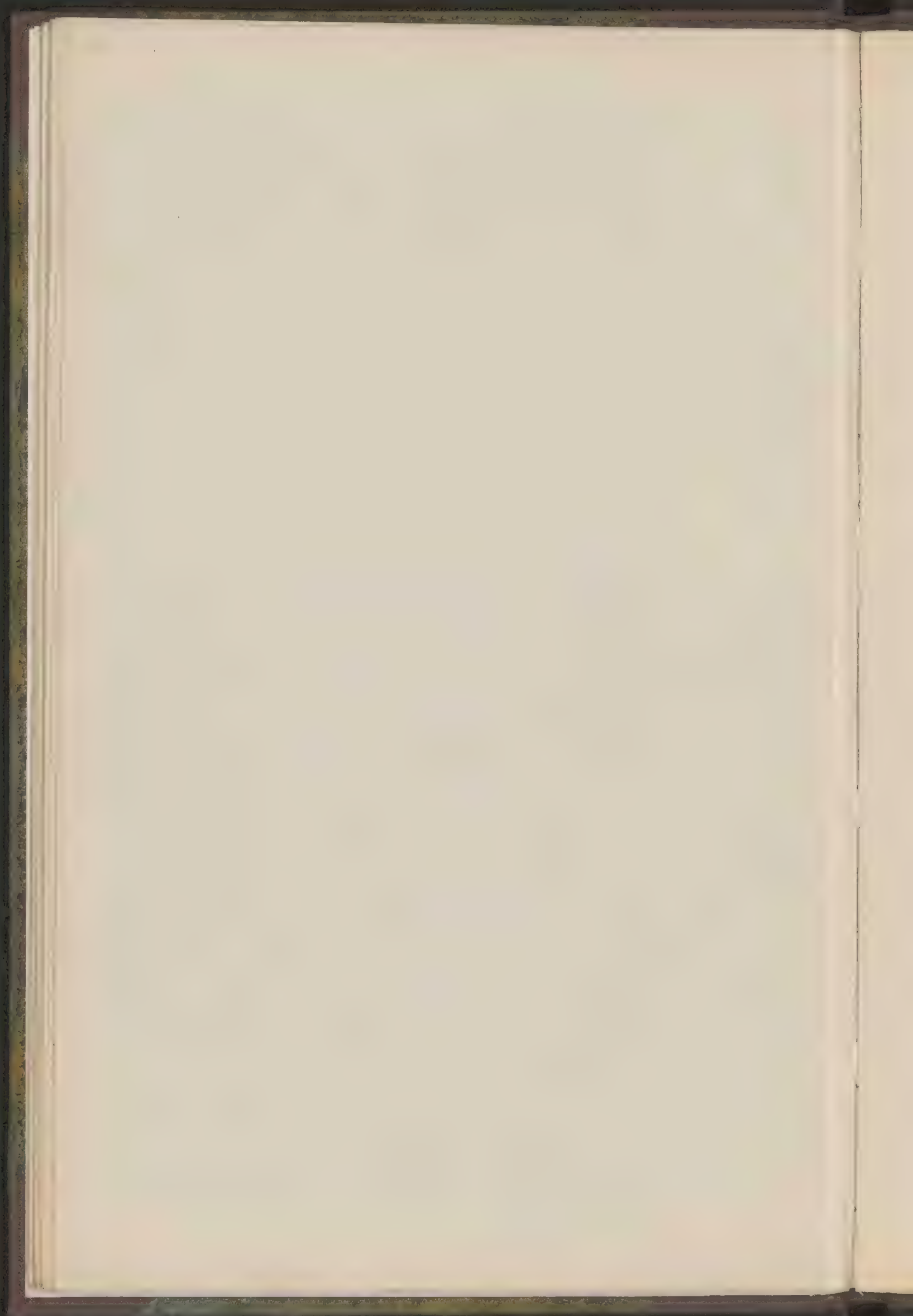
30 Wtorek. Wyjechał z moim dawno  
do parku, kiedy wzięli jazdy na karuzelu.  
Dotrą do kina list od Pani Kuzmowskiej pełen  
gorzkich żalów na nią. Pani Matylda wieczerza  
na stusienoci że się pocięła do prawdy przystos  
względem dzieci jej wychowywanych po cudzoziemcu.  
Wieczorem rozmowa z Różyckim i z Topczewskim.

31 Wtorek. Coś mniej mam czasu dla  
siebie, kąpieli stanna do marnowania ongi godzin  
w jałowych marzeniach. Lenartowicz przysłał  
mi list od Galszowskiego. Wiadomości z Sargia  
nie ciekawe. Jutro ma do nas przyjechać Józef  
Korzeniowski z córką. Zdebrałszy od Taty  
Bieczyńskiej w liście słuchamy wierszyk  
panny Narcyzy Zmichowskiej. Treść religijno-  
patriotyczny p. t. Głos Panny. Nie zawodzi  
wiersz ten wart więcej niż wiersze Panny L.  
Brak formy i braku wyrażenia które gęste  
i prawdziwe. Wieczorem z Lenartowiczem odwie-  
dzaliśmy piękne widoki.

### Wrzesień

1 Czwartek. Na mszy ps. Edwarda



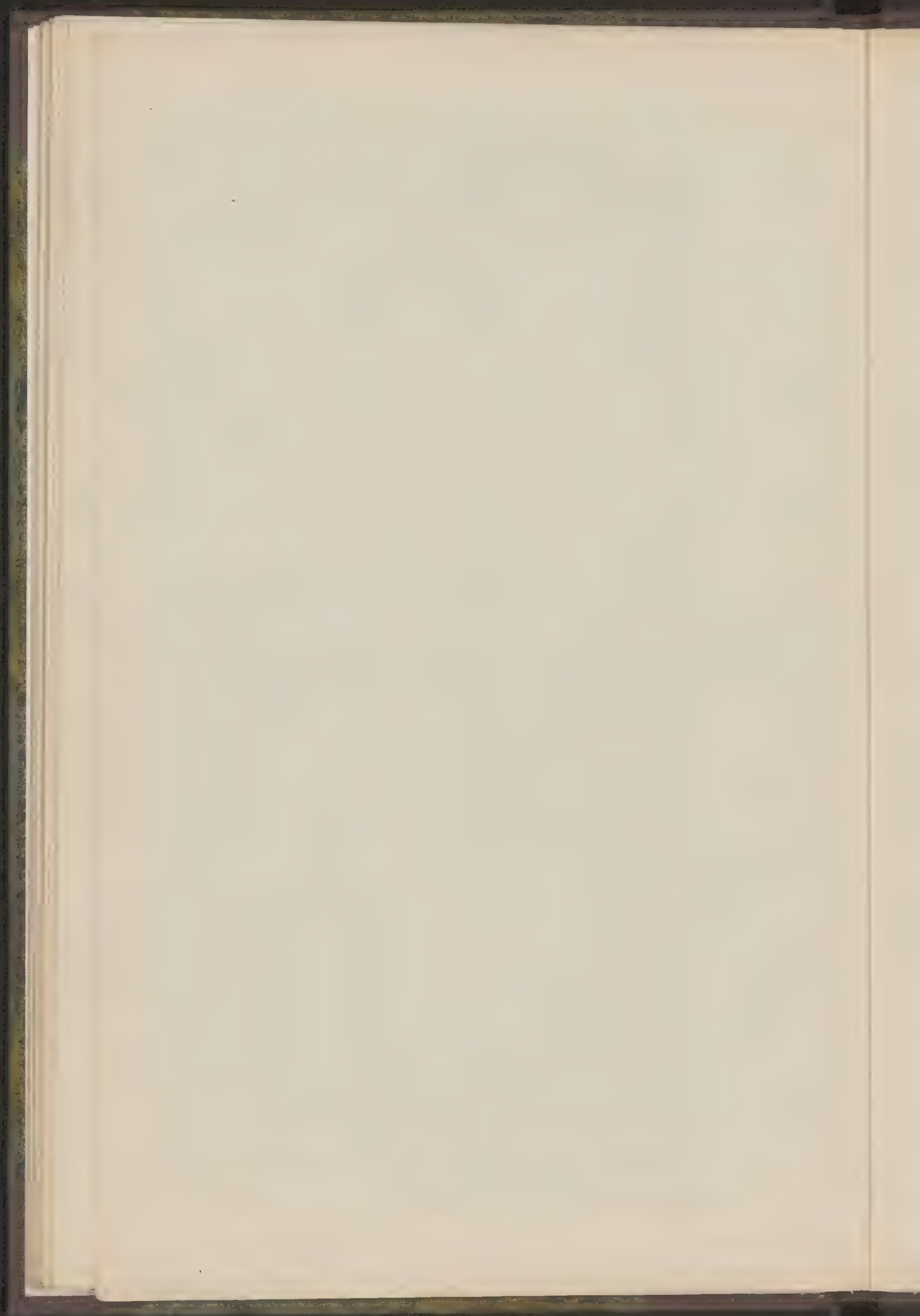


Byłem z Lenartowiczem na intensywnym niebo-  
czytku skwagra tego ostatniego. Wracaliśmy  
na przystanku Korzeniowskiich zartem.  
Wybraliśmy na dzieńmi i z dziećmi do  
parku na długą przechadzkę. Lenartowicz  
i ks. Edward odwiedzili nas.

3 Sobota Porzuceniłem się w terca na  
wspomnienie innych lat z powodu zbliżającej  
się rocznicy pożegnania Ukraiń i Soltski, to jest  
świętek Narodzenia Maryi Panny. Chciałem pisać  
list do Dymyja, ale zastanowił mnie Lenartowicz.  
Wybraliśmy ze starszymi dziećmi do lasu na grzyby,  
których nasbieraliśmy trochę. Wieczorem przyszedł  
Lenartowicz, mówiliśmy długo o trapi i ze smutkiem.  
Czytał mi potem różne swoje wierne w duchu  
piśmi ludu Mazowieckiego. Dużo w nich prawdy  
i prototy, ale za rozwałką gdańniczką.

4 Niedziela Wstałem o 4<sup>4</sup> aby zaraz pisać  
list do Dymyja, dokonałem list który mi się  
udał, bo bardzo serdeczny, życzliwy i długi.  
Napisałem i Kartkę do mego Józefa. Ruszyłem  
na konferencję St Vincent de Paul. Ks. Dymyjski  
i Półucki nie zastali w domu. Wzięta  
u nas Sanistwa Dumont. Dumont powiedział  
proboszczowi o Fowianinie Ks. Edwarda. Całym  
dnem wybraliśmy na przechadzkę do lasu, po  
drodze zaprosiliśmy na obiad Topczewskiego,  
i odwiedziliśmy ubogą wdowę. W lesie dużo  
grzybów, musieliśmy wrócić nie dotarłszy do  
Mont Henri IV. Po obiedzie gawędziliśmy z  
Topczewskim w ogrodzie, nadchodził Lenartowicz  
z Gajewskim, Patysiewiczem i jakimiś Wara-  
wianinem.



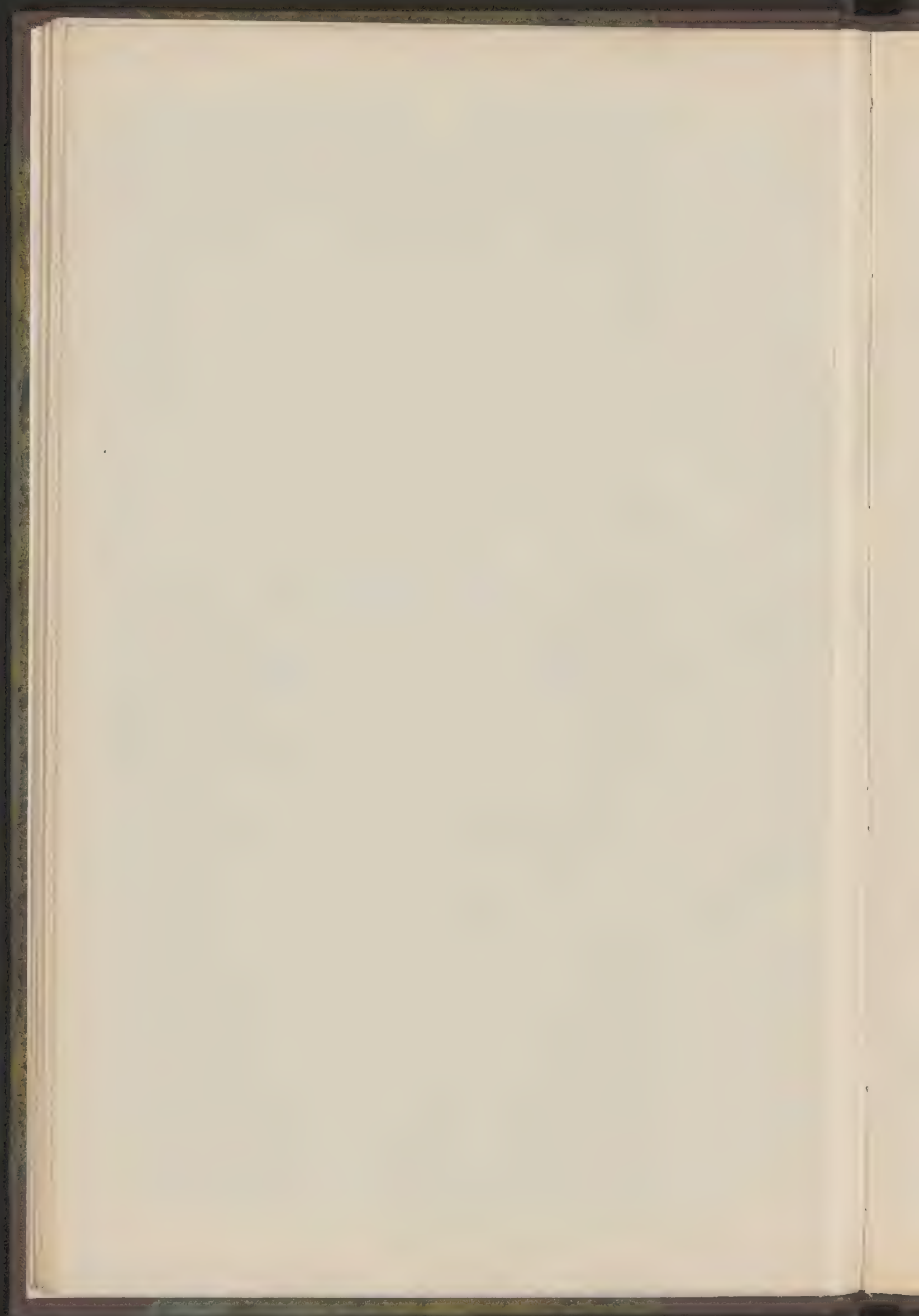


5. Poniedziałek. Rannem swobodniejszy  
nieco cytatam dozoruje zaradem młodszy  
moj. Nawiedził mnie Sudkownik Różycki,  
mówiliśmy o niemocy Solaków bez Boga, uorga-  
nizowania jako tako Solaki. W ogólności na  
węgry główne rzeczy zgadzamy się i po  
bożemu. Mówim dotąd w cieniu tkwi jego  
Towarzystwa. Wyprawa daliśmy na  
przechadkę do drogi dła... tam i teraz na  
poczekę to melada przechadka. Wracam  
cytatam ten na jawie Orzechowskiego wiele  
zajmujący. Fez sam... chorby trapiły wtedy  
Solaki co dają. Brakład Włynskiego prze-  
wyborny, zwigaty, prosty. Barwny język itd.  
Lecyna się niekwestujeżenie jesien już rano  
i wieczny chłodni, a i dnie wietrzne

6. Wtorek. Cytatam ten na jawie, potem  
wykiedem na gazety, i do Różyckiego. Wre-  
cam Lenartowicz siedział u nas przed  
godziną, mówiliśmy o rzeczach różnej treści.

7. Czwartek. Dzień uroczysty dla mnie,  
w tym dniu przed 33<sup>ma</sup> laty poignatem Ukrainie,  
w tym dniu przed 22<sup>ma</sup> laty poignatem Solaki.  
A dziś na twardzie, daleko od kraju, od twórcy.  
Docekuje się wisi skinięcia bożego, pod  
opieką Bogarodnicy. Tajemnica to mego żywota.  
Rzecznie i gorzco modliłem się na mszy, Lusia  
także przysłała na mszę pomodlić się na moją  
intencję. Prosiłem o uroczystość w tym dniu  
kochanych w Canterbury, t. j. Dyzis, Józefa,  
Dariusza i ks. Hieronima. Mówim czy mój las  
przekład na czas. Nadzied Lenartowicz z  
Doktorem Gutowskim na pogadankę. To





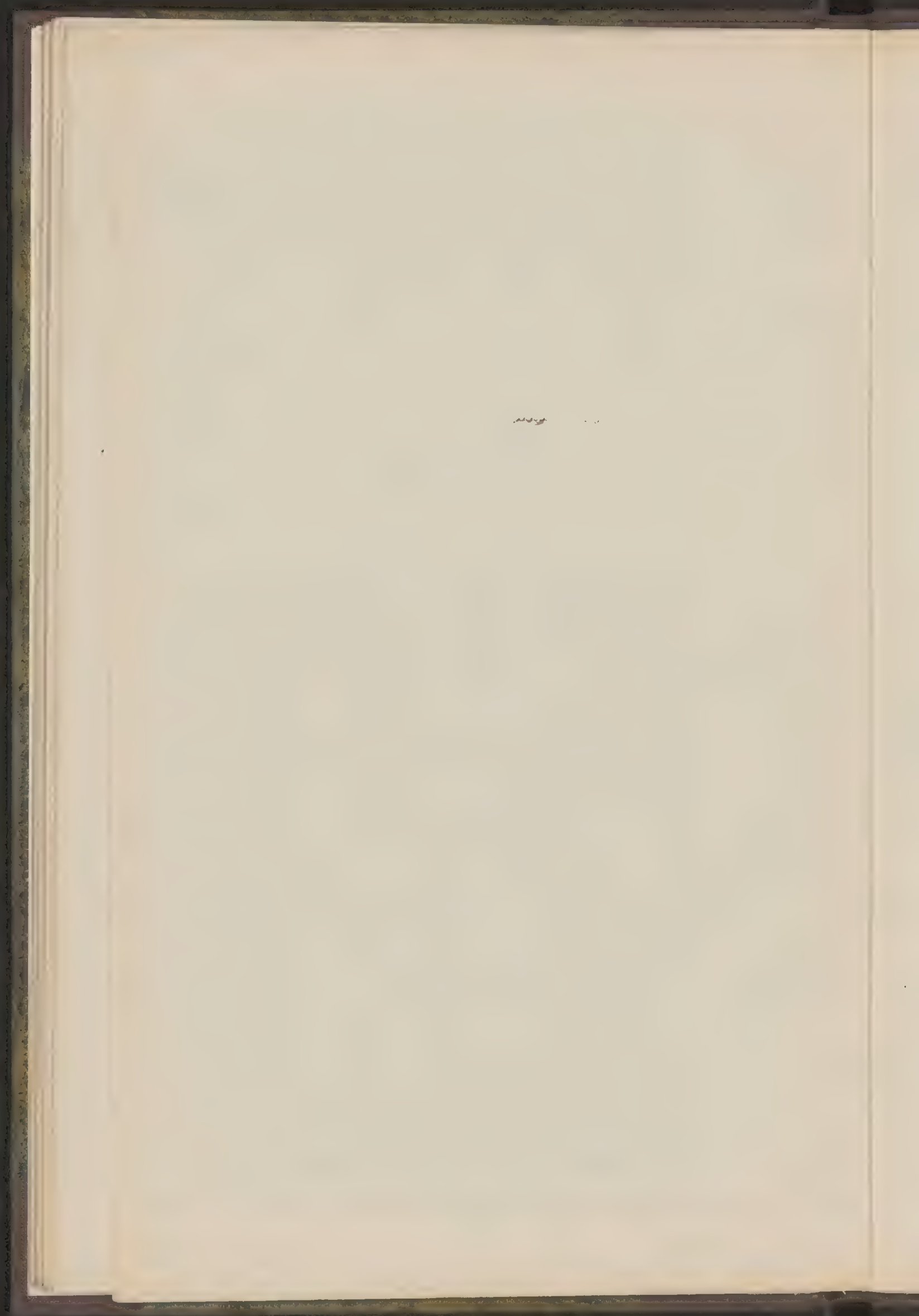
20  
Po śniadaniu zabratem troje starszych  
dzieci na przechadzkę do lasu, nie nale-  
żliśmy grzybów. Wiersem przyszedł Rudko-  
wik Różycki i Ks. Durski; mówiliśmy  
z powodu Kopii hotelu Kittensteteta o duchach  
złych i dobrych co kierują ręką.

10 Sobota Wczoraj obiad nadjechała  
Ksawerka Maurkiewiczowa, ale sama jedna.  
Po obiedzie wpadł z bratem jej brat,  
Ludwik Mirosławski z jakimś kolejką swoim  
Grabskim. Długo gawędziliśmy w noc. Naga-  
daliśmy się, Mirosławski musiał wydukać  
słowa prawdy z powodu swej broszury o Powstaniu  
Bohaterów, która powstała nam zapalając się.

11 Niedziela.. Wpadł na chwilę do nas  
Florian Chaborowski, mówił mi dużo o Ks.  
Terleckim i jego pomysłach, zaprowadziłem  
go z darszów do Lenartowicza. Wstąpił się na  
konferencję St. Vincent de Paul. Odwiedziliśmy  
Mirosławskiego i Grabskiego. Zaocząłem Cha-  
borowskiego wiodącego do powstania na Zwiędzie  
lasu i stał, wygł. i zabrał nas wolny dla  
nas. Całym domem z Ksawerką rozmawialiśmy do  
późna gdzie grała muzyka wojkowa. Spotkaliśmy  
się z Lenartowiczem Różyckim i Ks. Durskim.  
Na obiedzie byli u nas Ksawerka i Topczewski,  
po obiedzie przyszedł Lenartowicz, mówił piękne  
rzeczy o mecenistwach w Polsce, dodał dla  
Ksawerki słowa prawdy o bracie jej. Byliśmy  
z budowaniem, dopiero po 10<sup>ej</sup> rozchodziliśmy.

12 Poniedziałek. Ksawerka wyjechała. Spotkali  
Różyckiego, mówił mi o liście z Galicji pani Woro-  
nieckiej która pisze o prociotkach wiedeńskich





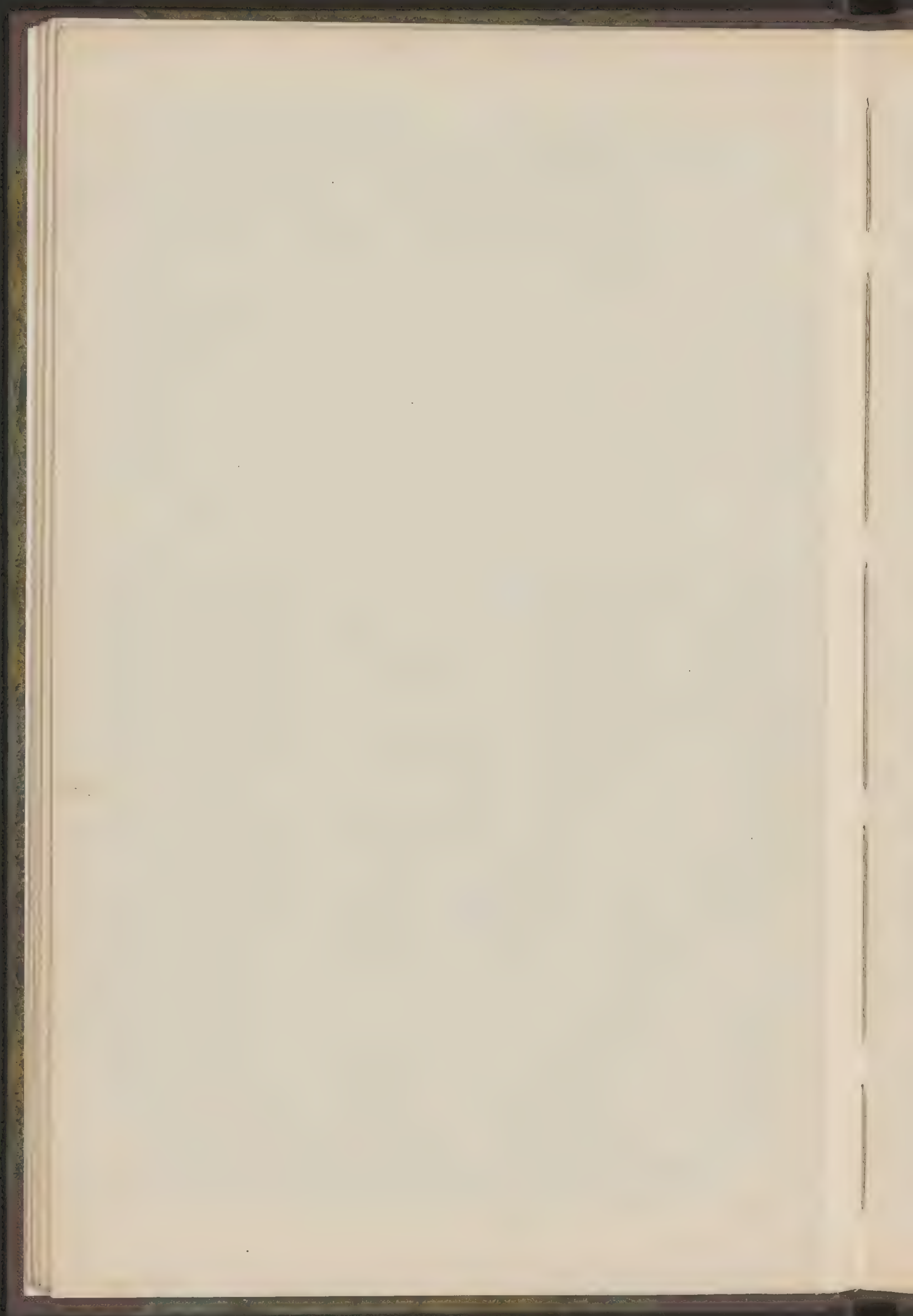
30.  
Zgodzających się zupełnie z tem co pisze  
Mittenski z Sannańskiego. To przechadze w  
lesie z darciami sztalami z krami Orzechowskiego.  
Nadziei Mierostawski, ~~razem~~ wydał rozmowy  
o wilek rzeczach. Pragnęli potem Różycki i  
Ks. Dunski, zięgnęła się rozmowa powołana z  
Mierostawskim. Na obiedzie był Lenartowicz,  
opowiadał wiele ciekawych szczegółów o Galicji.  
Po obiedzie przyjechał Ks. Dunski z wiadomością  
abym ~~przyjechał~~ <sup>był</sup> jutro na jego mękę z powodu  
wziętych wrażeń. Ktoś narzucił termin sprawy  
bożej na Ziemi. Rozmowa długa i bardzo  
interesująca

13 Wtorek Ks. Dunski Lawendał nas  
tu wycieczki Solanki na mękę z powodu  
protestu że sprawa polska rozpoczęła się dziś  
na niebie i na ziemi. Zebrał się z ~~tych~~ z  
ja przyjeżdżając tam do stola Sannańskiego.  
Cały dzień wyśledziliśmy na przechadzkę do lasu.  
Za powrotem sztalami Historii Pałackiego  
po ~~całym~~ Chęcku; wieczorem był Lenartowicz,  
mówił o różnych przedmiotach

14 Środa Partium, z powodu Prety zabie-  
giem do Różyckiego i miatem z nim  
uroczyście rozmowę o Towian'szczyźnie, sztal  
mi swój list do Józefa, protestował przeciw  
oskarżeniu że nie są w Kosciach i owinem ze  
staami wolat że jest wierzący nauce Kościoła  
i umrze w niej str. Wieczorem nadziei  
Lenartowicz, rozmawiał z nim, on smutny  
i bardzo cierpiący. Żał się Boże!

16 Środa Całkowicie Historii Pałackiego  
wieczorem nadziei Lenartowicz, rozmowa z nim





34

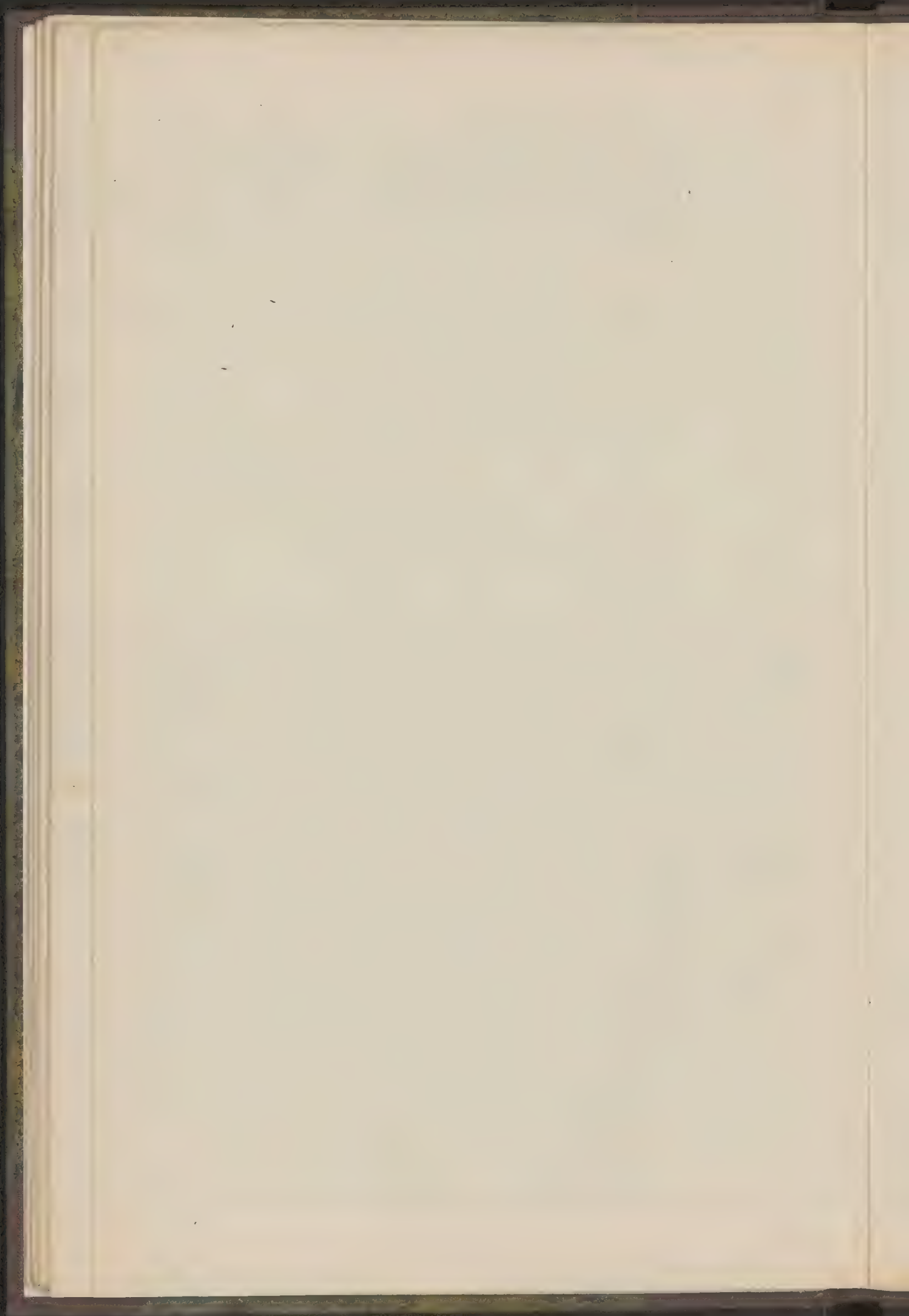
była serdeczniejsza niż dwymajni o miłoś-  
cach emigracyjnych. Zna grata trochę  
na fortepianie, Lenartowicz był rozczewniony,  
dąsłował mi ze temi w serach za Dniepry  
wiczor.

17 Sobota. Z Lenartowiczem i z Dzięci-  
chodilim na rynek, na birańskim nie  
duzo, dość jednak na potniwisk obiadowy.  
Odebrałem sumny list od Józefa domagający  
się grza ma się znów gony, serce mi pękało z  
żalu, napisałem kartkę do Józefa. Na obiedzie  
był Lenartowicz, mówiliśmy o rzeczach i  
o osobach krajowych.

18 Niedziela. O masy, czytalem Revue  
des Deux Mondes, potem całym domem  
mówiliśmy na kanale Kłó, wyprawiliśmy  
na dochód ubogich pułk. 6<sup>ty</sup> pułk. 6<sup>ty</sup> pułk.  
Dzieci się ubliwili i rozrywili się jędzy  
wielada. Na drodze z parku spotkaliśmy  
Walentego Zwierkowskiego, niewidzianego od  
Revolucji Lutowej. Zestarczył bardzo, jest tu  
przyjacielem z Bourbonnais le bain, i z bratem  
Ludwikiem, owym zawołanym Czerkiesem.  
Na obiedzie był Topczewski, przyszedł na  
famię obiadu ks. Dzięcki a zaraz po nim  
Zwierkowscy. Ludwik zawsze krzepki,  
miał się zmienił, chociaż to blisko 15 lat  
jakżeśmy się wdrżeli w Maryli. Władziwie  
mówił go wyprzewiać na wschód. Kri tho  
zabawili Zwierkowscy bo o 34' wyjechali  
do Samy.

19 Poniedziałek Czytalem Revue des  
Deux Mondes i Historię Salackiego. Wczoraj





przypisał Lenartowicz

21 Arda. Czytaniem historii Pałuckiego.  
Przypisał Lenartowicz z przynajmniej, zaprosi-  
liście go na obiad. Miałem listy od Karola

Pod datą 12 -kiego i od Jasia Koźmiana, ten  
że odległemu stow przysłał autograf o p. księdza Anto-  
"Pokiomy" to jest dla mojej żony. Wskazałem z dziełem  
Pokiomy, w którym  
Ale nie, w którym  
Karol mniemam.

przechadkę. Przysłał do nas  
i Jasia i syn, wstąpił przynajmniej mi  
list od księdza Zupankiego z Tomaszem  
Lenartowicz mi się powierzył z swym  
zamiarem atakowania się z ks. Ferlektem  
i z Tomaszem księdzem unickim, mówi o  
romansu itp. Zalecałem do wytknięcia  
zamyślenia. Byłem u nas na obiedzie, a po  
obiedzie zaraz pojechał do Saryja. Sam  
Antoni przysłał zająca i bażanta, wzięci  
mu się tego roku na polowaniu.

22 Czwartek. Czytaniem Dziennik  
podróżny do Tatrów Górnegońskiego, już w  
miejscu wamianka naszego spotkania się u  
Fetmajerów i wycieczki do doliny  
kościeliskiej. Mówiłem na drodze z  
Romualdem Januszkiewiczem o rodakach  
w Saryju. Wyprowadziłem dzień na  
przechadkę do lasu. Ciekawym list o  
Pociętu na wyjeżdżającym z Czerwca.  
Na obiedzie był p. Antoni.

24 Sobota. Odwiedziłem ubogą wdowę,  
a potem ks. Lemskiego i Różyckiego, ciżbami  
rozmowy o rodaku opętanym, o kapucynie  
Mikulskim, o polityce. Z dziełem wyjechałem  
i spotkałem Plichtów, to z nimi razem

archiwum  
Książca

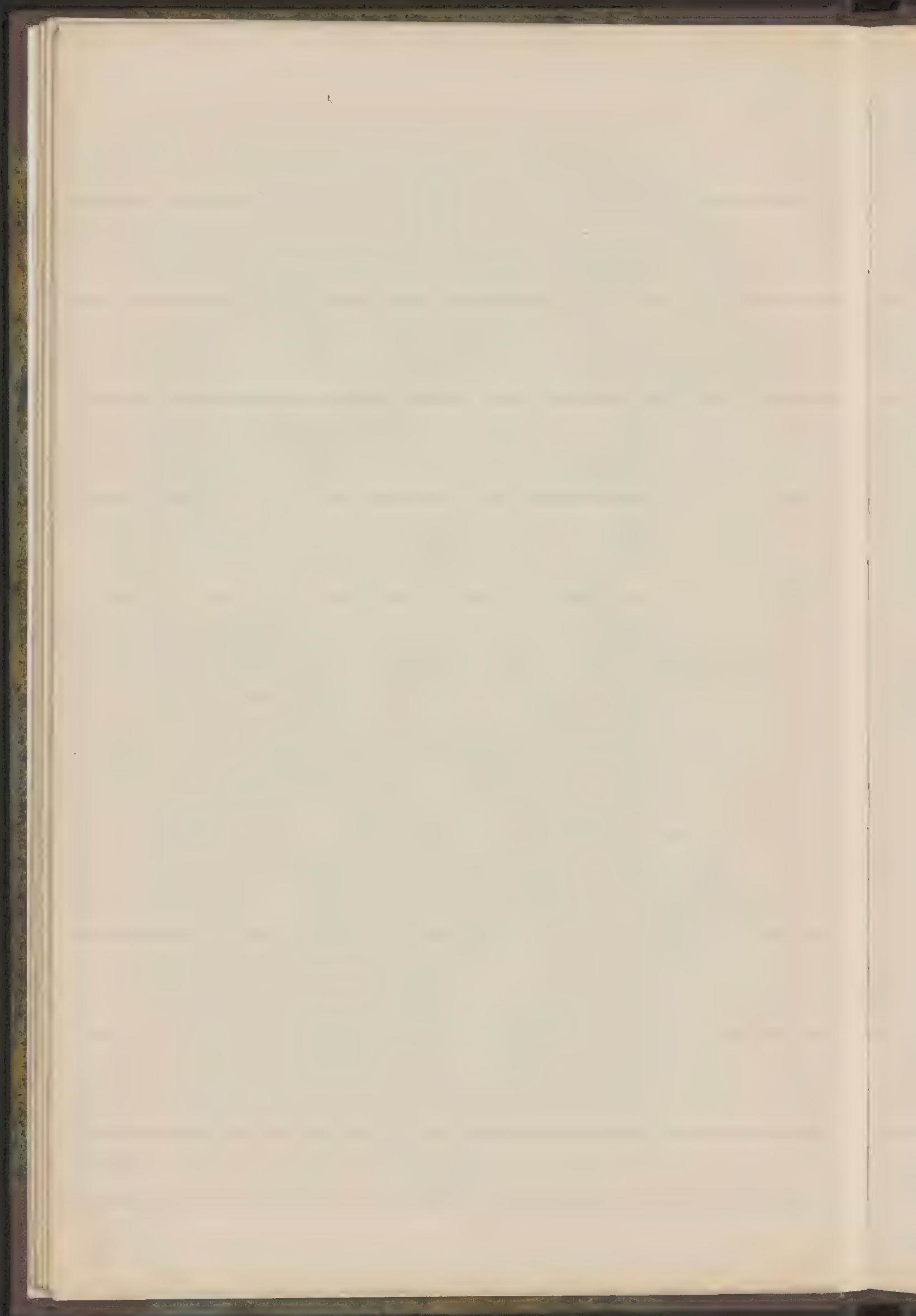
przejechał Lenartowice

21 Arda Czytałem historyj Pałuckiego. Przekazał Lenartowice z przysięgą, zaprosił go na obiad. Wziął listy od Karola Królakowskiego i od Jasia Koźmiana, ten ostatni przysłał autograf o p. Książce Anto- niowej dla mojej żony. Otrzymałem z dzie- ci i żonę na przebadanie. Przyjechał do nas Różyczka z żoną i synem, ostatni przysłał mi list od Książki Zuparskiego z Sosnawie. Lenartowice mi się powierzył z swym zamiarem atakowania się z Ks. Ferlektem i z dotania Książki unięciem, mówił o romanse itp. Zalecałem do wytknięcia zamysłu. Była u nas na stłuchanie, a to obiednie zaraz pojechał do Saryja. Pan Antoni przysłał zająca i baranta, mieszka- niu się tego roku na polowaniu.

22 Czwartek Czytałem Dziennik podróży do Tatrów Górnegońskiego, już w nim wzmianka naszego spotkania się u Tetmajerów i wycieczki do doliny Kościeliskiej. Mówiłem na drodze z Romualdem Januszkiewiczem o rodakach w Saryju. Wyprawdaliśmy dzień na przebadanie do lasu. Odebrałem list od Józefa na wyjeździe z Canterbury. Na obiednie był S. Antoni.

24 Sobota Odwiedziłem u boga wdowę, a potem Ks. Zmurskiego i Różyczkę, ciżba- rowy o rodaku opętany, o kapucynie Mikulskim, o polityce. Z dziećmi wyszedłem z spotkaniem Plichtów, to z nimi razem



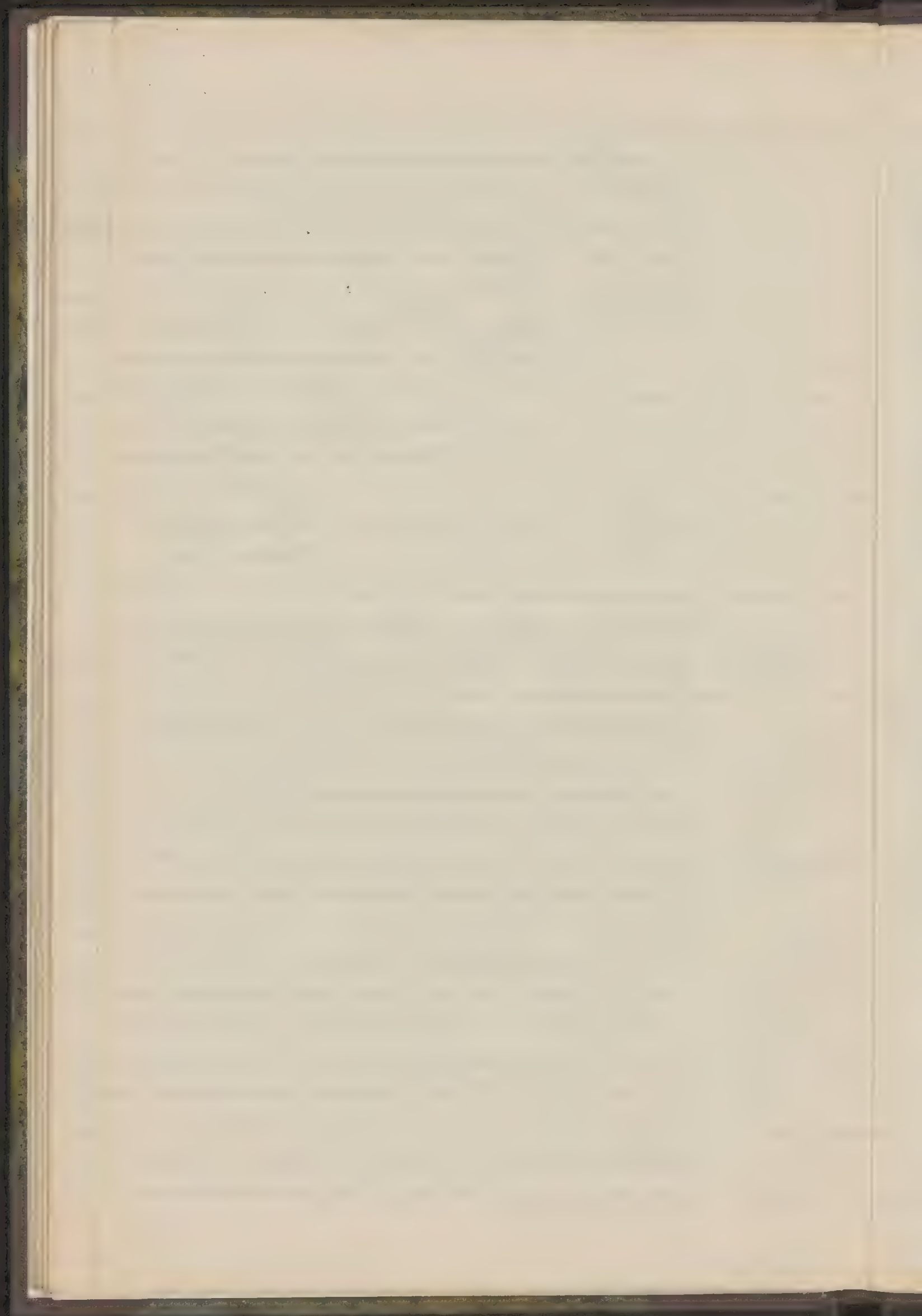


22

poniemy do lasu, ale dener nas znowy  
i wróciłmy. Na obiedzie u nas byli  
Slichtowicz, gawęda z nim przy cygarach.  
Bdebatem list od Józefa z Pau, pismo  
jako do Sargia aby wysłał mi miszkanie  
dla Dariuszowa.

25 Niedziela. O 8<sup>4</sup> wyjechałem masy  
a o 8<sup>4</sup> wyjechałem na kółko Liskana, a lubo  
w piękną pogodę, rychło się podnieść za chmurą  
niebo i nim dojechałem do Sargia, wjechał się  
już dener ulicami. Wyjechałem u Gatzowskiego  
który mnie serdecznie powitał, zaszliśmy Nowin-  
skiego z Roty, ramowa z Falkenhagenem,  
Chaborkim, Holsterniem. Falkenhagen  
opowiadał mi o fak wyjazd na bankiera  
o popioch 1847 r. z teraźniejszą z powodu  
groźby wojny Turckiej itd. Niedzieliśmy z  
powodu środy aż do 4<sup>4</sup> i pół w miszkanie  
Gatzowskiego, wyjeżdżaliśmy potem aby zwiedzić  
kwatery dla Dariuszowa. Dwajna wzięli  
mieszkanie, zwiedziliśmy różne fabryki i  
krótki port. Później jechaliśmy w kabinie do  
Bade, nadziedził filozof August Christowski  
dwa przybyły z Jstony. Wzięliśmy stancie  
w hotel de Hanover.

26 Środziątek So masy w notu Dame  
des Victories, udaliśmy się z Gatzowskim na  
zwiedzić o za kwaterami, przez dwie minuty  
godziny i nieznakiśmy między, taki natłok  
cudzoziemców. W Gatzowskiego widzieliśmy  
sewerną Gotschynskiego, Teofila Januszewicza,  
Holsterniów, Nowinskiego i Klaczkę, drugo  
gawędź z Gatzowskim, byliśmy na obiedzie



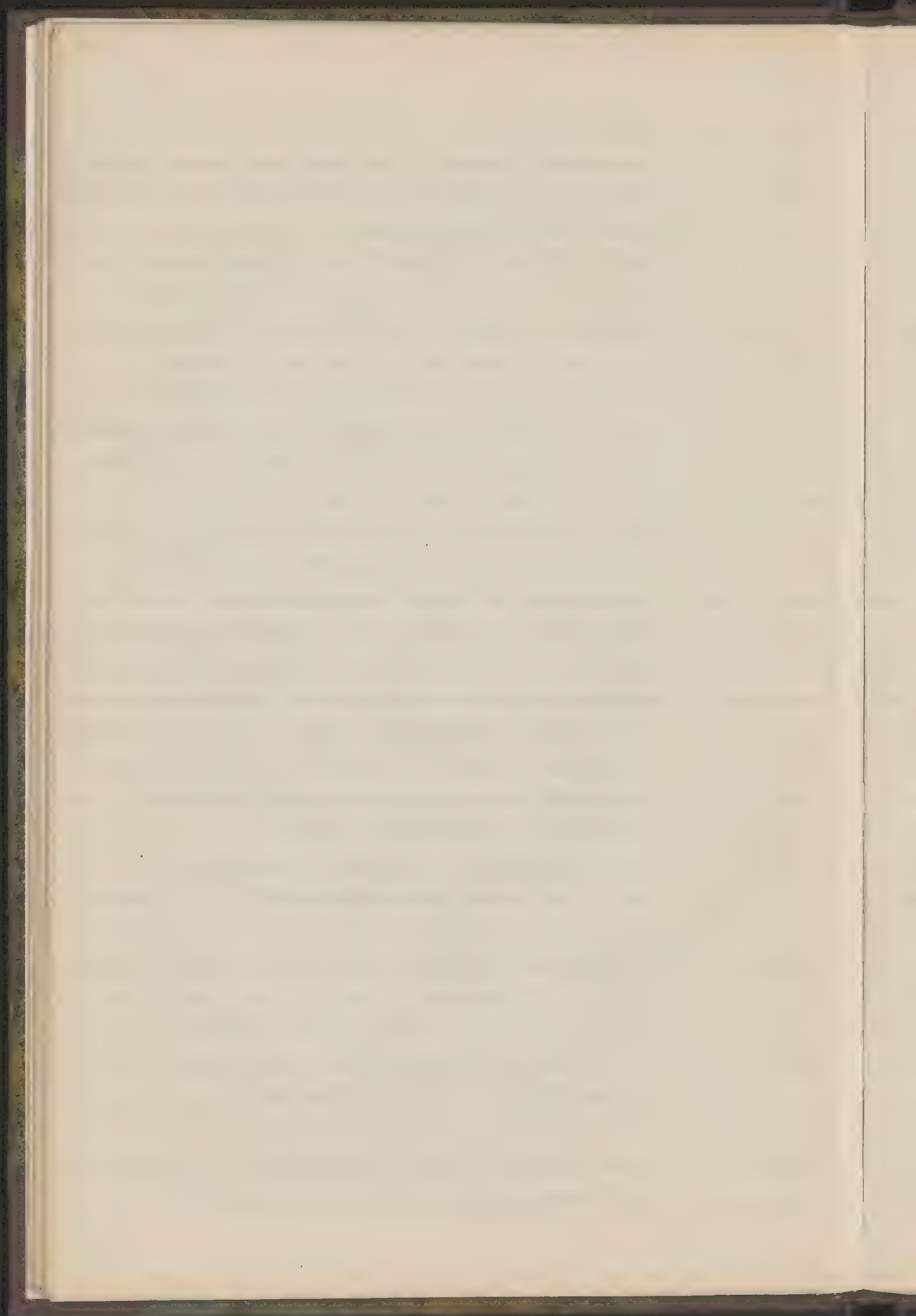


z Zhaborskim i Hłusiewiczem. Nadeszli do naszego pokoju Sewerynowa Koimianowie, Kłusko Kalinka, Cieszkowski itd. Towarzystwo poins do Fontainebleau.

27 Wtorek. Idziec z Różyckiego i Kł. Edwarda. Przyšli do nas goście: Slichtowie, Paprocki, Kanga i Kmicewicz. Wyšliśmy na rynek gromadnie i z drutem naszym.

28 Środa. Po 11<sup>ej</sup> godzinie w Sargan i prosto udalem się do Gätzowickiego który upatrzył mieszkanie dla Danimantowa na rue du Helder n. 2. Przyjadłi jadłem u Gätzowickiego, obecni byli Cieszkowski, Kłusko, Nowinski, Hłusiewicz, Januszewicz, Goncagowski. Wyshedem do księży protokół a potem na piechotę do Kł. Ferleckiego z którym miałem długą rozmowę wzięc piwo do Gätzowickiego, razem na obiedzie w hotel de Bade z Hłusiewiczem. Po obiedzie szedłem na drogę Zilsang Kleinko na przeciwko murów Kordanych których nie doczekalem się, wróciłem do Gätzowickiego i nocowałem w zamówionem mieszkaniu.

29 Czwartek. Wracając i szedłem znowu zwiadczać dzień znowu Archaniota i Satorna. Wkradłem w Kosciele Notre Dame de Victories. Wstąpiłem do Gätzowickiego i razem znowu z Nowinskim, wróciłem do murów i zapechadłem na Place de la Bastille, otamtęga Ktydaz dotatem się do Jardin des Plantes. O Wyshedem do biblioteki Arsenatu czy nie zastanę Młotkiewicza. Zastanę go, zabrad minie na górę, był swobod i opowiadał o duchach Holitowych niemal godzinę. Wyshedem na



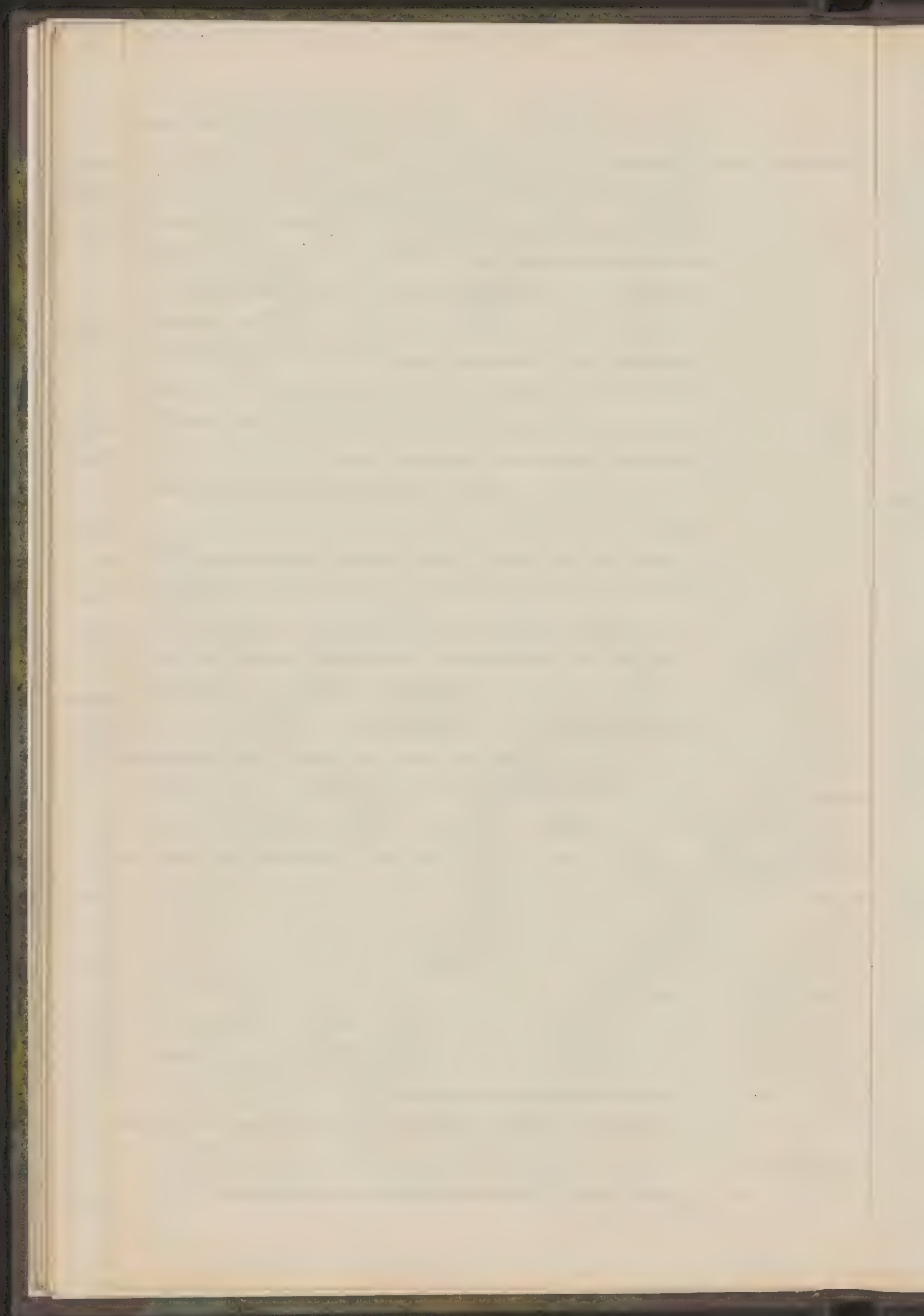
drogę Orleancką, o 44 spotkaniem Chodkiewiczów i wnet Kochanek. Jechatem z Dyrkiem w powozie, obiad jedliśmy w hotelu de l'Inde Dariusz, Józef, Gałczyński. Łodziński, wicekarpiński z Dariuszem, nocowaliśmy w hotelu de Kochanek na rue du Hoelder.

30 Sierpień. Rano Józef z Dariuszem wyruszyli do Fontainebleau a ja zostawiam przy Dyrku, po 10<sup>4</sup> z nim pojechałem do Królewskich. Ks. Jędrzejowski powiadził, wróciliśmy do Notre Dame de Bretonis i wróciliśmy do domu. Po śniadaniu pomimo słoty obwołaliśmy Dyrka po Królewskich, zwiedziliśmy po kole Notre Dame de Paris, St. Germain des Pres. Wróciliśmy do hotelu, zastaliśmy Królewską Ferlektację, sługa miłomą ramową o kieszonkach. Dyrka mówił z całą uroczystością teologią. Wino zamówiłem obiad poszedł w Cafe Foy. Wicekarpiński nadmied Chodkiewiczów z miłomą nadjechał Dariusz i Józef z moją Lotką. W porze tej narodził z Dyrkiem. Obie nocowania w miasteczku Dariuszowa. Józef został w Fontainebleau przy drzewach.

## Paradiernik

1. Sobota Dyrka poszedł z Lotką do Notre Dame de Bretonis. Dariusz postanowił przenieść się zaraz na rue de l'Asyle 3, com dawniej upatrywał. Wyjechałem do nowopiek miasteczka, nadmied pułkownika Kamiński. O 2<sup>4</sup> pojechał Dyrka, wrócił na darmo do





36  
Żółtowski i potem poszliśmy na  
kolej żelazną, zostaliśmy w Fontainebleau  
Józefa i daćmy przy obiedzie

3 Niedziela Poniedziałek. O 8 ruszyliśmy do  
Paryża z Janką, przyjeżdżaliśmy po 11<sup>45</sup> do  
Żółtowskiego. Na śniadaniu byli Nowinski,  
Chodźniewski, a potem przybyli Dyżewski i  
Świejkowski Włodzimierz, którego dopiero teraz  
poznałem. Po śniadaniu poszliśmy do Dariuszowa;  
pogoda piękna. Długo mówiliśmy z Dymią,  
nadentą Kostusia z Margus. Zawiedłem Jankę  
powozem do Champs Elysées a potem do Fontaine-  
bleau. ~~Wrac~~ Wróciliśmy do Dariuszowa  
byli u nich Świejkowski, Chodźniewski i Chodźniew-  
ski, dysputowali o przedmiotach estetycznych,  
matem. się miewał do rozmowy.

4 Wtorek Poznałem się z Dariuszowem  
i trafiliśmy na poczekaj pospieszamy, tak się  
staliśmy w domu podczas drugiego śniadania.  
Później z daćmy do łóżka, wieczorem odwie-  
dzali nas Rojcy i ks. Dymia.

5 Środa. Byłem u Rojcy, potem  
pomimo dżdżu biegałem w lesie, aby nastroić  
rydwan dla Franc Langowej która niebawem  
przyjeżdża z Paryża. Po obiedzie długomij  
gwaryli.

6 Czwartek Zaprowadziłem Franc na drogę  
żelazną i poznałem się z nią ostatecznie.

7 Piątek Święto Dymia po raz pierwszy  
obchodzone w obecności solenizantki która wezwała  
wiczai przyjechała z miastem do Fontainebleau.  
Rano z daćmy wyjeżdżaliśmy do Hôtel de Lyon  
powitał nas Dymia, i razem wyruszyliśmy



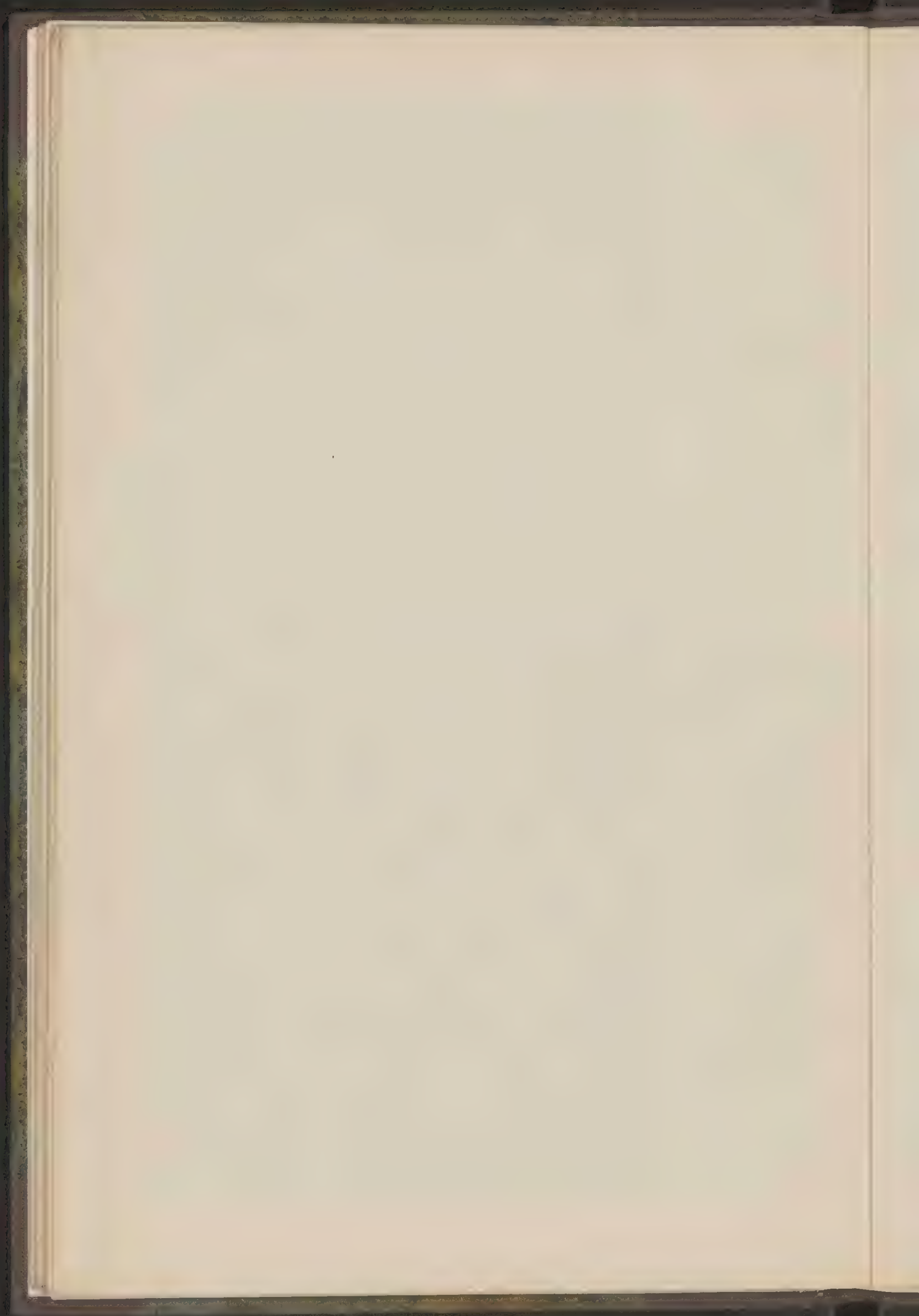


na Nocy. Miwyprzeżdzić się rzewno było  
mi w śnie. Kłonię jednak przedkładać  
w modlitwie. Z Dariuszem i Dyrziszewi-  
driliszem Sada, w Parku spotkaliśmy  
Różickiego. Ks. Dunickiego, Nabielaka, i  
Lenartowicza i innych Polaków. Wzięliśmy  
jedenastu Kosturów z cirkami, zawieźliśmy ich  
do parku na murkę. To siedzi wamowa  
z Topurzewskim, Lenartowiczem, Ernestynką i  
nas zostawiła.

10 Środy. Wesoły gwar gości w  
domku naszym i na śniadaniu. Z Dariuszem  
byłem u Różickiego. Artyści z restauracji  
odprowadziliśmy ich z Murką i z  
Józefem na do drogi Sileskiej.

11 Wtorek. Wraz kawą zaprosiłem nas Sędziów  
Kamieńskich, z którym rozmawiałem, dając im  
Antoni Belinicki jest w Sargach. Zaprosiliśmy  
Kamieńskiego na śniadanie, i żeby go uraczył  
wyjeżdżając do lasu na rydzei kartieratem w  
półgodzinę na spory półmiska. Uradziliśmy  
z Lotis abym poszedł do Belinickiego i  
zaprosił go do naszego domku.

12 Środa O 11.00 godzinie w Sargach, ~~ale~~  
nie zastaliśmy Dyrziszewi w domu tylko Dariusza,  
wyjeżdżając do Franci Langowej u której śniadaliśmy.  
Wyjeżdżając i na drodze spotkaliśmy Galszowskiego  
i Holuńców. Dla podpisania petycji do  
Ministra, wzięliśmy z Galszowskim do  
Klawerego Branickiego który był nieobecny,  
ale w jego domu zastaliśmy Gruszeckiego, Rogożera  
Racayńskiego i Nowickiego. Wychodząc  
zespółem z Kłosem Canino, daliśmy to

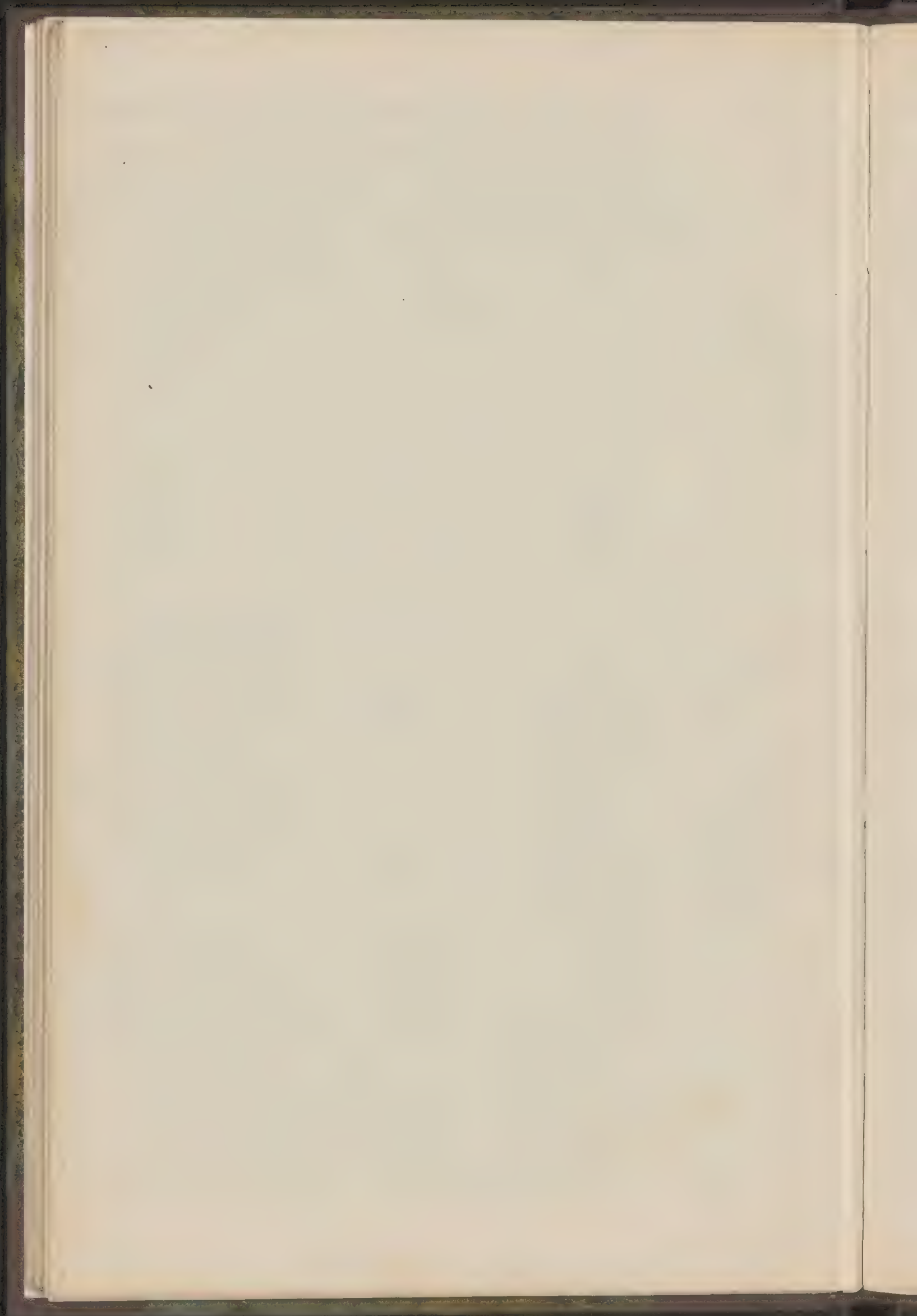


i wstrętna figura. Poszedłem do Belinickiego, ale go nie zastałem, i zostawiłem kartkę z oznaczeniem kiedyś wrócić na dzień i na jutro. Wiedziałem do Dariuszostwa, poszedłem z Dyrkiem do Kosińskiego. Hugo tam i nasad na piechotę; modlił się z Hugiem, a potem do razem ~~z~~ wrócił do Franci Langowej i do Horty. Wiedziałem u Dariuszostwa Chodakiewicz, Gajewski, Hutowski i Teodor Mankowski.

13 Czwartek. Ktoś go wyjechał do swojej polski. rozmawiałem z Kądzem Kaczanowskim i Sirogowiczem. Pojawili się Belinicki, razieł mi się w objęcia i całował. Jedynak się nadkładał, dyktował w furze na Gajewskiego i nieprawidłowie, skarżył go poważnie, to się zmieszkał. Belinicki zaprowadził mnie do Liny, miała osła. Górska, brat Konstantego był u nich. Zaprowadził Belinickiego do Langowej, rozmawiał z nią i nadobuchwał swoją sentymentalnością, a potem zabradł go do Dariuszostwa, kiedy był u Hugiego. Ze mną rebus z domowymi, później z Chodakiewiczem i Lenartowiczem o młocie. Obiecał przyjechać do Fontain, Alen. Z Dariuszem jechałem do Morkiewicza, ale nie udało się go do domu, wrócił do Horty. Kiedy był Adam Prewacki z młodą Liną Morkiewiczą. Po obiedzie u Dariuszów wyjechałem do Fontain.

14 Piątek Odebrałem dawny list carl-tanisko-poditywany od Ludwika Zwierkowski, wzięłem wybadania Różyckiego, jeśli szuka się potęgcy z Czajkowskim i dynastykami





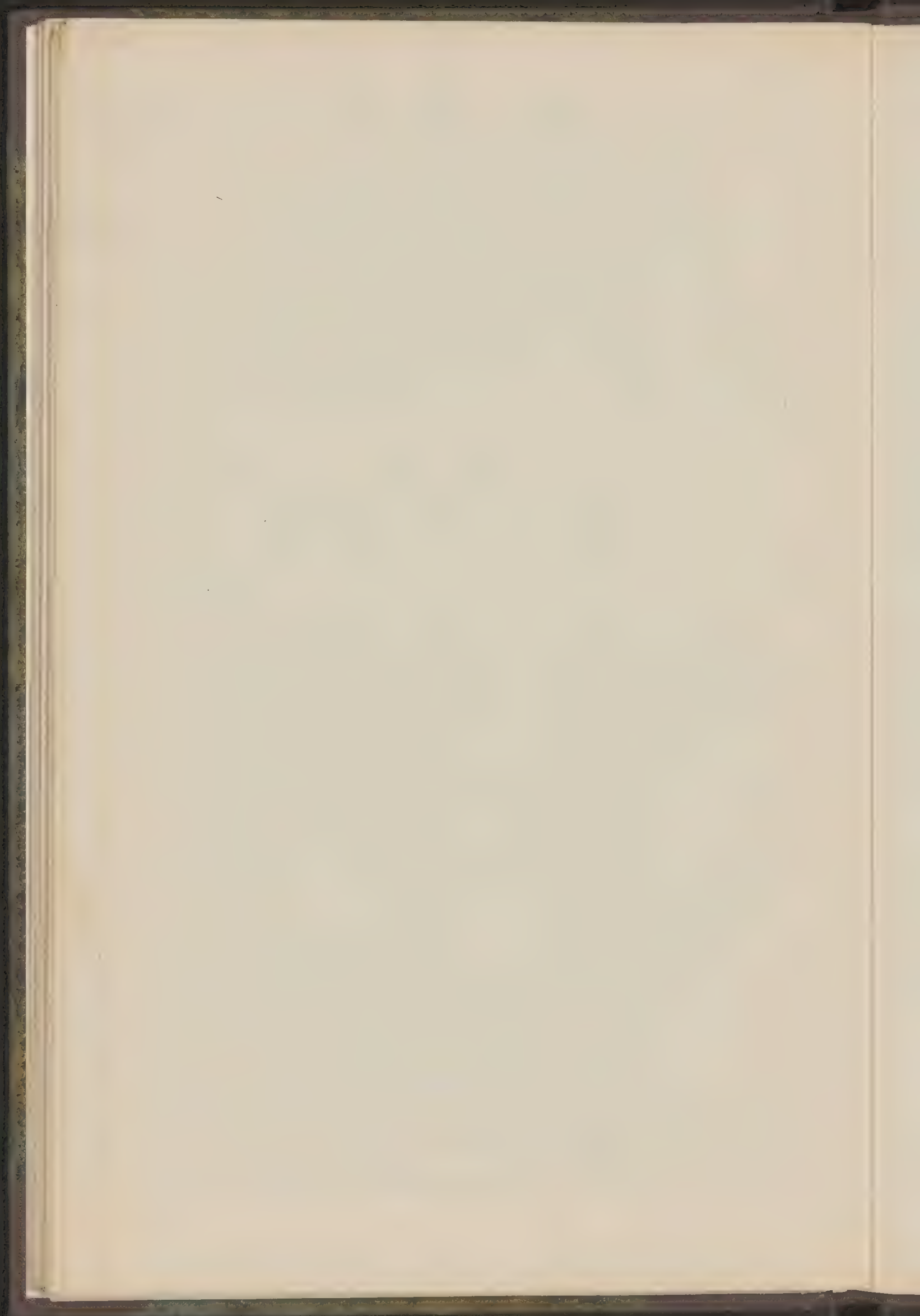
15. Sobota. Odpisalem Zwiertkowstkiemu  
z wyznaniem wiary i granicami Czapkowstkim,  
dmuchnątem oto w ul. Kerszeni, wnetrze  
jerkem spokojny, bo ujętem się za pomierza-  
nemi twierdzeniami Narodu.

16. Niedziela. Byłem na konferencji w  
Wincentego Sola. Przybyli goście z Sargia  
młodym Kiplinski i Dobrowolski, doktor  
Ukrainie z Samborodka, bawili godnie.  
Dobrowolski ma dostac w Fontainebleau kilka  
dni.

17. Środa. Lona zdecydowała się jechać  
do Sargia na ostatni nabożeństwo z muzyką  
za dnia, Fryd. Kopena. Do południa byłem  
z dziećmi, Józef i Ełdona na dworze. Wypieki  
na gazety, Józef przyjechał do mnie Sturca z  
wiadomością, że jakiś pan zapowiedział wstąpić  
do 2 Kraji. Mniemano, że przyjeżdżali  
Celinski i wnet zarządziłem obiad. Tymczasem  
pokazano mi że to młody Jan Gorski brat  
Kinskiego z jutrą panowaniem. Dopiero  
wieczorem nadjechała grmada gości: bracia  
Czapotki z żonami i córkami, jakiś pan  
z domu Kubecka i Gorski. Bawili do bry  
godnie wśród miłej rozmowy.

18. Wtorek. Lona powróciła z Sargia  
opowiadając szczegóły o podróży.

19. Poniedziałek. Zbiorem z Lotis rydnie aby utmarzyć  
trachy dla Dariusza do Sargia. Mado było  
rydnie i Józef, naszym spotkaliśmy pana  
Antoniego który nam oddał kilka swoich.  
Wypieki na gazety: wojna zdaje się już  
nieuchronna. Józef wyjechał do Sargia do





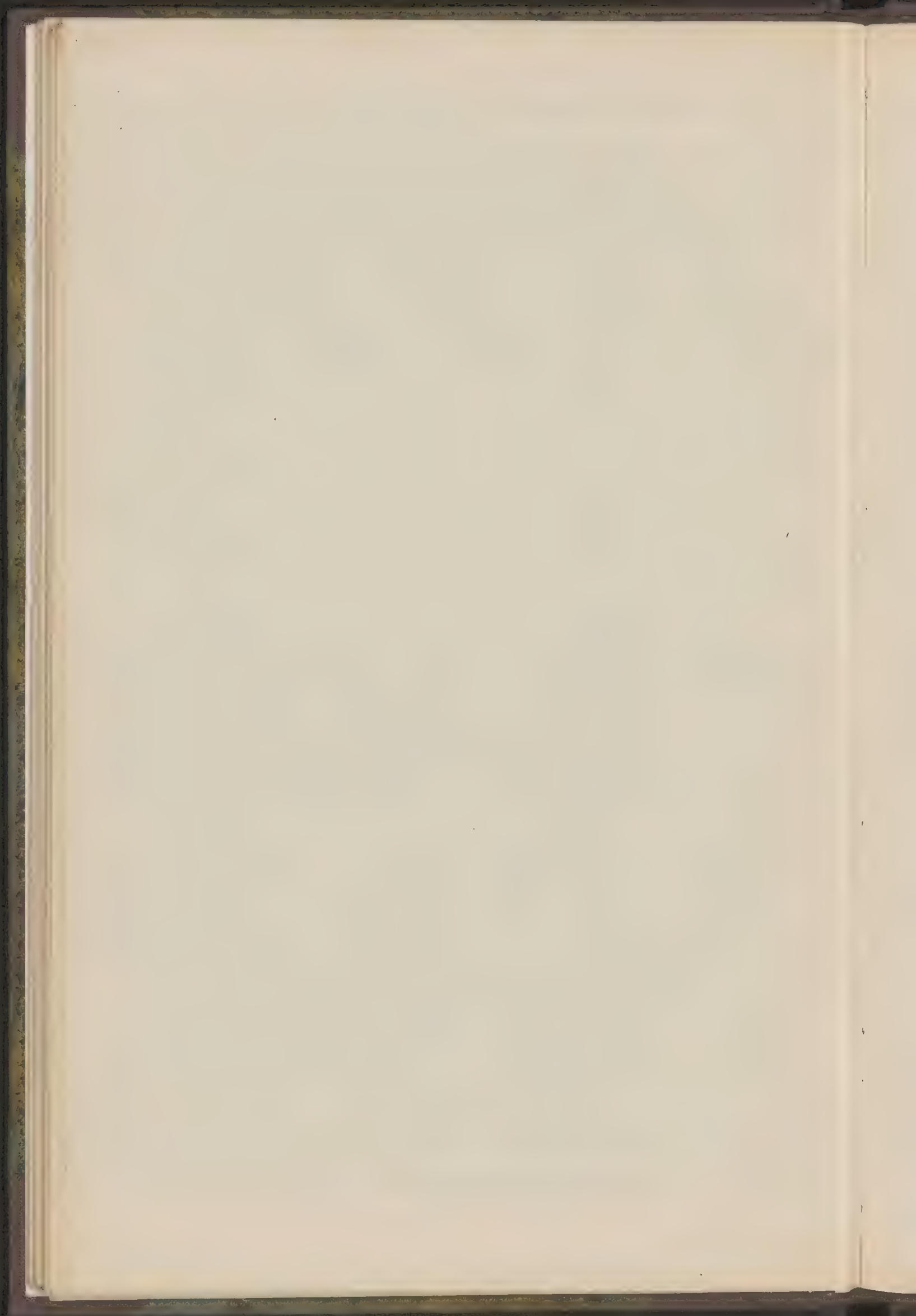
76

Dariuszowa z rydłami. Za kilka dni  
już opunkujemy Pamp i dżę do Włoch.  
Boj jeno wie kiedy się obaczymy, chociaż  
mają zamiar wrócić na przełomie lato do  
Canteretu. Baliński poeta z Dobrowolskim  
prypsi w odwiedzin, ramawialistny gościn, o  
sprawach potocznych i politycznych.

20 Czwartek. Wtępiłem do Karola  
Różyckiego i do Ks. Edwarda na nowem  
suis mieszkanin. Wtępiłem o polityce  
odczytaniem im list Zwierkowskiego i odpowiedź  
moją z której byli radzi. Ks. Edward mówił  
o dobrem przyjęciu w Arzbiskupstwie. Kto  
34 wychodziłszy z dziećmi na przechadzkę i  
do Różyckiego i Ks. Edwarda z zaproszonymi na  
obiad. Zastaliśmy u nich Balińskiego i  
Dobrowolskiego, rozmowa o rzeczach publicznych.  
Obiad z Karolem i Ks. Edwardem, podczas  
obiadu zjawił się Feodor Kankowski jako  
goście od Branickiego do Różyckiego w sprawie  
wojny. Różycki obiecał jechać jutro do Samia.  
Kankowski zniknął. Wtępiła rozmowa z gośćmi  
i z Balińskimi

21 Piątek. Chodziłem z dziećmi na rydło.  
Kto 44 zjawił się Antoni Belencki obiadował  
z nami. Pod koniec obiadu nadjechał Antonio-  
wa i Muriewscy. Została miła sposobność  
porozmawiać co się w Ukrainie i co w Małopolsce

22 Sobota. W 84 rano wstąpiłem do Bangia  
Zawaz udałem się do Dariuszowa Zastaliśmy  
siostrę, gawędziłem długo z Dariuszem, nadstąpił  
Ks. Dunicki i Gątkowski, ten ostatni opowiadał  
umartwienie z powodu sakoty. Dariusz zapisał



nas na obiad. Bird był nie wykultury ale  
smaczny. ~~My~~ So 84 z Gatzewskim i  
Hutwinowiczem pojechaliśmy do Mickiewicza.  
Nadernki Biernacki i Brdega ale Mickiewicz  
nie było narowicie się zjawił. Przez o wypłoszenie  
z miasta Klimaszewskiego, zgodziliśmy się na  
jedno

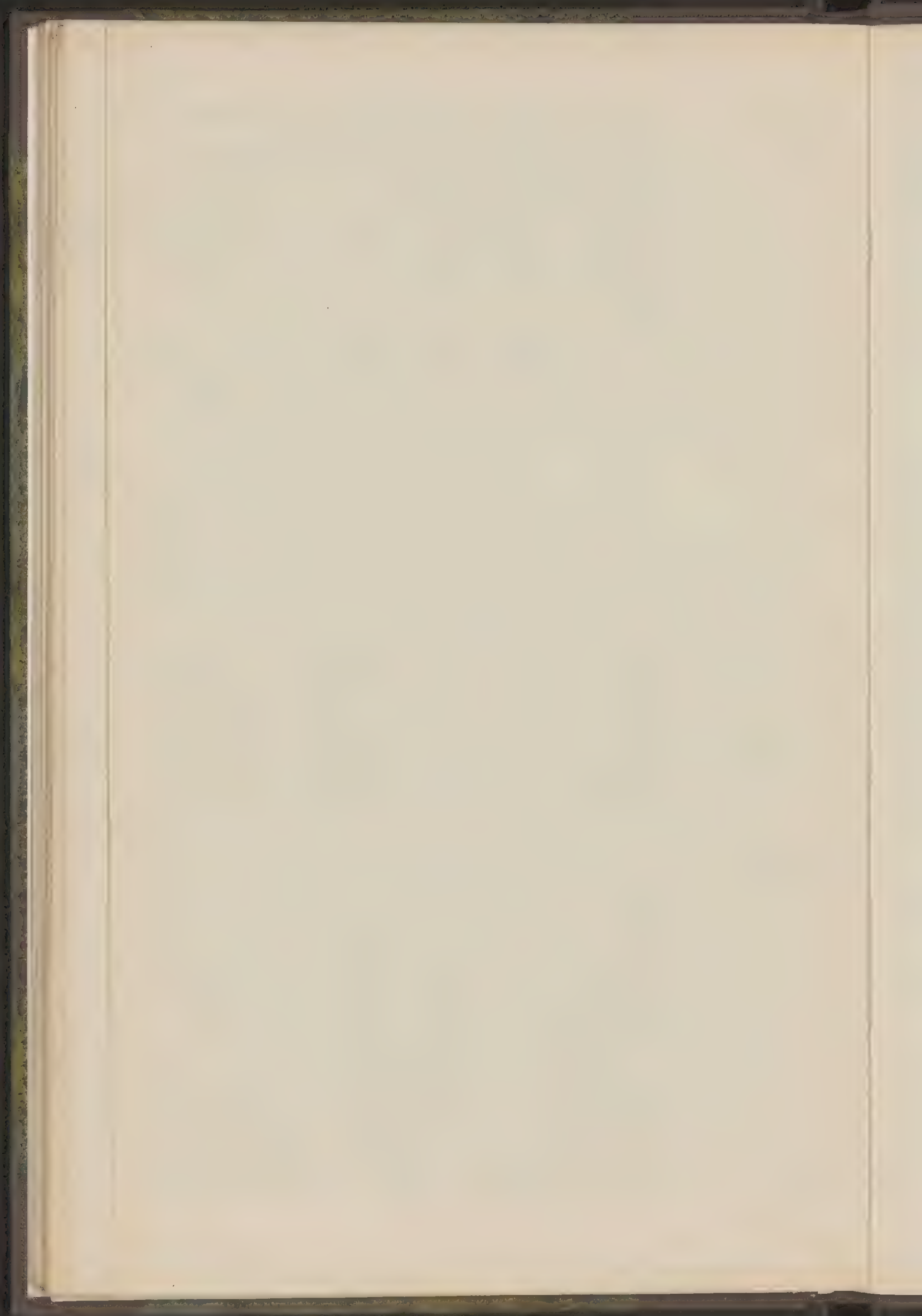
23 Niedziela. Rano byłem u królowej polskiej  
w notie Dame des Victoires gdzie był  
świetki odpust. Słynie byłem na kazaniu,  
Głowacki pięknie mówił, ale tak  
nie dożył powaznie. Z Józefem chodziliśmy do  
Gatzewskiego. Hestia do Rady Skoty odbyła  
się u niego i była godna. Godebski bronił do  
ujęcia Klimaszewskiego. ??. Dariuszowa.

24 Poniedziałek. Byłem u Dariuszowa  
ale nikogo nie zastał, wyjechał do Fontainebleau  
gdzie wziętkin i domowik zastali. Na królewskiej  
spotkali się z artystą Tybiewicem, mało go  
znali, ale przyjęli go uprzejmie, przegwił dla  
mnie ilustrowanego Wallenroda, potem wyruszył  
do Trubeckich z którymi zdaje się zostawać w  
dobrych stosunkach.

25 Wtorek. Dzień przesłany, zamówiłem  
powóz aby z dziećmi udać się na drogę zjazdową,  
dla pożegnania się z Dariuszowem, ale w  
końcu nie było Kochanym. Dopiero po 84 wieczorem  
przejeżdżałem przez Fontainebleau. Wracając  
wziąłem Dyrę i Da...

26 Środa. Rano południem nadernki  
Różyczki i ks. Dunski; Karol Różyczki  
opowiadał wymownie zettkanie się swoje z  
młodzieżą polską, które spędziło u niego





i mami, dyplomatyczną rozmowę z Hm.  
Choraznowskim i Kanińskim. Potem, w odpowiedzi  
na list Józefa, brnił się z oskarżeniami przeciw  
Towiańskiemu, oświadczał urażenie i że  
żłami de umrze wiernym Kościołowi.

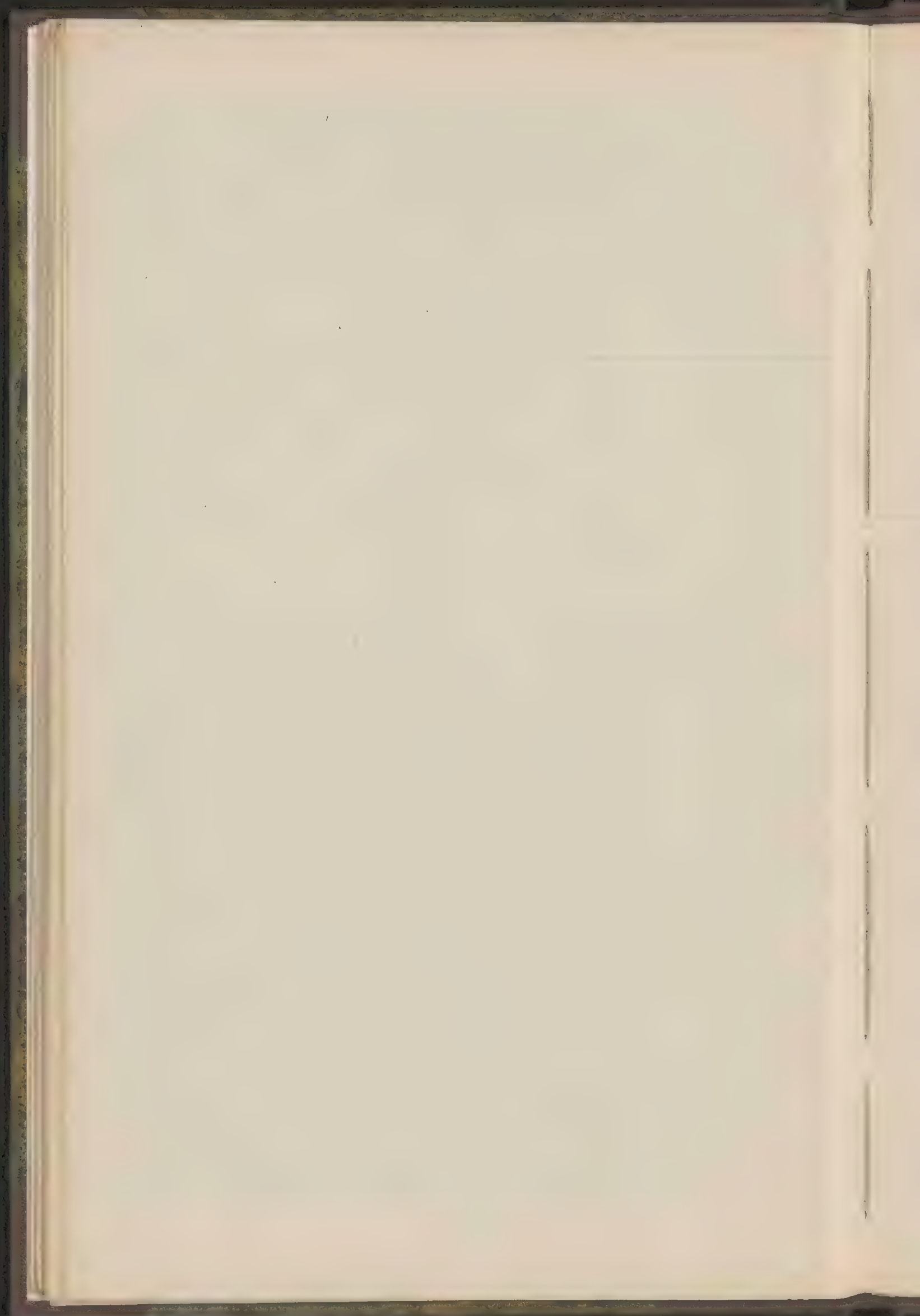
### 29 Czwartek

28 Piątek Dokonaniem historii Państwa.  
Podczas obiadu odebrałem list od J. B. Ostrow-  
skiego z pogroźkami parankwilibis nowych.  
Obajtnie mi oświadczył J. B. O. W sprawie  
Klimaszewskiego, Galszowskiego, Michkiewicza i reszta  
względem tego namistnie, przynajmniej co  
do formy. Ale ostatek się.

Karol Różycki wrócił z Łagowa i  
opowiedział nam swoje rozmowy z młodziem,  
z Kanińskim, Choraznowskim itd.

30 - Sobota. Nadjechał Chodakiewicz,  
razem z nim w cyrkużu on ~~on~~ umówił się  
w sklepie względem sprzedawcy - fotografii  
świętych Łamtu Fortenblowskiego, ~~z~~ prze-  
prowadzeniem drutu do lasu. Obiad i po  
obiedzie z gościem aż do 10<sup>ty</sup>, żał w pokoju  
Józefa.

30 Niedziela. Dzień beatyfikacji  
św. Józefa Boboli. Serdeczną miłą,  
po młody, rozmowy z Wł. Chodakiewiczem.  
nadjechał Różycki i zawiadomił że Mich-  
kiewicz nadjechał tu wczoraj. ~~Wczoraj~~  
z wizytą, a potem Franciszka Łagowa. Świdanie  
i rozmowy miłe. Całym dworem poruszony na  
rytm, ale jednakże kilka zniechęcony na  
pragmat dla Adama. Obiad na którym





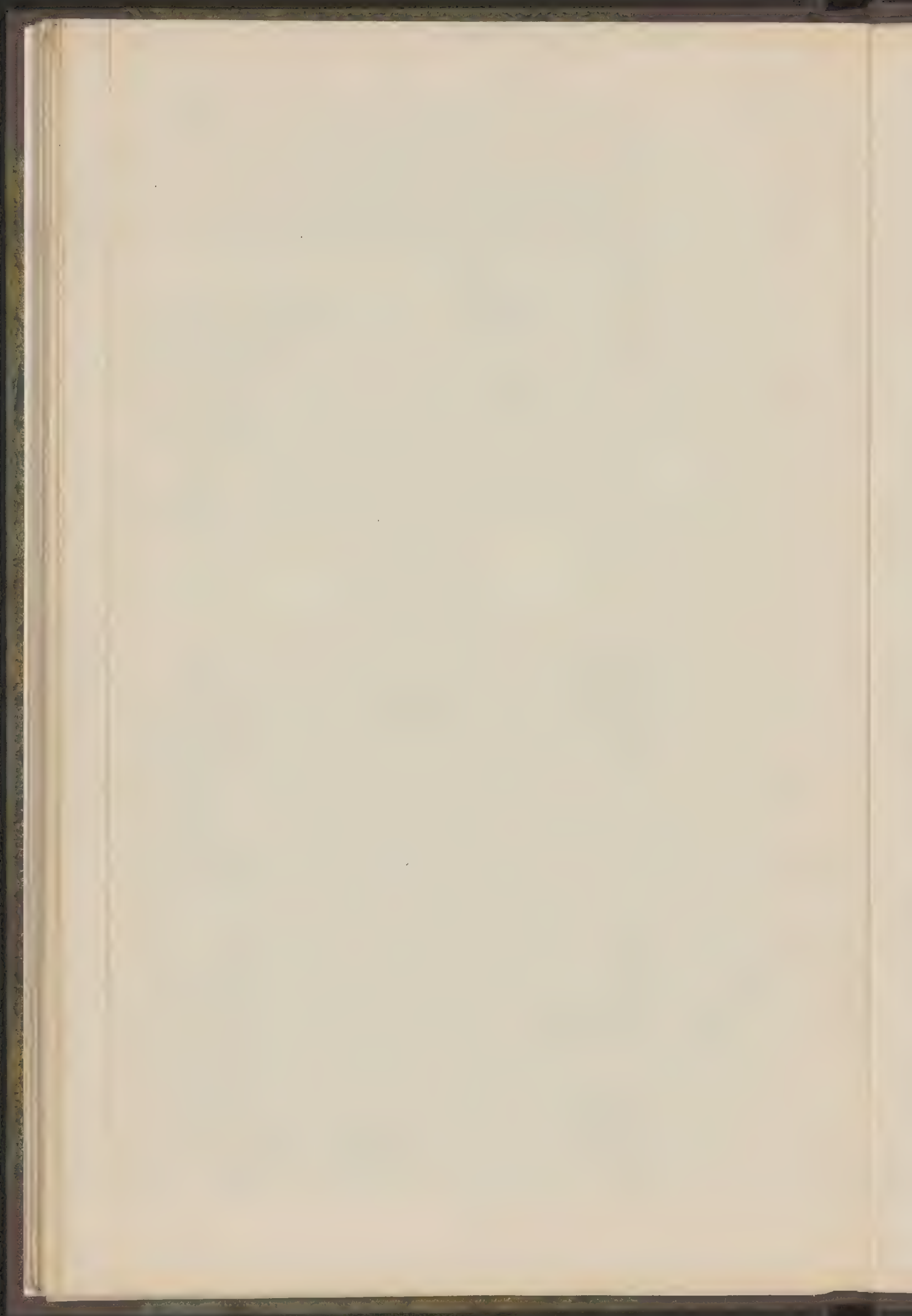
Adam, Władysław Chodakiewicz i Francis,  
ramowa w nutej kompanii aż do 11<sup>tej</sup> nocy.  
Adam był w przednim humorze.

Odebrałem list od Lenartowicza o  
wstawieniu się do Falkenhayna, Łubickiego za  
Ksawerym Norwidem.

31 Środziak. Wychodząc na  
spacerować z dziećmi do parku, wróciłem  
u Różyckiego. W parku znalazłem M. Kie-  
wicza z Różyckim, gawędziliśmy razem o  
stolichach, wierszach itp., odprowadziłem dzieci  
do domu. Po obiedzie chcieliśmy pojechać do  
Różyckiego ale ostatecznie gwałtownie M. Kiewicz  
odjechał.

## Listopad.

1 Wtorek. Po śniadaniu z Francis i  
młodzieżą moją jechaliśmy jeździłszy powozem  
po lesie, dla zwiedzenia szlaku wsielonego  
jako to Franchard, Bouquet du Roi. Dalić se  
ta sole itp., parę godzin zabawa nam  
przejazdka, a dzień przesłany jak wiosniemy.  
W czasie obiadu, dostałem list od Gatzertowskiego  
z prośbą Kłopotów z Kłopotowskim, a  
również o Różyckim aby go namawiał do  
Kantantynopola. Po ciemku wyjechałem do  
Różyckiego, obiadowałem u świątwa Dumont  
z M. Edwardem i z gośćmi. Zapowiedziałem  
si dom przyjeżdż a tymczasem wstąpiłem  
do Kawiarni. Różyckiemu pokazałem list  
Gatzertowskiego a on nawazym odegrał mi  
list Kamiczkiego. W ogólności trzyma się



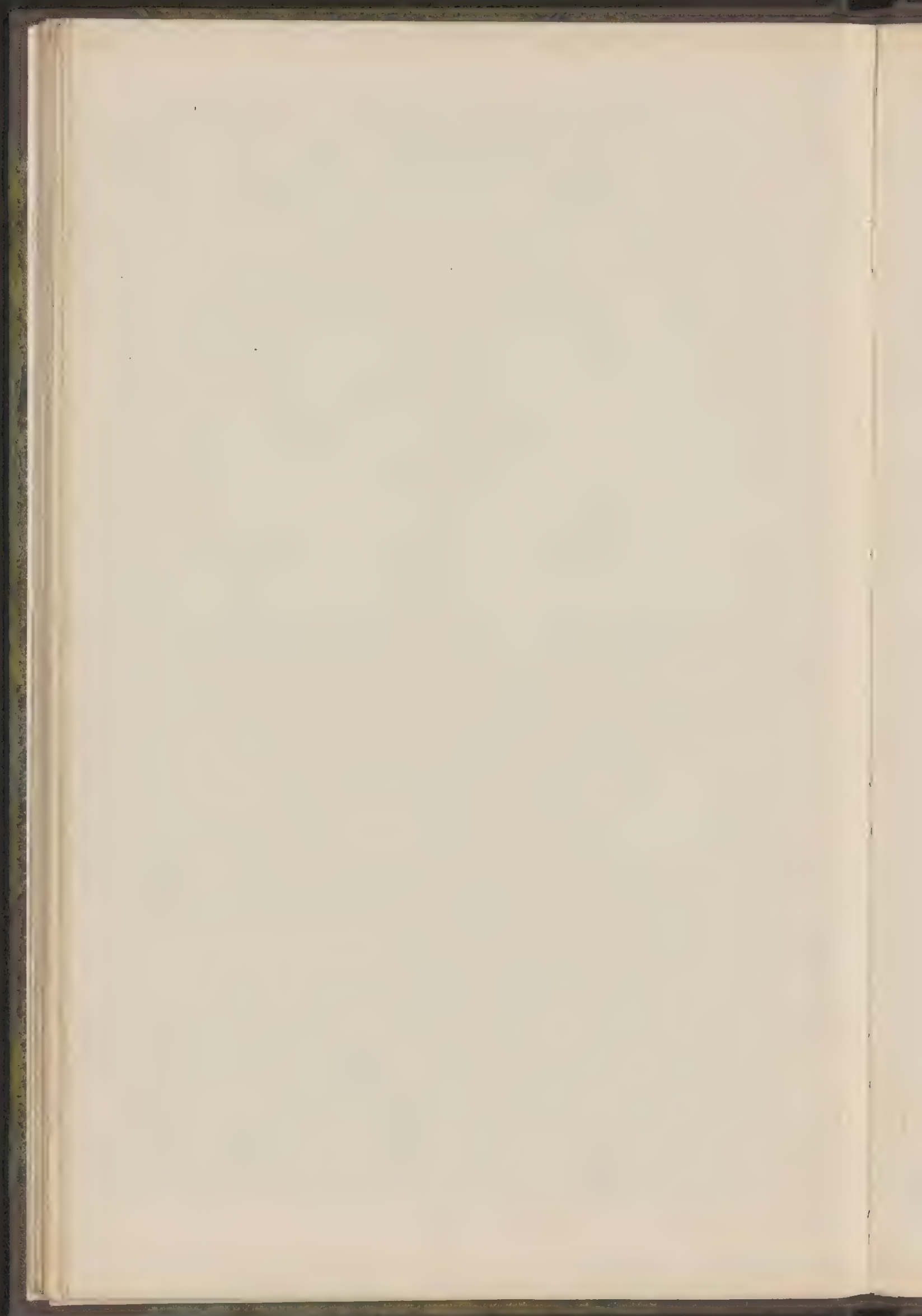
Powracanie.

2 Arda Dzień zaduszny, rzewne wpo-  
mnienie i humanne powracanie. Komuniowaliśmy  
z Józefem na rannej mży. Kolo 11 1/2 trojgim  
dziesiątek odprowadziliśmy Franza i Józefa na  
Kolej Zieloną. Ks. Edward z nami, do  
odprowadzenia Różyckiego jadącego także do  
Paryża, dla namówienia tej z Księżcem  
Czartoryskim i Zamoyckim. Dzień  
piękny, ciepły. Wstępnym na zakupy,  
potem całym domem i z Lotia poszliśmy na  
cmentarz. Smutniliśmy się na grobie Jakuba  
Jaworskiego.

4 Siatek. Dziwiliśmy mego Karolka i zarażam  
winnym Różyckiego i innych Karolin ewangelicznych  
umartwych. Rzewnie strachatem mży, wstępnym  
do Różyckiego, ab nie powrócił jeszcze z Paryża.  
Za powrotem zastaliśmy Józefa, który przed  
chwilą przyjechał z Paryża i przyniósł nowiny  
paryżskie. Najsmutniejszy że biedny Jan  
Kosmian stracił zimy okropnie, bo stracił się  
w obtykaniu. Pociągiliśmy nam pewnie przy-  
tulił się do ołtarza, owiś świątne matki i two  
przebiegło jak ser dla niego, jak strasna  
złota. Gatzertowski wciąż w starach z  
Khimankowem itp.

5 Sobota Przeniosłem się na nowe  
mieszkanie które zina dla mnie upatrzona  
ciężko, na południe i o kilka kroków  
od domku naszego. Daj Bóg pracować  
w nim. Dzień wciąż przebiegał, z rana  
mży, a potem tak i ciepło jak w Maju.  
Byłem na dziennikach, wojna turecka -

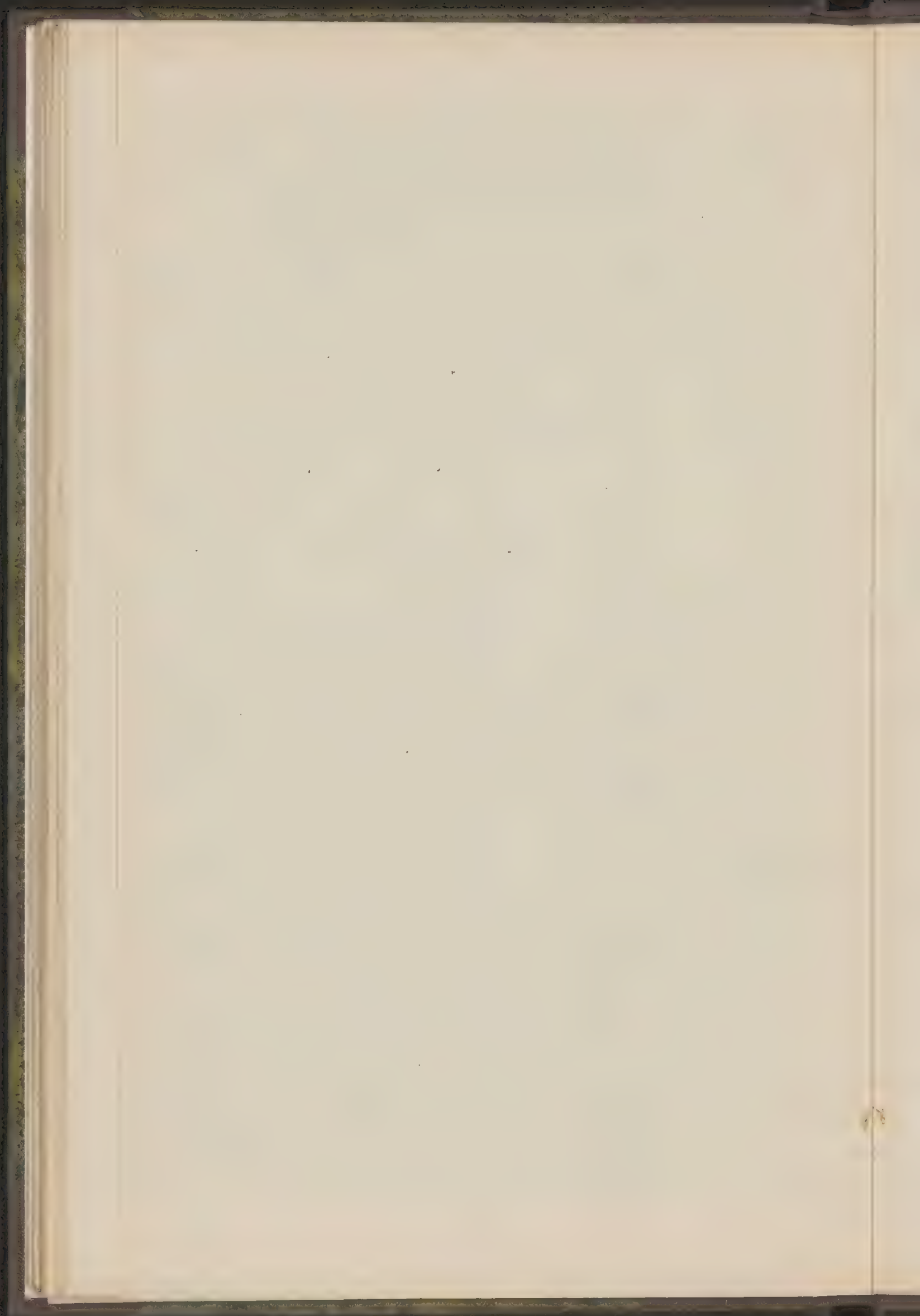




75  
Mosciewska już się rozpoczęła. Wypro-  
wadziłem dzieci na przechadzkę do parku.  
Wrociliśmy wczesnie. Wieczorem nadawali  
Różicki i Ks. Edward. mówiliśmy o  
racy publicznej, z powodu że nagle na  
Różickiego abyjechał do Turcji. On patrzy  
na tę sprawę z stanowiska chrześcijańskiego,  
potakiwaliśmy jego okropnościom a ewangelii  
z powodu Bratkovskiego.

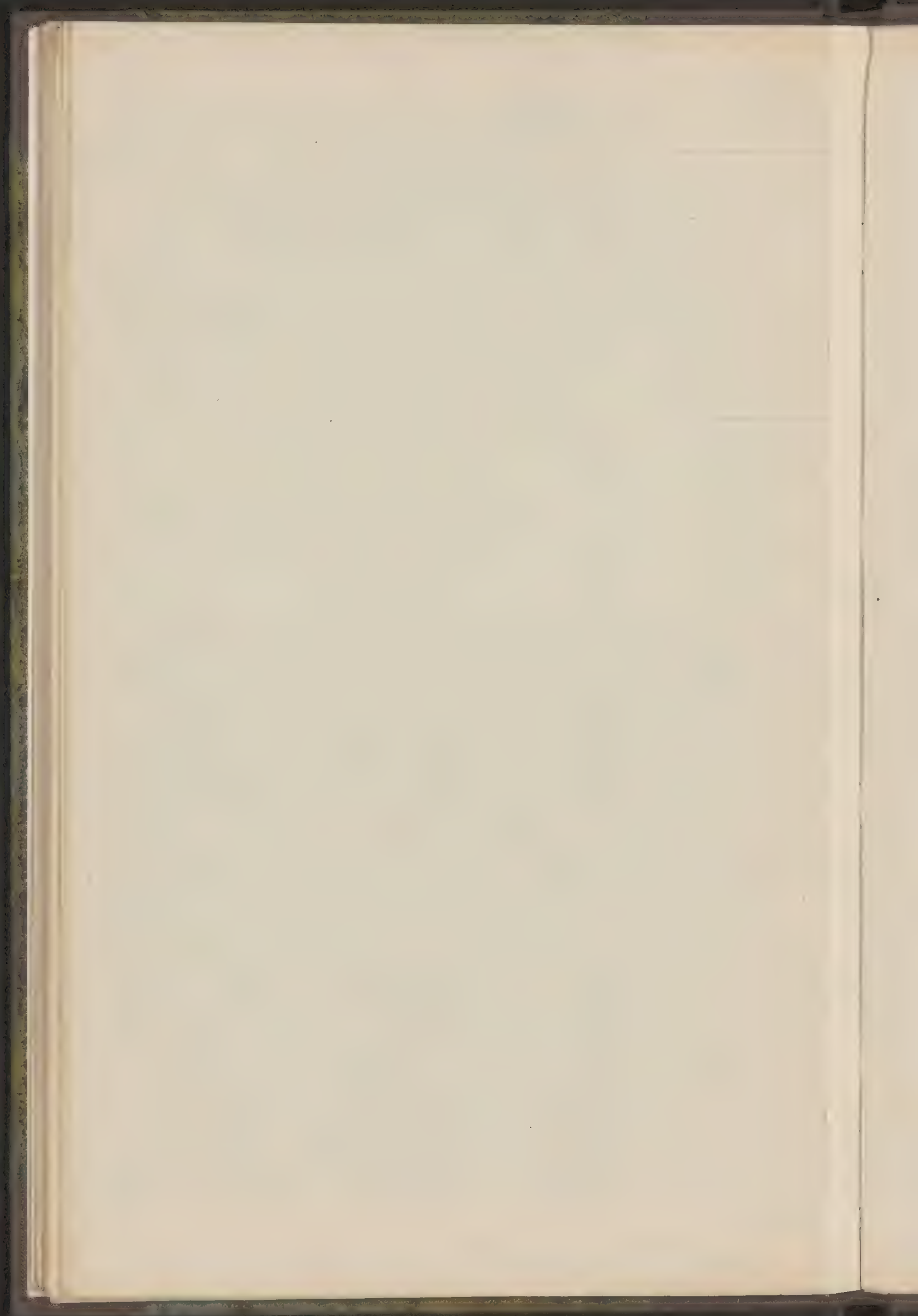
6 Niedziela Odebrałem list pod moim  
adresem do Różickiego a raczej depeszę  
dyplomatyczną z hotelu Lambert. Zamiastem  
jz Sudkowitkowi, i są idziemy razem. List  
poważny Ks. Bratkovskiego, z 2 listy  
błagi Lenoira Ewistkovskiego i Bratkovskiego.  
Bismarck Bratkovski prawi o chorągwi  
Kraakij z białym aniołem, wedle tego  
co kiedyś wypisujemy w moich dumkach.  
Różicki choć po całym jelszeniu, miał  
sny i wizje, obiecał z Ks. Edwardem  
przejechać do nas na obiad. Byłem potem  
na konferencji St. Vincent de Paul i na  
dziennikach. Zima była u Różickiego  
i postąpiła mu rano. Z dziećmi i z  
Józefem poszedłem do parku. Na obiedzie  
Różicki, Ks. Dunicki i Topcewotki,  
gawędziliśmy parę godzin.

7 Soniedziela. Wzgardziłem się od rana  
w nowym mieszkaniu. Chybałem potem  
długo w portierze brawy Balmeta. Umył  
to fajny i praktyczny, ale nie głęboki.  
Pruszyliśmy z dziećmi i z Józefem do  
teatru na rydze.





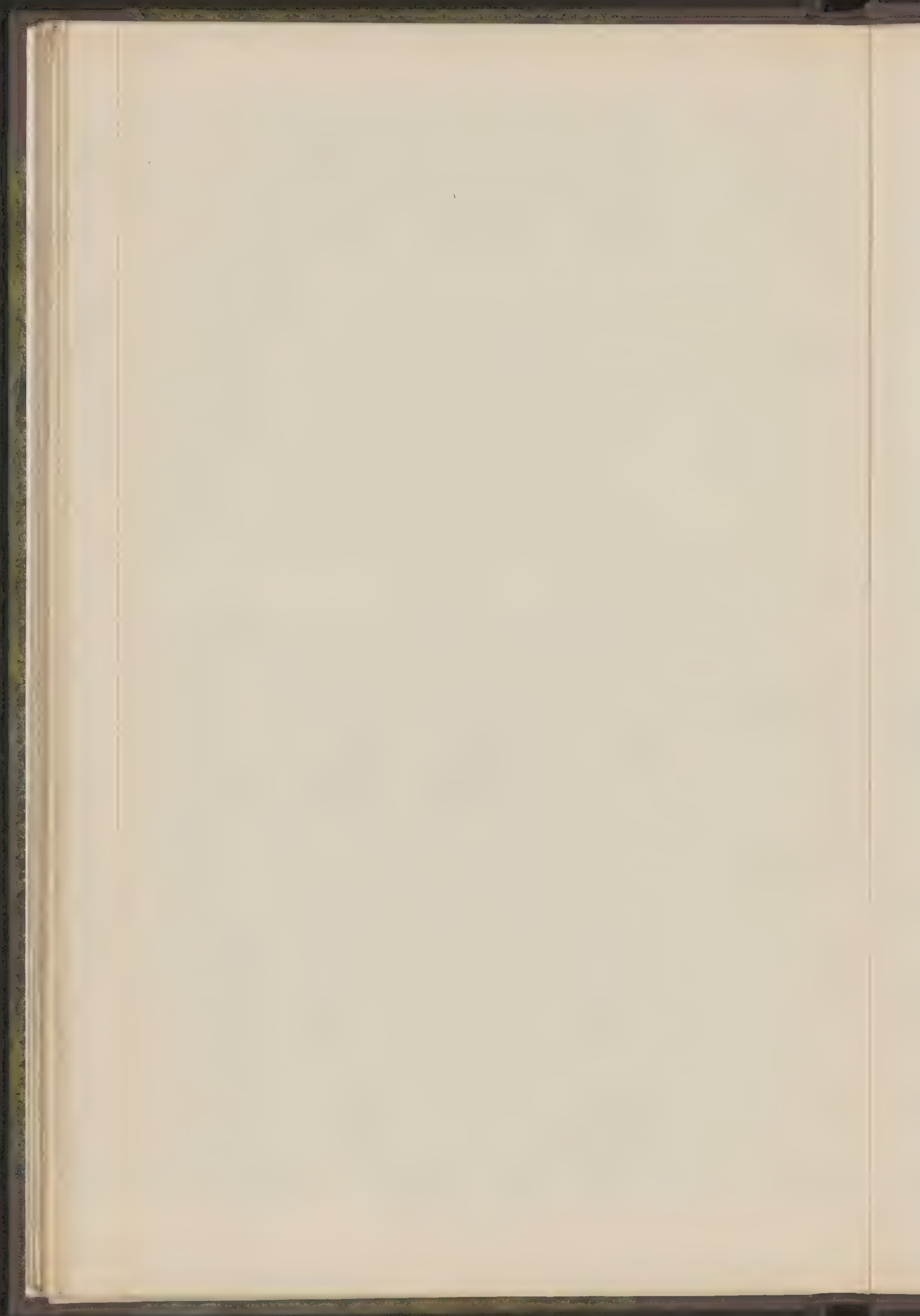
[illegible]



przypieć Kwajier z wiadomością że  
polityka chce go awansować. Józef był w  
kościół skom. wrócił wyjechał go w  
pomoc rodakowi. Józef rychło wrócił za  
Kwajierem. Udał się prosto do Maire i  
z merem do podprefekta, którego poznał.  
Skłamał że podprefekt uwolnił  
prawnie Kwajiera, wnałże nadzieję aby  
wyjechał z Fontainebleau przed przyjazdem  
Cesara. Biedny Kwajier niedoczekał się  
Rajskiego który od pośrednika tu bawi  
w Paryżu. Widać że sprawa Turuka zajęła  
go znowuż nie dotąd i że Ks. Brastowski  
coś pewniejszego pokazał. Zamyślił się  
z Kwajierem o polityce.

11 Piątek. Idę rano w moim kapturze  
dokładnym Critérium, prawdy Balmata,  
zaczętem dumai i w sercu było smutno,  
smutno. Ktoś 119. przysłała po mnie  
zima że jest list z Płocka. Był to list od  
Głównego z Bohing wiadomością że  
siostra moja <sup>Łochawowska</sup> Wiktorja <sup>5</sup> ma mesyję. Ażymy  
mić w sercu, zewnie zapłakaniem i na  
kolanach boleć i być moją ofiarowaniem  
Bogu. Łosia. Józef ukłękł ze mną do  
litanii za duszę zmarłych. Siostra moja  
niebenaśka ma dopełnić swoich  
obowiązków na ziemi. Pociesza zima  
i matka wychowata Bogu i ludzkiem  
duszyom dającą. Opatkaniem doła  
moja kłótnia! Jam się pożegnał  
młodzieńczością takimi młodo i w cięży  
z pierwowzorem dającą. Od tego czasu



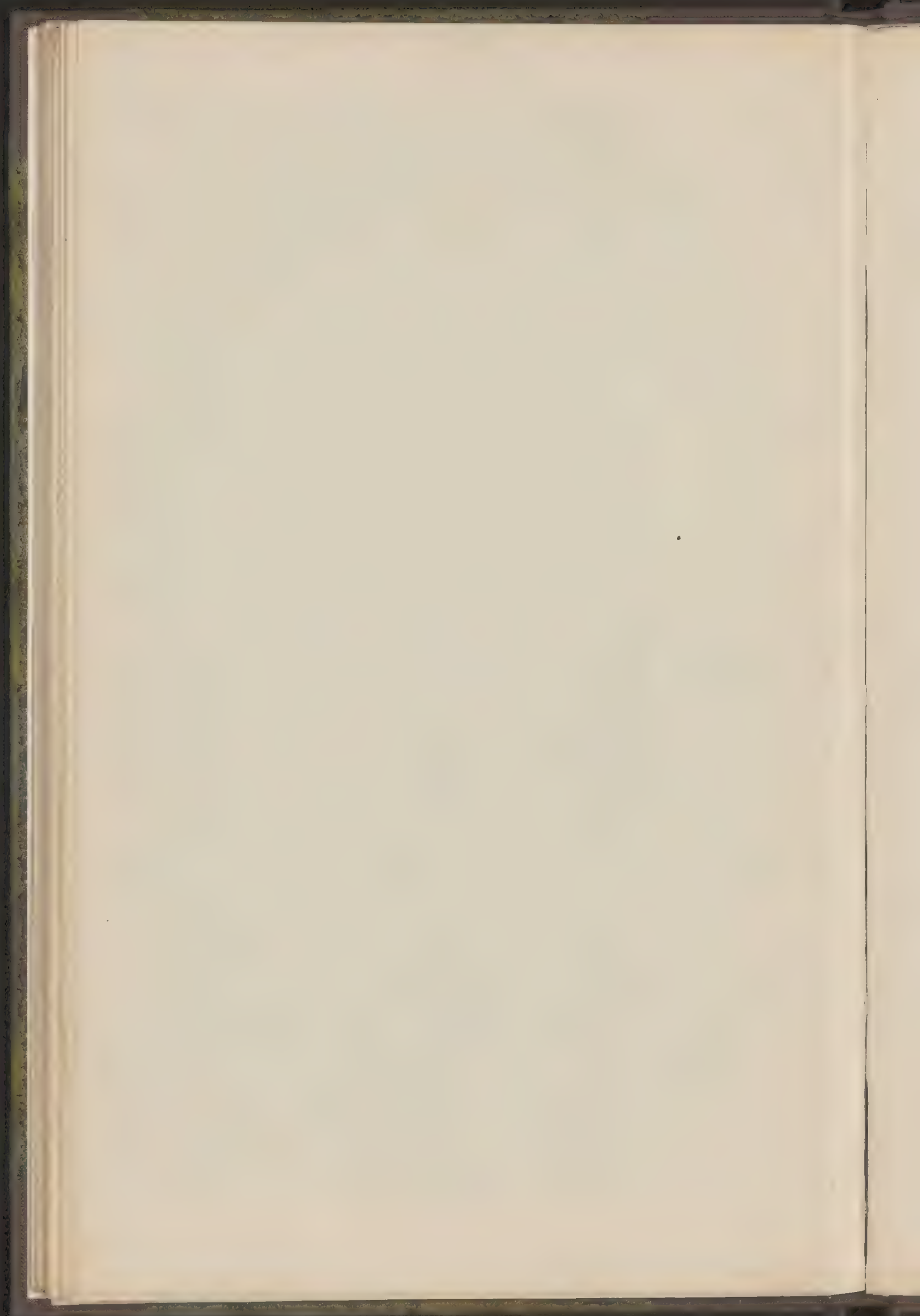


48

restawilibyśmy się 2 daleka, umarł jedno  
dla drugiego. A moiś Stary Eliak i  
Antonina. 'Boże cię błogosławi', śmiał się  
nad memi! Otarłem łzy, bo nadzwiedzi  
Różętki, tytko co 2 Paryża. Opowiadał  
wymowy 2 Kł. Adamem przeciwnym i spor  
2 lenoirem Zwierkowskim, bolejącym że  
Lydzi nieprawiedliwie cierpi od wiktów  
itp. O biedni my! i biedna Polska!

12 Sobota. Siedząc trochę w  
swoim Łazienku zamigłota mi się w domu  
i wołałem wyjść na spacer. Zamigłota  
na spacer. Kto 2 1/2 2 Janki i Dyrum  
wygłębiliśmy tu trochę kiedy miał przejechać  
Cesar Francuzów. Właściwie był zapro-  
sion nas grzeczni do okien i zapatrzył w  
książki 2 obrazami. Długo stał się  
wybornie dawida przez godzinę. Wyszliśmy  
się trochę po ulicach. A że zimno dokuczalo  
zaświeciliśmy do domu. Za kółkiem opłakano  
Różętkę i Józefa z wnet i Napoleon  
przejechał. Doswiadczyłem wrażenia  
dawniejszych lat wydał mi się na poro-  
żak Łamary. Wychadłem się po ulicach  
przechodząc kółko domu państwa Lubin  
najbardziej gości u braci, właściwie co  
wchodzi im się coita.

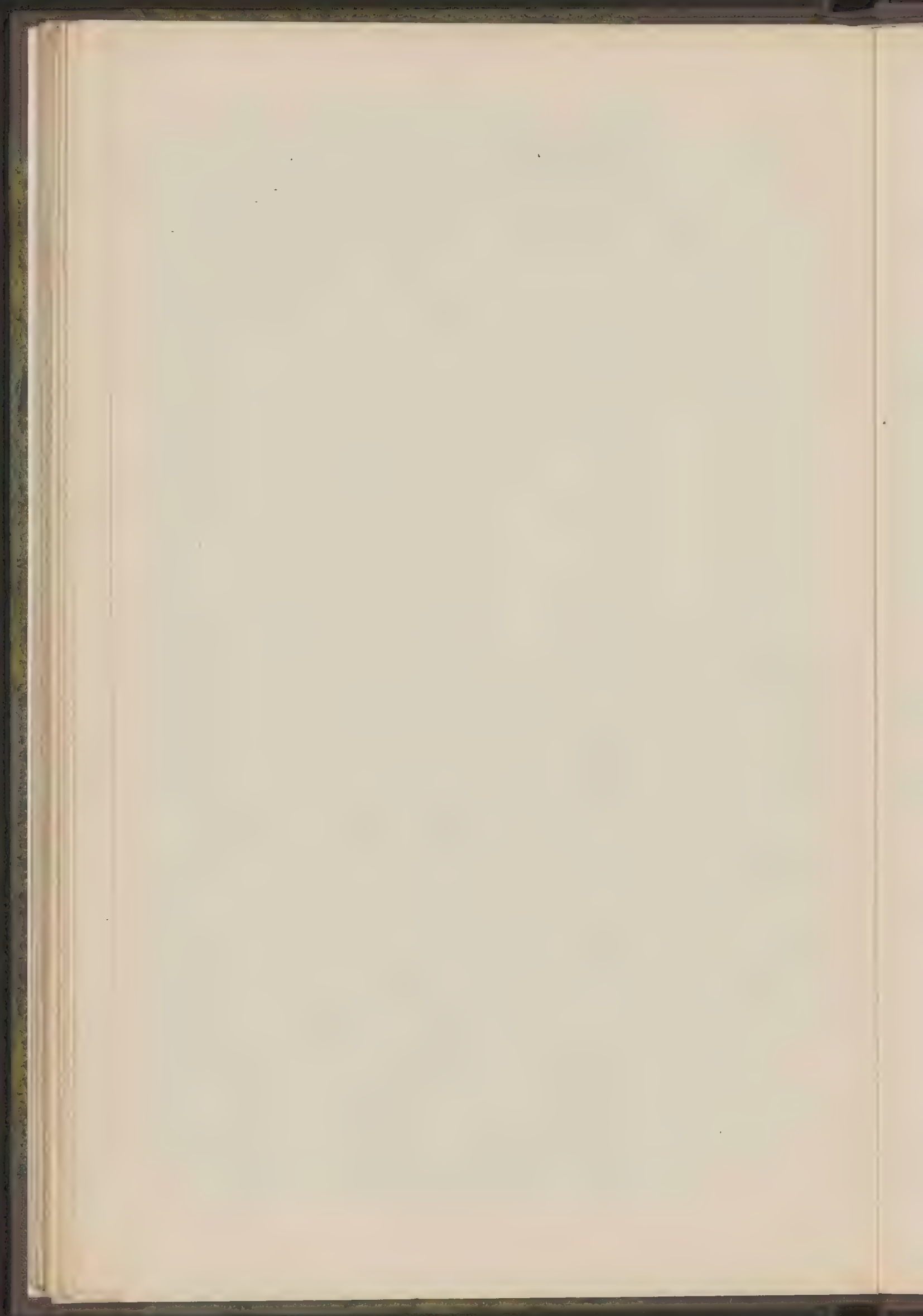
13 Niedziela. Dniś był Stanisławowa  
Krośki. Patrona Krója, to komuniarstwo  
na mój Biskupa diecezjalnego. I Janki  
na mój, miała Janka ofiarować w imieniu  
Pani Fouquet przed rękawem pami. Wła-  
dek się udał, dzieńcażna śmiało za kółkiem





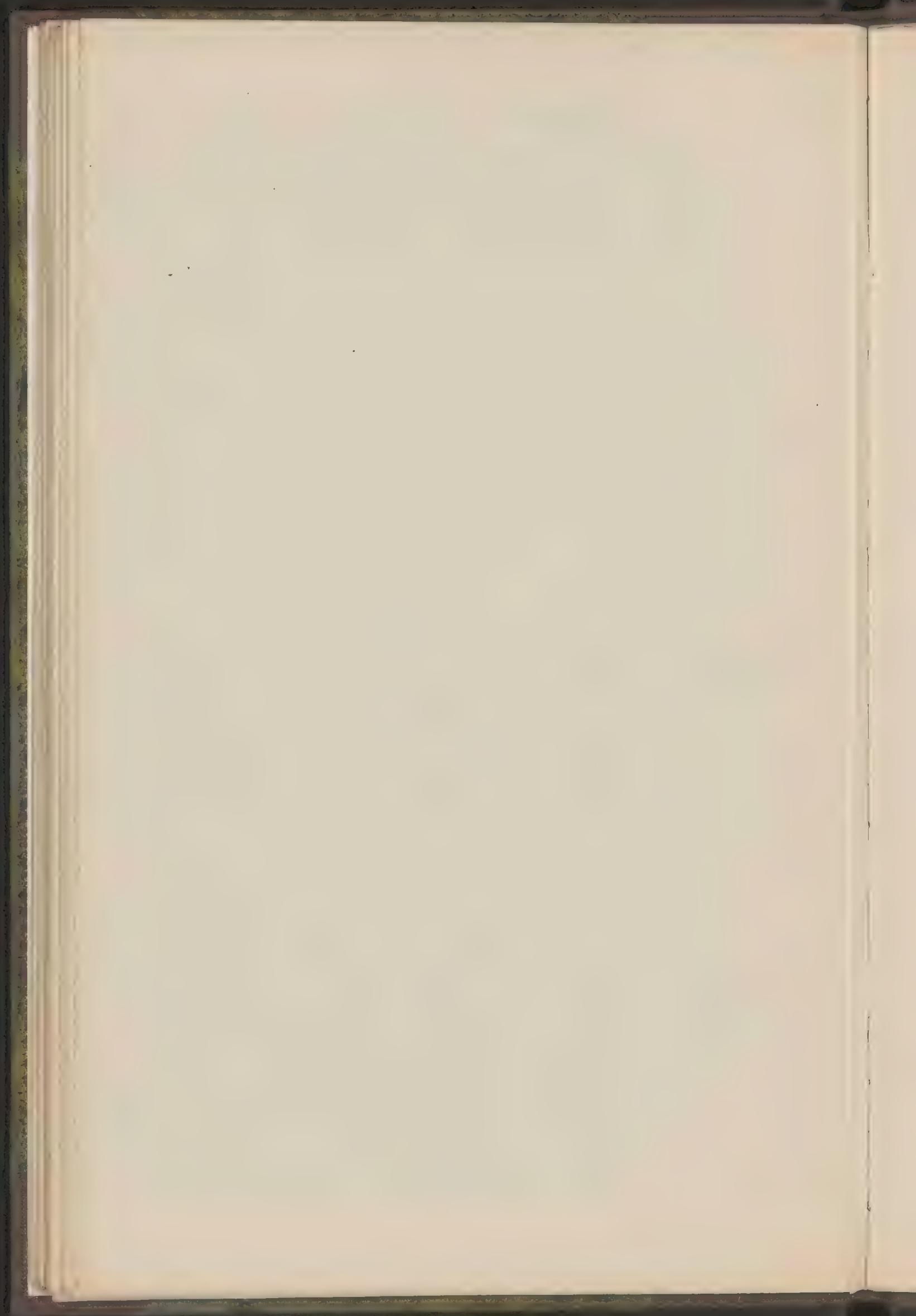
75  
Wła de swiecz. Wyjechałem kasanie  
ksydzę Papillon i wygalimy z Kotioła  
do Rojnickiego którego nie zastaliśmy. Zapro-  
siliśmy go na obiad. Potem wystąpiliśmy do  
Gopisewskiego którego także zaprosiłem. Byłem  
na konferencji z Zmient i Paul. Dzien  
Jotny to przedtem na gazety. Rojnicki  
i Gopisewski byli na obiedzie, milimny  
gwaryki, nadzed i ks. Edward Swieso  
przyjezdny z Sargia i przyniosł nam  
nowiny. Gajdarowski wiagi w Khotkach  
z powoda c. B.O. i Klimakewskiego i  
Godebskiego. Cesar Slater i Sami Taw sy  
bardzo Zmientli. Gotnie wyali po 84.  
Utrudem, ale po północy zapiałem światło  
w pokoju Józefa z wisie coruń z Sargia.  
Wypzedłem doś, Krittis mi dał relacy paryża.  
Ks. Jotowicki wystąpił gramine w Kasaniu  
pnein robotom p. Zamogostkiego i Czajkow-  
skiego

18 Piątek W ustroniu mojem czytałem  
z wielkim zajęciem artykuł St. René  
Caillandier w Revue des Deux Mondes o  
Czerkietach i Szamile. Artykuł ten ciekawy  
i wiele uwagi o Morkalach. W domu czytałem  
Cotmos Humboldta, po obiedzie przysiali  
Rojnicki i ks. Dnistki, ten ostatni czytał mi  
list ks. Nikalskiego z Konstantynopola. Polacy  
są kamocz, ale Czajkowcki przeszkadza, na  
koryci ks. Czartomskiego zapewne radzę  
szceny pokierować. Czytałem Rojnickiemu  
i ks. Dnistkiemu wyjętki z Revue des  
Deux Mondes o Szamile.



10 Sobota. Dais o 8<sup>4</sup> w Kaplicy Grobu  
Miossier dain. Ksiądz Papillon odprawił mszę,  
za duszę s. p. siostry mojej, Wiktorji Anha-  
rzewskiej. Ze skruszą, rozpamiętaniem w Bożem  
sercu skutkiem nabrzoństwa i komuniowaniem  
wypranem na cudzej dień. Boże, Boże, daj  
nam wnyotkim miło. Wrociłem do pustkowi  
swego i modliłem się, dumalem i czytalem.  
20 Niedziela. Zaprowadziłem dzień do  
Kościółka i do parku. Karuzel pułku  
huzarów dla Cesarstwa dais na dyje.  
Wtępn domem zima, dzień i stęgi ruszyliśmy  
na Karuzel za park. Najdłem kresła. Nie-  
bawem Napoleon III i cały orszak cesarski  
przeszedł tuż koło nas. Przypatrzyłem się  
Cesarzowi, oblicze jego też wyraża i bez  
zycia, a twardości pysana w ruchach i  
gestach. Za to księża Napoleon, syn Hieronima,  
wydał mi się salaktemy i powarny dla podo-  
bieństwa swego z wielkim stryjem. Etar-  
wej niezauważalem, z tem wnyotkiem  
ogólny w około smier stępszałem że pękna  
i miła. Zabawa trochę niezabawa, bo na  
rytku mubradem weigzi trzymali Mariana  
i Józef. Opustiliśmym nam kresła, na dole  
zascaytem Józefa, a i Karol Babiniski takt  
się znalazł, przyszedł po Rózyckiego na  
wolny naradz do Paryżu. Józef wrócił  
z quarantem do Kresel, zima z darcim wrócił  
do domu, a ja z Józef watscalimy się w około  
Karuzela. Z darcim odwiedziśmym potem Ró-  
zyckiego i ks. Edwarda oraz pozognaliśmym Babin-  
skiego. Odebrałem list Gągiewskiego zapra-





szefcy na <sup>sejmie</sup> Rady Państwa Polskiej.  
 21 Poniedziałek. Do śniadania wyjechałem  
 na kolej żelazną. O 11<sup>45</sup> stanąłem w Sargis  
 i omiatałem prosto na rue de Provence a  
 stamtąd do Chodakiewicza, nie zastatłem go w  
 domu, ale napisałem co miatem doń. Poszedłem  
 do Gągawskiego, zastatłem u niego na śniadaniu  
 Biernackiego, Helusiniwicza, Nowińskiego, Wła-  
 dysława Ordega. Mówiono o polityce i o ~~skole~~  
 podmięci i stary Ordega. Gągawski z Bierna-  
 ckim wyjechali do Antoku, a ja z Ordegi i Helu-  
 sinowiczem na polityczny spacer. Wyzniedłem  
 do Langowej której nie zastatłem w domu i do  
 księży polskich, rozmawiałem długo z ks.  
 Kalanowskim. Ks. Jęłowicki był u Sani Korze-  
 niowskiej z powiadzeniem po stronie najstarsz-  
 ego syna. Wróciłem do Gągawskiego, opo-  
 wiadał mi różne szczegóły o Klimaszewskim,  
 o sprawie Turcji, o legacjach, o Łamejskim,  
 o Michalcu i t. p. Potem na obiad do  
 Langowej z którą rozmawiałem o roszczeniach na  
 Ukrainie. Wreszcie przyjechałem na kole  
 żelazną i wróciłem do Fontainebleau o 11<sup>7</sup> w  
 noc.

22 Wtorek. Odebrałem list od ks. Ferletkiego  
 z rozmaitemi nowinkami, wstąpiłem do ks.  
 Dunińskiego, Polajski nie wrócił z Sargis. Opo-  
 wiedziałem ks. Dunińskiemu co wiekładałem z  
 politycznych gadanek prasy. Zgodziłem się  
 na jedno że Polacy powinni się uważać głównie  
 za wojsko Chrystusowe t. p. Ks. Edward był  
 u mnie wczoraj i stwarzał, dał mi list  
 ks. Mikulskiego z Petersburga. Wczoraj





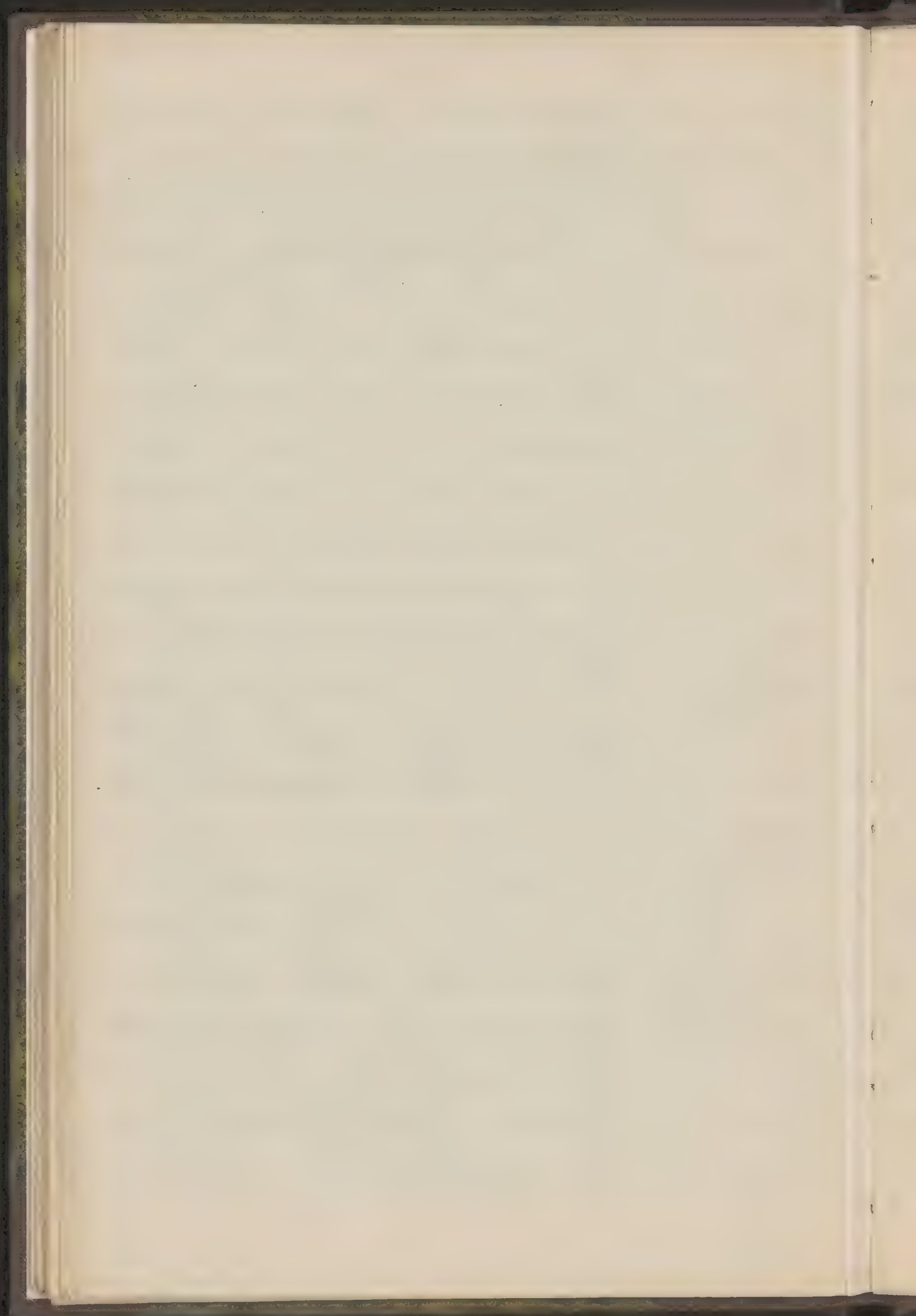
byli Kł. Demotki i Topizewski, razem  
spędziliśmy wieczór.

25. Środa. Napisałem list Arduany do  
Podolskiewicza. Grażkowski dostał bank  
i atamanem Korakow, to samemu przesłał  
do Rorjckiego, boleśniony wespół nad  
pokusami stał dla rodaków. Boże, smutny  
się, to zapadamy w coraz głębszą otchłani  
nieprawości. I jakże stał Korzycki dla  
Polaki? Krew polska tylko dla Polaki.

28. Środziątek. To z ciemną na młoty,  
na podajkowanie. Pami Bogu za błogosła-  
wienie w stanie małżeństwa. Długoż  
mego ślubu z Lotis. Alewnie w sercu, otom  
ojciec niebawem, pięcioro dzieci i mój pod-  
ciewy i żony pod Kaidym, wzięły dem Kobietę.  
Chwała, chwata banna i cześć i miłość  
Kajsi i Józefowi, opitawem nas go. Dotych-  
czas przez siedm lat wradło się nam na  
pomysłnie. Długoż miśkicame Bogu w  
miłobiciach. Zaty dzień, zwanym ciemnością  
nad światem.

29. Wtorek. Rocznica 23<sup>o</sup>. Rewolucji  
listopadowej. Za żywe i umarte ofiary  
tej Rewolucji, a rozbicie za spotęgnię-  
niem modliłem się na najprzedszej młoty.  
W swiętej Komora cytałem Balmesa o  
Protestantyzmie. Dzień zimny, mroźny ale  
jaśny. Zabrałem troje młodych dzieci  
do lasu na przechadzkę w otoczeniu.

30. Środa. Dzień św. Andrzeja, naj-  
pierwszego ucnia św. Andrzeja i apostoła  
Słowianin, byłem na rannym młoty.



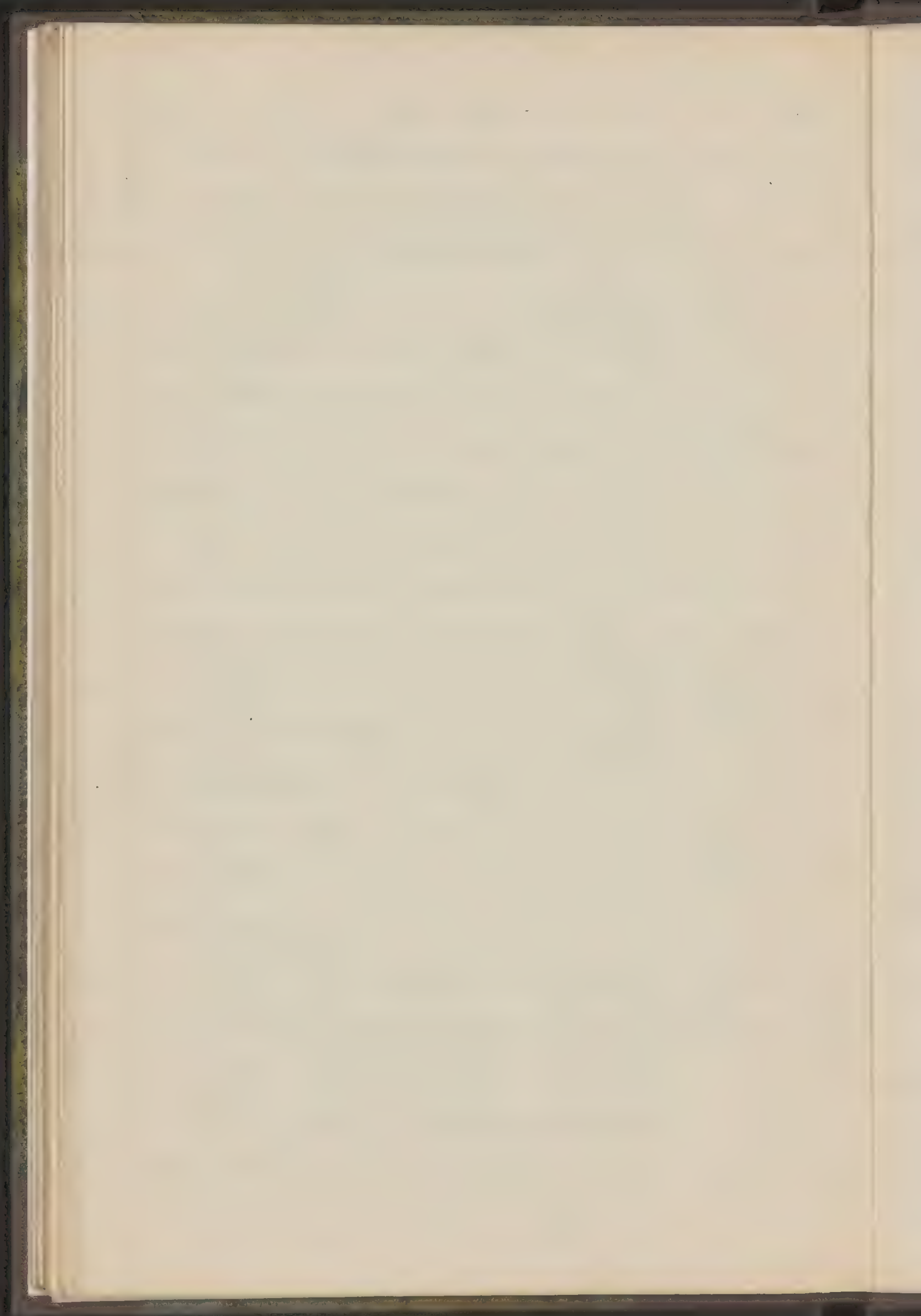
Somnino wielkiego chłoda i mgły zamknętem  
 się w kuzetku, czytatem Balmeta i dumatem.

## Gru dzień

6<sup>te</sup> Wtorek. O 8<sup>ej</sup> wyjechałem z domu do  
 Sargzi na przegnanie Franc. Wyjeżdżający jako  
 Balais-Royal. Zastaliśmy go przy pakowaniu  
 i u niego Marynię Michkiewiczównę, śniada-  
 liśmy razem. Wdaliśmy się do Koziej polskiej,  
 Ks. Kalanowskiego opowiadał mi brzydki polski  
 i tak się C. B. O. z nim. Zaliwski wygrał  
 przed 2 powodu biost. Orazem u Ks. Karola  
 Ks. Dziurkowskiego, rodzimego matoruina,  
 który jest dziś na ciele Kongregacji misyjnej  
 między ryfonierami. Zaprowadziliśmy Łosia na  
 kółki zidania a sam wróciłem do Gótzowskiego  
 a nie zastał, i sam obiad jadłem w hotel  
 de Bade, wieczór spędziłem u Langowej  
 wraz z Hutkiewiczem i Chodźkiewiczem.

7 Środa. O 8<sup>ej</sup> u Koziej, rozmawiałem  
 z Ks. Jędrzejkiem i z Ks. Kalanowskim.  
 Mogła strasliwa, wyszedłem na piechotę do  
 Ks. Tróckiego, nie zastałem go w domu, rozma-  
 wiałem z Julianem i przegłądalem Kozicki  
 matoruina. Wróciłem do Gótzowskiego i  
 zaprosiłem go na wieczór do Franc. Przytłaczam  
 Michał Kamiński Abbę ledwie co wysiadł z  
 powozu, wraca z Kordynu, opowiada o ucieczce  
 majątków moskiewskich w Portsmouth i o  
 nielawemotni emigranta Kicińskiego. Na  
 wieczór u Franc. byli Michkiewicz z żoną i  
 1) Kucłowski. 2) Mieczysław Kamiński, były pułkownik Ks. Łojas.  
 ranny śmiertelnie w bitwie pod Magenta, zmarł w młodym wieku w 1859 r.





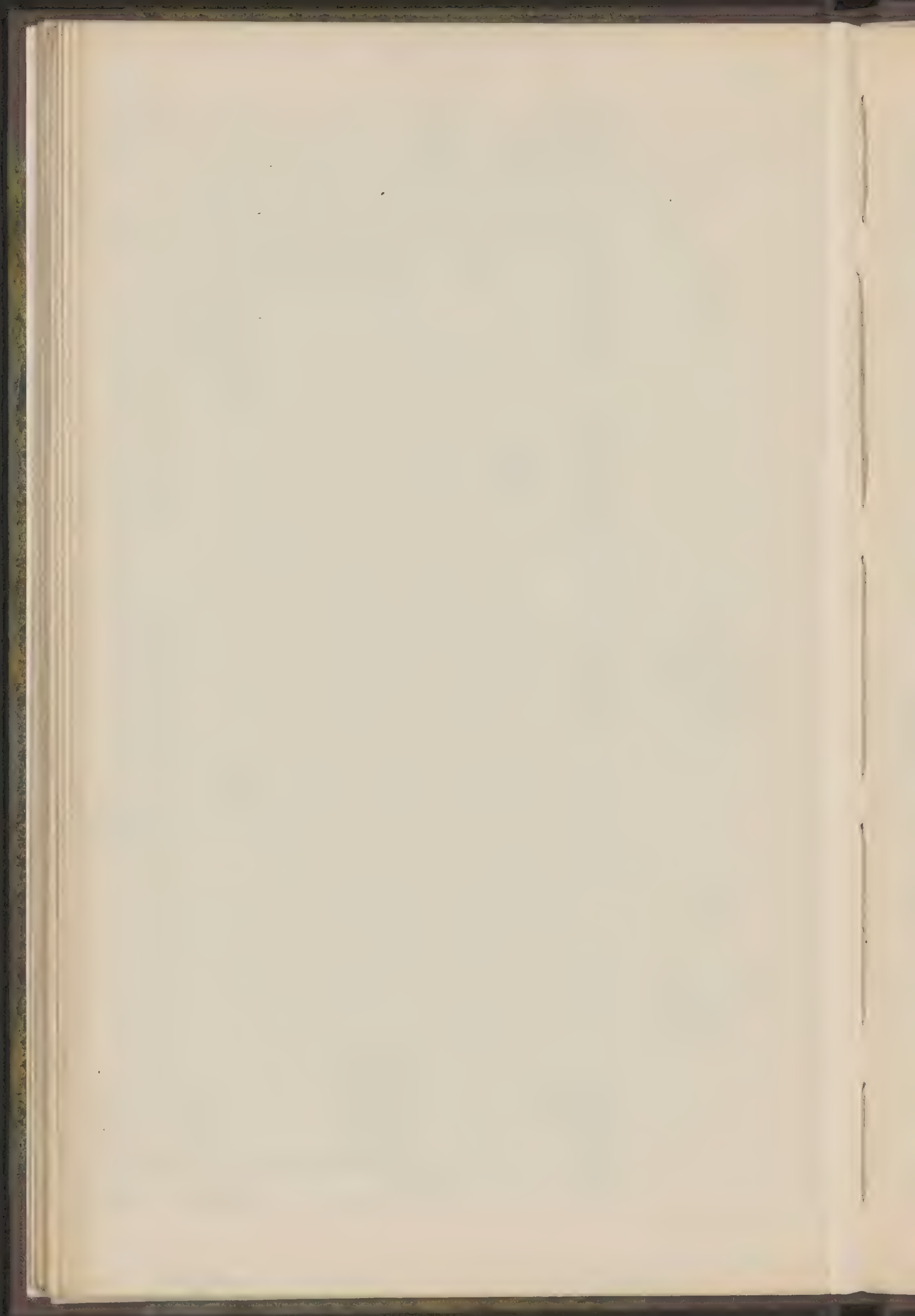
z córką, Siemkiewicz z żoną, Tomaszewscy,  
Gatzeowski, Chodakiewicz, ramawialisiny  
wesoło do 119.

8 Czwartek. Ranitko do Kijaj Tolstich,  
spowiadalem się i z Francisz wyjechałszy do  
Notre Dame des Victoires. Długo rozmawiałem,  
wychodząc do Tomaszewskich na nowe ich  
mieszkanie. Obiad jadłem z Klusiewiczem  
w hotelu de Bondi. Po obiedzie byłem u Franci,  
Lestachem Bajkowskiego i Grotula.

9 ~~Wtorek~~ Piątek. Lenastowicz zastawił u  
Gatzeowskiego list, który i z Karzą od Eszkowskiego  
z Poznania. U Gatzeowskiego widziałem młodego  
Dzbińskiego i Nowińskiego. Z Gatzeowskim i  
Klusiewiczem byłem u Sieni Biełopietrowskiej,  
zawzięła drinna baba (nie wiem) zawiązała,  
wstawiała się za Klimanewskim. Zastaliliśmy  
u niej Narcyza Olszara z żoną, Kł.  
Bretwerzynskim, niewitał się z doktorami,  
ale leżąc sordkanie. Na obiedzie byłem u  
Franci z Bajkowskim i poznałem się z niez  
bardzo sordkanie. Widziałem oryginalną Typtkiewicz,  
syna Wincentego.

10 Sobota. Ranitko wstałem, a że ciemno  
i mgliście było, odrogiem wyjechałem do  
drugiego kamienia. Wracając około 119 do  
Fontainebleau, na ulicy de France spotkałem  
doktora d'Escalona który mi zawiadomił  
że Janka moja chora na odrę.

20 Wtorek. Janka lepiej, ale Marianek także  
leżał miś odrę. Na górę u siebie napisał  
listy bardzo sordkany i powołał do Lenastowicza,  
do Starumka Grochowskiego i do siostry Mikulowskiej.





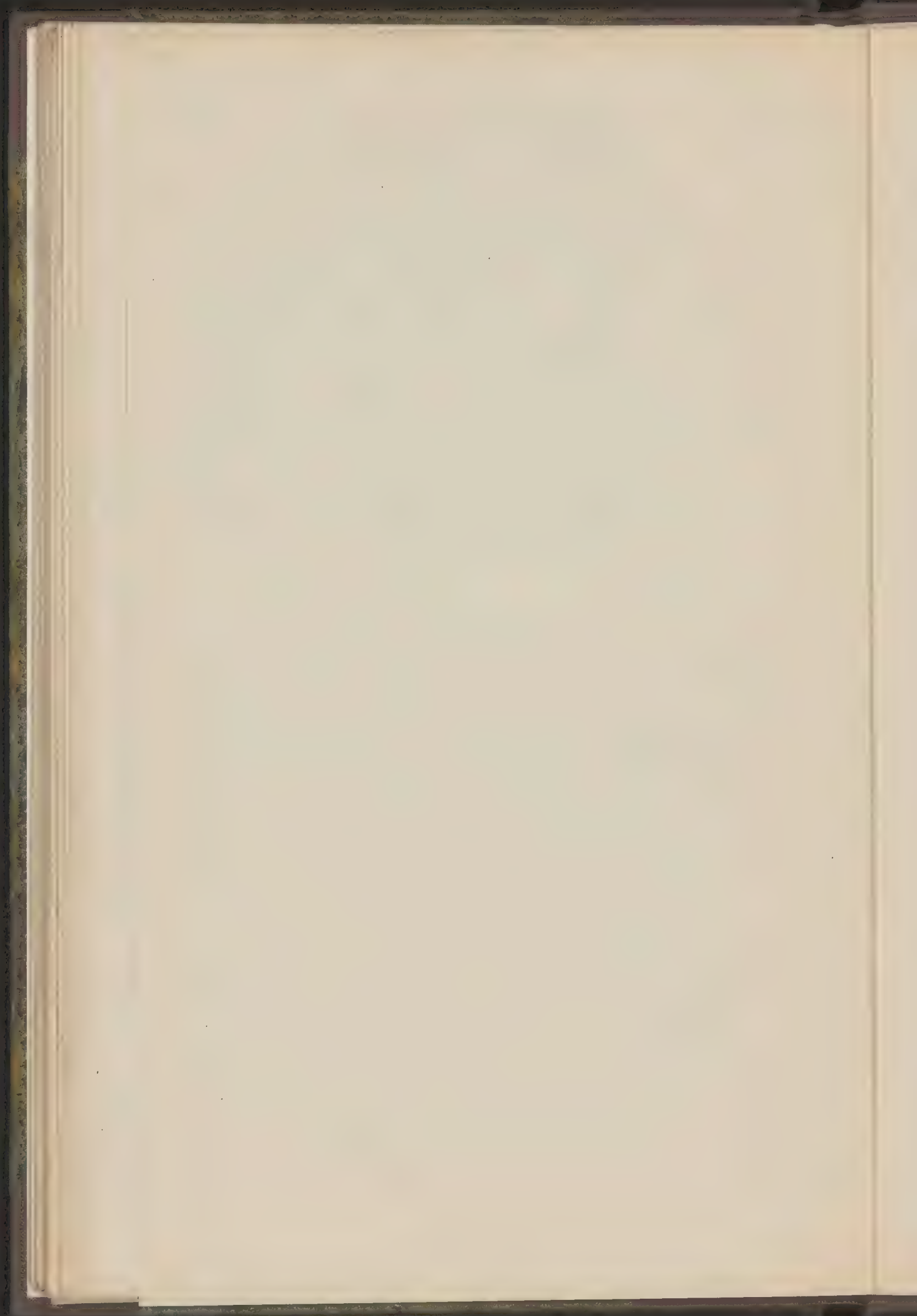
26 Niedziela. I myśla o op. Stefanie  
Witwickim ramułka wybrigitu. na  
mnie. Cały dzień 2 dziećmi, mają się  
jaki lepiej. Mroz do 15 stopni.

27 Czwartek. Wychożaim do Rożnowa  
Który z Ks. Edwardem jidzie jutro do  
Opatowa. Mroz skrypiący jak w Solcu.

30 Piątek. Dzień kutnity Sanickiego,  
Krola Dawida. Na mny 2 wotaniem  
w kocu o pietni ku chwale Bozji.

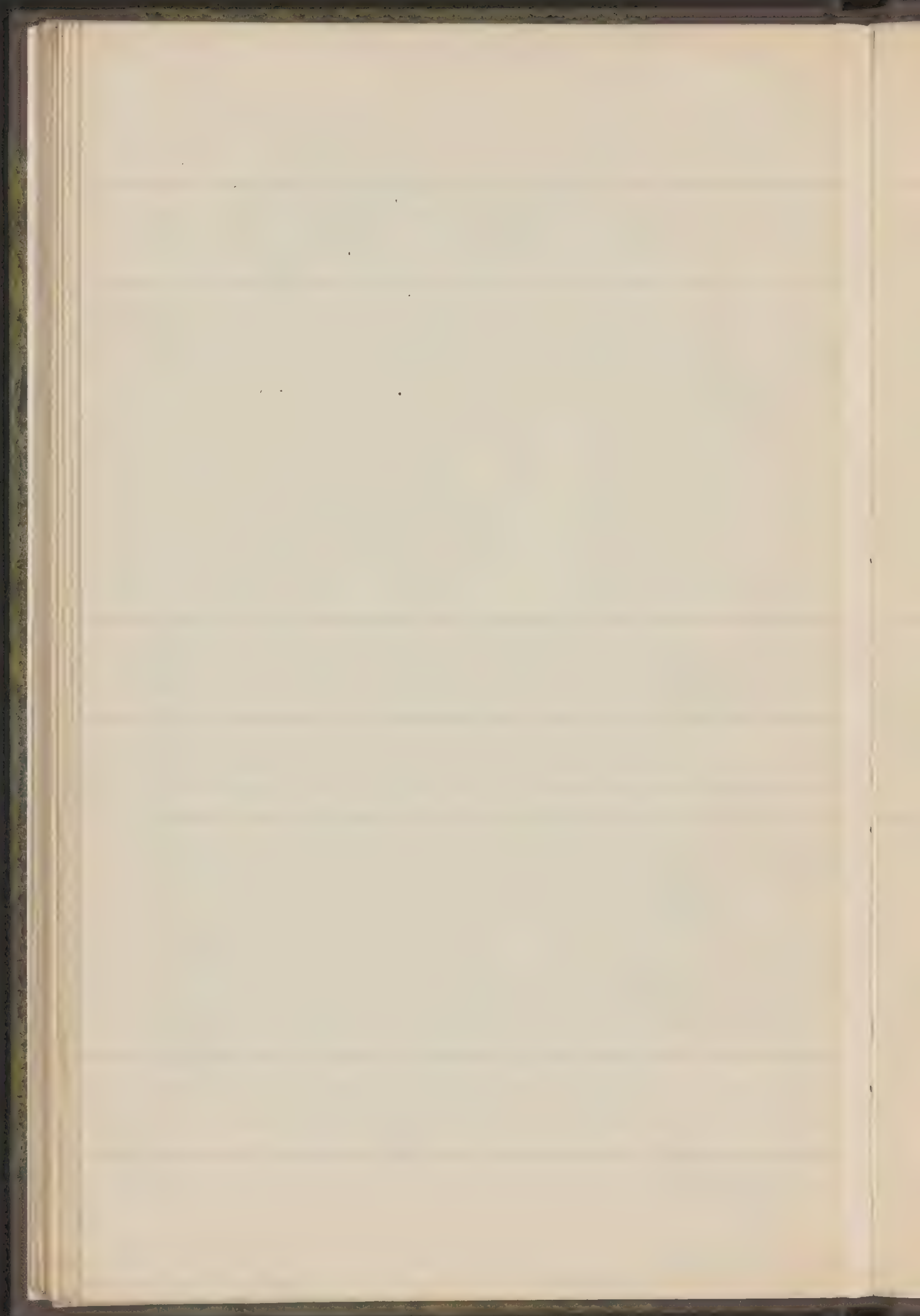
Dzień strasliwy, mroz, śnieg, zawiewucha.

31 Sobota. Jwiz rok się skomagał,  
pietn warużen, pietn taok Bozijk.  
A jak się nazytem?

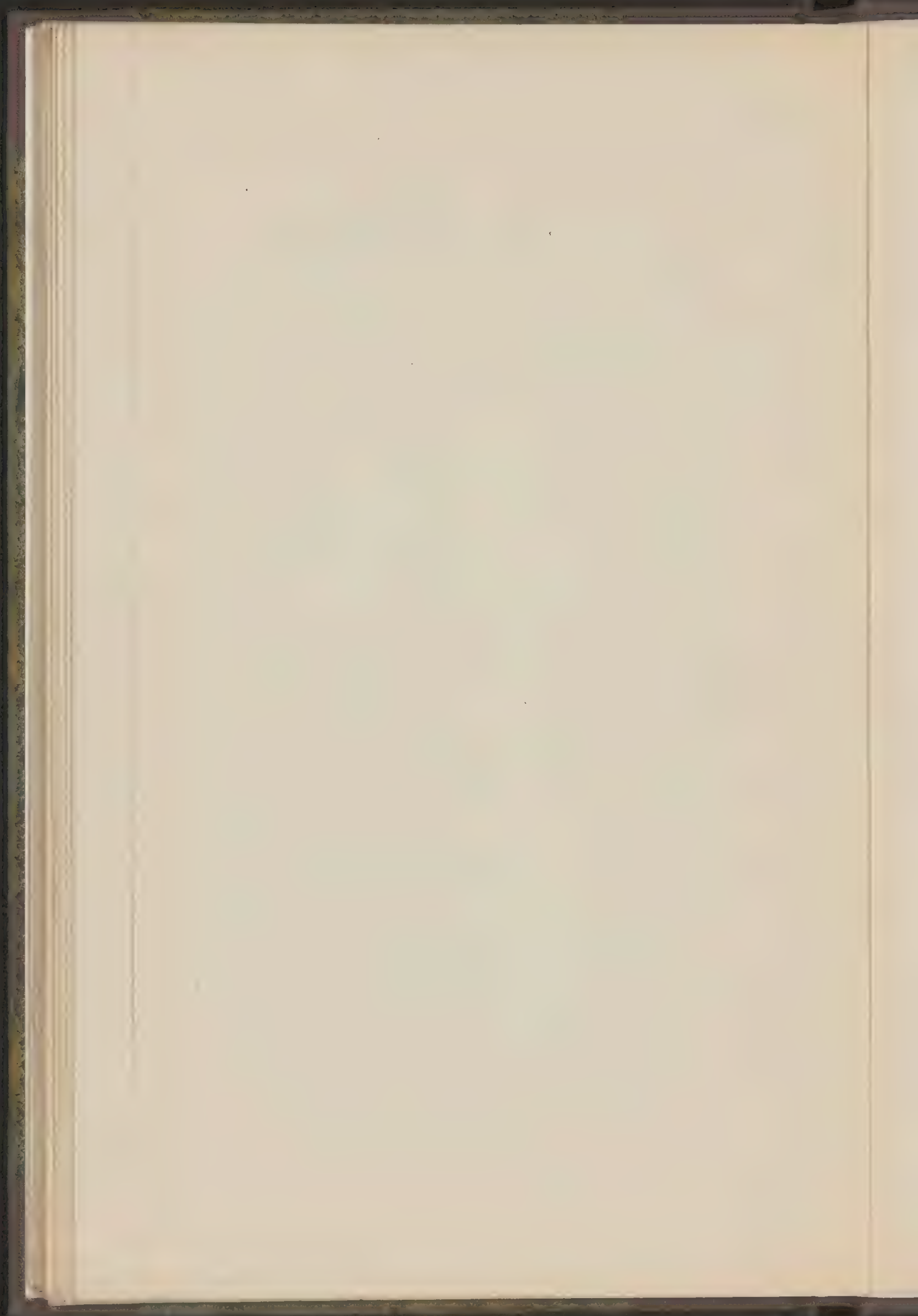






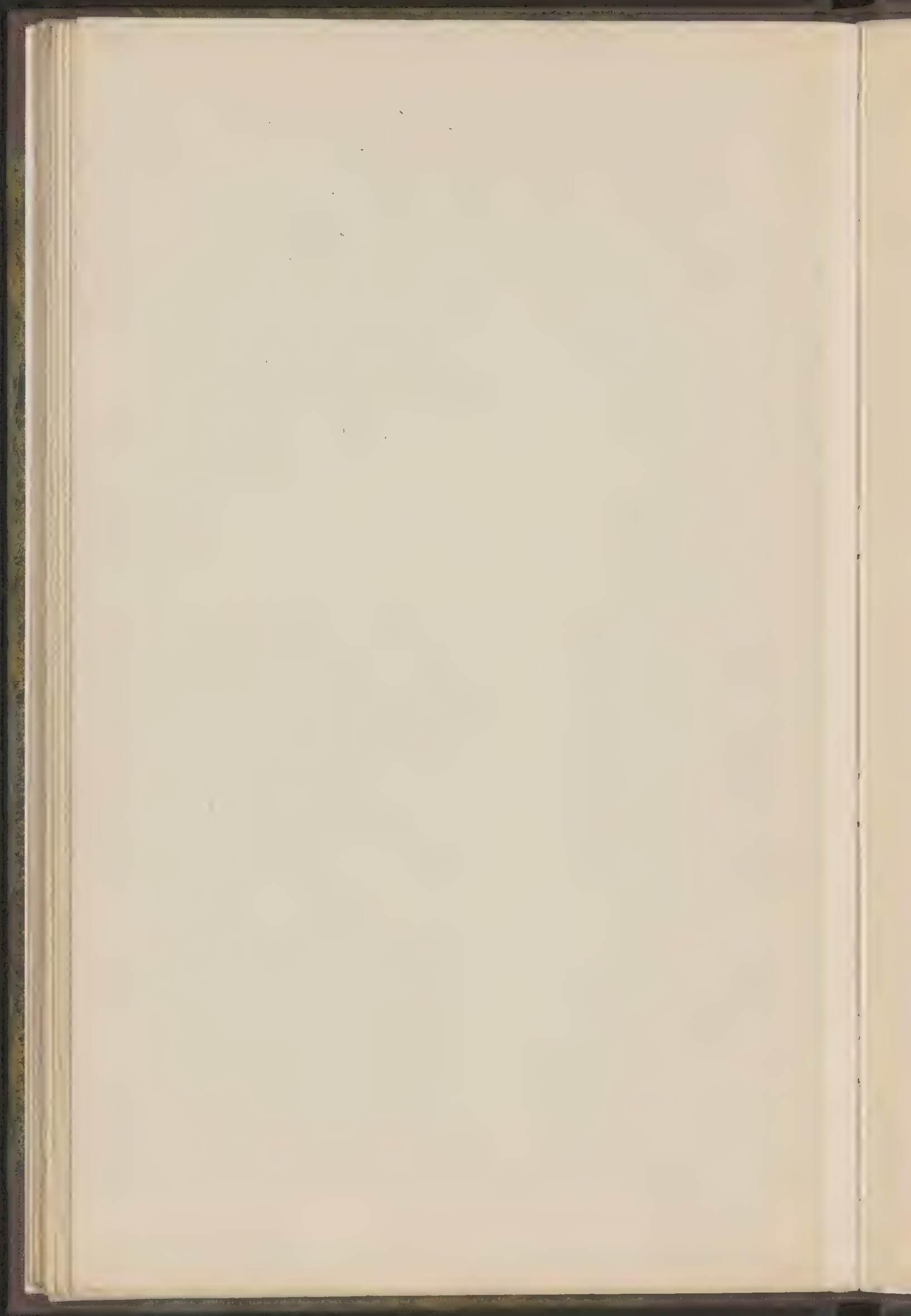






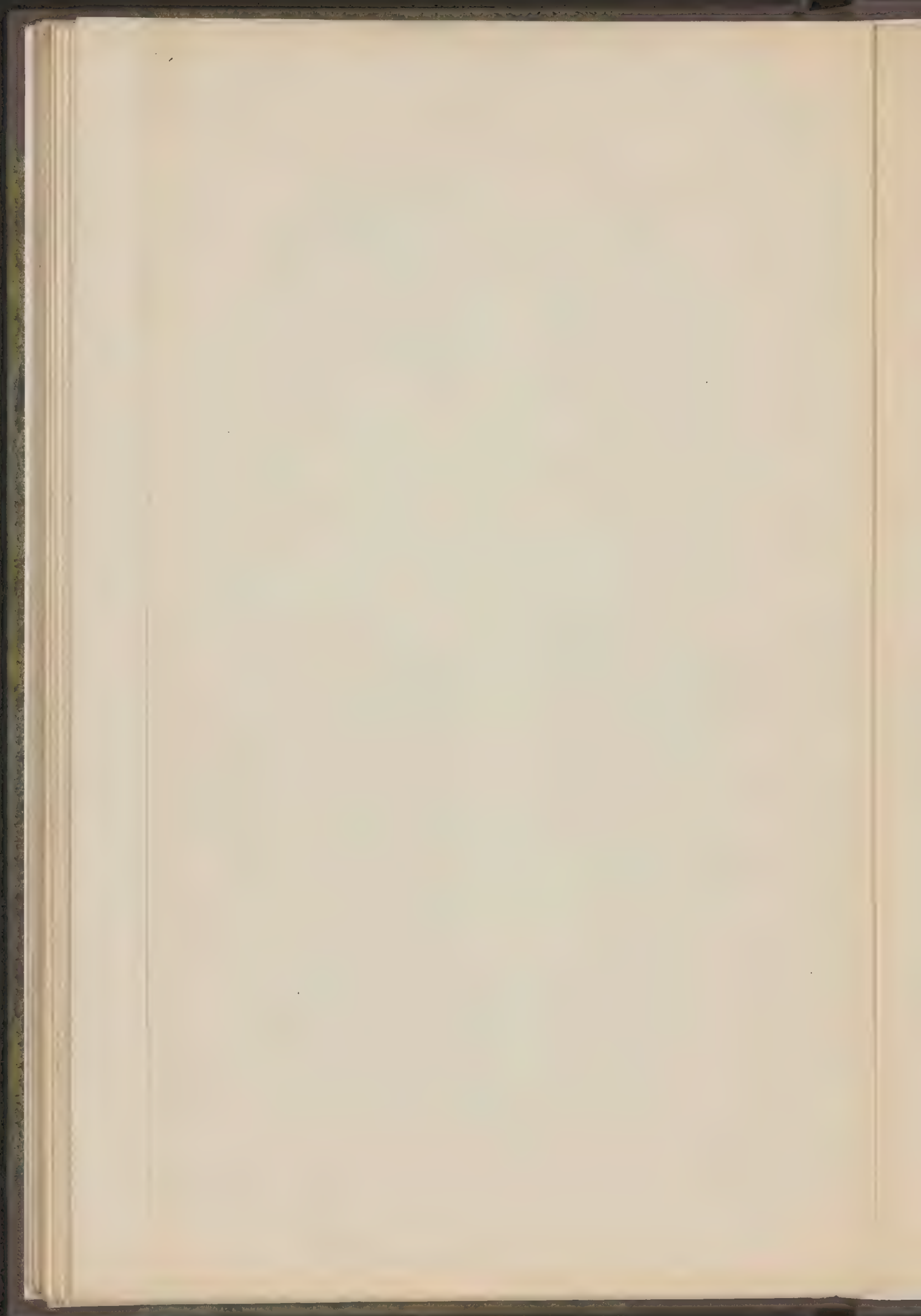


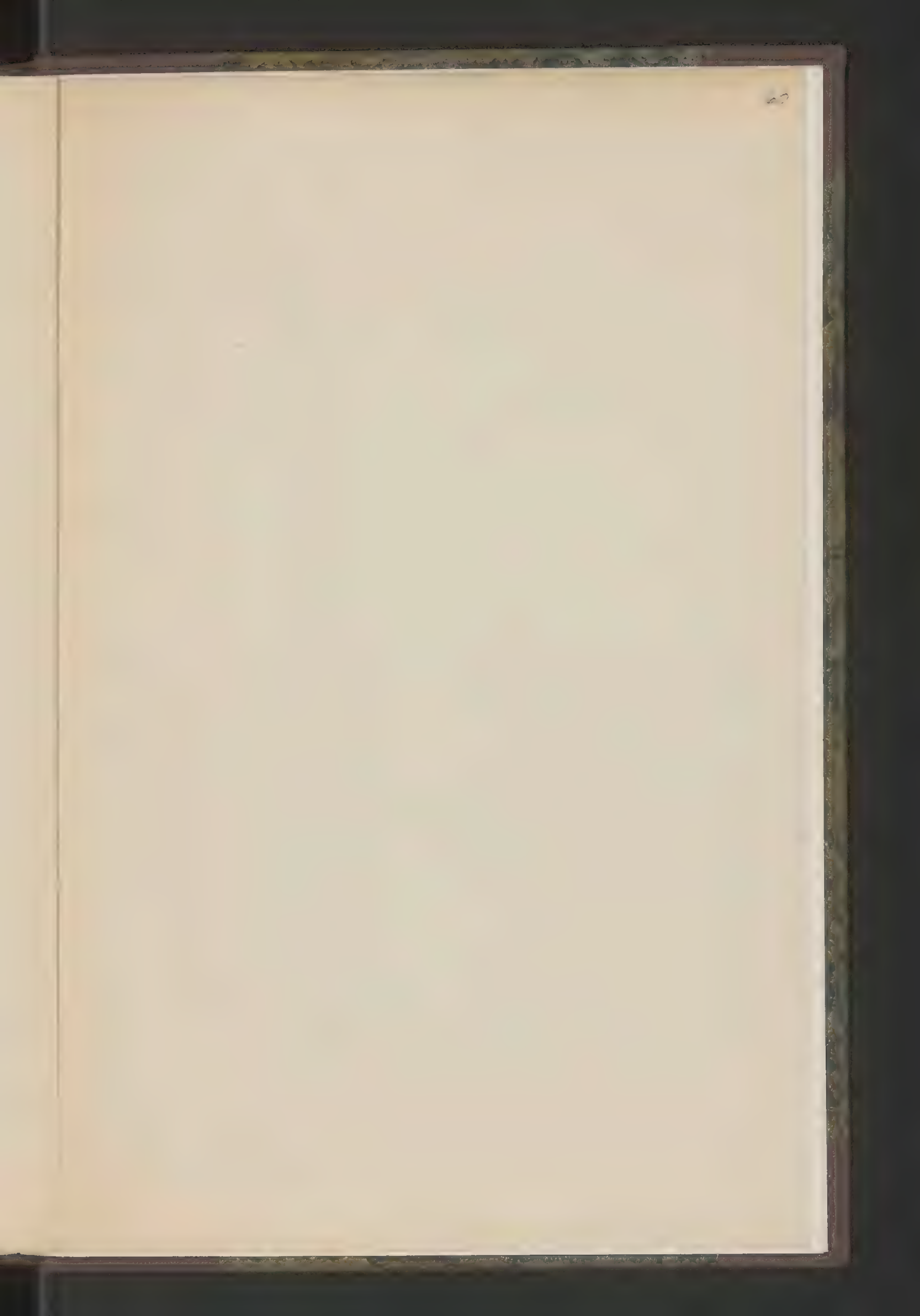












1. 50.  
15. 50. 100.



